

MARTYRIA

ISSN 1428-1627

Miesięcznik Diecezji Ełckiej

Rok XXXI

KWIECIEŃ 2023 NR 4 (377)



Jak BARANEK
na rzeź prowadzony,

jak OWCA niema wobec strzygących ją

tak ON nie otworzył ust swoich

/Iż 53, 7b/

- str. 2 SŁOWO Biskupa Dariusza
- str. 3 Słowo PASTERZA
- str. 4 Trwać we WSPÓLNOCIE
- str. 5 RODZINA – tu zaczyna się życie
- str. 6 Kształtując SIEBIE
- str. 7 Pokochać MISJE - Boliwia
- str. 8 Niby ZNANE, a jednak...
- str. 10 Z BIBLIĄ przez życie
- str. 11 Władza MEDIÓW
- str. 12 Pełna ŁASKI
– Czysta TAJEMNICA
- str. 13 Poznając WSPÓLNOTY
naszej DIECEZJI - AK
- str. 14 Nasz GOŚĆ
- str. 17 Czas KONGRESU - LOGO
- str. 18 TRUDNE sprawy
- str. 19 Pragnienie NIEBA
- str. 20 Otwórz OCZY – zacznij MYSLEĆ
- str. 21 Nieprzeciętny TATA
- zaproszenie
- str. 22 Piękno LITURGII
- str. 23 Młodzież - DDN w Piszu
- str. 24 ZAMYŚLENIA
- str. 27 RAKLAMA w Martirii
- str. 28 Kościół DZIŚ
- str. 30 Odkrywając SENS ŻYCIA
- str. 31 Świadeństwo
- str. 32 Pracownia OSOBOWOŚCI
- str. 33 Poznając WSPÓLNOTY
naszej DIECEZJI - DK
- str. 34 Radość POWOŁANIA
- str. 36 Błogosławiona RODZINA
- str. 37 TRWAĆ...
- str. 38 SZKOLONICTWO
- str. 39 Warto PRZECZYTAĆ
- str. 40 Pokochać MISJE - Tanzania
- str. 42 Dar z SIEBIE
- str. 43 NASZ Święty
- str. 44 MŁODZI w Kościele
- str. 45 Pokaż JĘZYK
- str. 46 Z HISTORYCZNEJ teki
- str. 47 Rodzina Serca Jezusa
- str. 48 W kręgu ROLNICTWA
- str. 49 CARITAS
- str. 53 Z SANKTUARIUM Bożego
Miłosierdzia w Suwałkach
- str. 54 MARTYRIA DZIECIOM
- str. 55 Gotowanie z MARTYRIĄ

Moi Drodzy,

17 czerwca 2023 r., w Ełku będzie miał miejsce **III KONGRES RUCHÓW, WSPÓLNOT I STOWARZYSZEŃ KOŚCIELNYCH DIECEZJI EŁCKIEJ**. Wcześniej, 27 maja, swoje wspólnotowe święto będą przeżywały dzieci w Studzienicznej i tuż po zakończenie Kongresu w Ełku, 18 czerwca, poszczególne wspólnoty parafialne również będą zgłębiać tajemnice Parafii jako wspólnoty wspólnot. Wiążemy wielkie nadzieje z Kongresem, ufając, że w Roku Duszpasterskim, który przeżywamy pod hasłem „Wierzę w Kościół Chrystusowy”, pozwoli on odkryć znaczenie parafii jako „wspólnoty wspólnot” i ożywić życie duchowe w naszej diecezji. Jako Przewodniczący Komitetu przygotowującego Kongres, serdecznie proszę o modlitwę, aby wydał on błogosławione owoce. Prośbę tę kieruję w sposób szczególny do osób dotkniętych jakimkolwiek cierpieniem czy chorobą, mając świadomość, że mają one szczególne miejsce w Jezusowym Sercu i mogą wyprosić wiele łask.



*Z wyrazami wdzięczności i pasterskim błogosławieństwem
+ Dariusz Zalewski, biskup pomocniczy diecezji ełckiej*



Radosnych Świąt Wielkanocnych!
Niech w tym podniosłym dniu zagości
w Waszych sercach Zmartwychwstały
Jezus Chrystus i napelni je wiarą,
miłością oraz pokojem. By te święta
były nie tylko czasem wytchnienia i
odpoczynku, ale przede wszystkich
duchowej odnowy, czasem
spędzonym z najbliższymi.

Redakcja Martirii

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki. Korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria@diecezja.elk.pl. Konto bankowe: BNP Paribas Bank Polska S.A. 11 2030 0045 1110 0000 0075 2530. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl

SŁOWO PASTERSKIE BISKUPA EŁCKIEGO NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE 2023

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Święta wielkanocne to święta zmartwychwstania Pana. Chrystus zmartwychwstał i ukazał się najpierw niewiastom, a później wielokrotnie apostołom. Jezus ukazując się przerażonym i przygnębionym apostołom, pozdrowił ich słowami: „Pokój wam!”. Były to pierwsze słowa, jakie wypowiedział do nich po zmartwychwstaniu. Pokój Chrystusowy jest pierwszym darem Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego jako owoc Jego męki, śmierci i zmartwychwstania.

Teraz te słowa w kontekście wojny w Ukrainie znaczą dla nas jeszcze więcej niż w latach spokoju. W tym roku przyjmujemy je zupełnie inaczej, kiedy za naszą granicą trwa niesprawiedliwa wojna i giną niewinni ludzie, a także zagrożony jest pokój w Ojczyźnie. Dlatego wsłuchajmy się bardziej uważnie w to pozdrowienie Chrystusa: „Pokój wam!” i przyjmijmy je z otwartym sercem oraz zastanówmy się głębiej nad jego treścią.

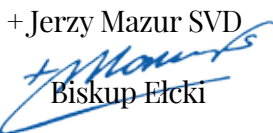
„Pokój wam!” – te słowa Jezusa streszczają całe Jego przesłanie. One przemieniły świat, tworząc nową rzeczywistość ustanowioną przez samego Boga. Te słowa są powtarzane w liturgii każdego dnia, a szczególnie brzmią w Wielkanoc i przypominają nam, że On, Zmartwychwstały Chrystus, żyje, jest z nami i pragnie obdarzać nas darem pokoju.

2. Jezus także i dzisiaj pozdrawia nas słowami: „Pokój wam!” i dodaje: „Nie lękajcie się!”. A my w duchu wiary prosimy Pana, by nas przeniknęła moc tych słów, by nas przeniknął pokój Chrystusowy, byśmy trwali z Bogiem w pokoju. Przyjąć dar Chrystusowego pokoju, to przyjąć Jego sposób myślenia, wartościowania, odczuwania i postępowania. Obyśmy umocnieni pokojem Chrystusowym mogli wyzbyć się strachu, lęku i odważnie z podniesioną głową, bez cienia wątpliwości stawali się ludźmi pokoju, świadkami Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. Św. Jan Paweł II uczył nas: „Im bardziej trudny staje się «pokój», tym bardziej Kościół – my wszyscy – czujemy się powołani do służenia mu «w uczynku i prawdzie»”. W mocy Ducha Świętego przyjmijmy pokój Chrystusowy do serca jako wartość i dzielmy się nim z innymi, poczynając od najbliższych – w domu, pracy, miejscu przebywania. Ten dar pokoju wyprasza my dla Ukrainy i innych miejsc, gdzie trwają wojny i prześladowania.

3. W czasie Świąt Wielkanocnych wejźmy w pokój z Bogiem poprzez Jezusa Chrystusa, a szczególnie łaskę Jego sakramentów. Jezus kierując do nas to pozdrowienie – życzenie nadziei i radości – daje nam swój pokój, ukazując znaki bolesnej męki, a szczególnie przebity bok, z którego wypływa cenny dar pokoju i Bożego miłosierdzia. Pokoju, którego nie może dać nikt inny tylko sam Bóg. Papież Benedykt XVI tak mówił: „Im większy pokój łączy nas z Bogiem, tym głębszy pokój jest w nas samych i tym bardziej możemy obdarzać się także pokojem nawzajem”.

Drodzy Diecezjanie i przebywający na terenie naszej diecezji życzę Wam żywej i mocnej wiary w Zmartwychwstanie Pańskie. Niech wiara w Chrystusa Zmartwychwstałego, spotkanie z Nim szczególnie w Eucharystii rodzi w Was pokój i umacnia na drodze czynienia pokoju. Wtedy będziemy mogli odnieść do siebie to piękne zdanie z Kazania na górze: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani Synami Bożymi” (Mt 5,9).

Wszystkich Was zapewniam o modlitewnej pamięci przed Zmartwychwstałym Panem i z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

+Jerzy Mazur SVD

Biskup Ełcki





ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Parafia wspólnotą wspólnot

Coraz bliżej jesteśmy III Kongresu Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych Diecezji Elckiej. Będzie on dobrą sposobnością, aby dziękować Panu Bogu za dary, którymi nas obdarza w różnych wspólnotach. Już papież Benedykt XVI podkreślał, że Kościół przyszłości będzie Kościołem małych wspólnot, a parafia powinna stać się wspólnotą wspólnot.

Wspólne przeżywanie wiary

Dla świadomego swojej wiary katolika, istnienie w samej strukturze parafialnej przestało być wystarczające. Same grupy modlitewne to również za mało, ponieważ potrzeba jedności doświadczenia, prawdziwych, bliskich relacji i wspólnego przeżywania wiary tak, by jedni zapalali się od drugich. Ponieważ działające głównie na poziomie usług sakramentalnych parafie już dawno tej roli nie spełniają, coraz większym powodzeniem cieszą się w Kościele powszechnym wspólnoty. W obszarze braterskiej miłości chodzi o budowanie parafii nie tylko na linii proboszcz–wierni, ale i przez kontakty wiernych między sobą. Chodzi o otwartość na możliwie wszystkie, trudne problemy mieszkańców parafii, nie tylko tych utrzymujących bliższą z nią więź.



Ważną rolę również spełniają grupy i wspólnoty kościelne. Istnieje również potrzeba szukania wciąż nowych, coraz bardziej adekwatnych do potrzeb, form pracy charytatywnej.

Wspólnoty miejscem spotkania

Warto zabiegać, by parafia tworzona jako wspólnota wspólnot mogła się stać miejscem spotkania, doświadczenia wiary, wzajemnej modlitwy. Środowiskiem, w którym ludzie będą się znali, troszczyli się o siebie wzajemnie i uczyli współpracy.

■ Zachętę do takiego udziału w życiu parafii wypada zindywidualizować, by człowiek czuł się zaproszony do współodpowiedzialności za życie parafii i Kościoła.

Taką okazją dotarcia do parafian jest czas kolędy, kontakt z rodzicami dzieci przygotowujących się do pierwszej

komunii świętej czy bierzmowania. W sposób szczególnie w anonimowym tłumie wielkich parafii trudno jest osiągnąć zaangażowanie świeckich. Droga ku temu wiedzie przez tworzenie w łonie parafii małych grup.

Wspólnoty istotną częścią parafii

Istotną społeczność każdej parafii tworzą przede wszystkim wierni zaangażowani w grupy, zespoły i ruchy religijne. Są to najpierw grupy i zespoły właściwe dla konkretnej parafii: Parafialna Rada Duszpasterska, Parafialna Rada Ekonomiczna, Parafialny Zespół Caritas, ministranci, lektorzy, nadzwyczajni szafarze Komunii św., bielanki, schola, Żywy Różaniec, Dzieło Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Droga Neokatechumenalna, Akcja Katolicka, Domowy Kościół, Odnowa w Duchu Świętym oraz wiele innych. Z duszpasterskiej perspektywy wypada je traktować jako najlepszy sposób na przełamanie

charakterystycznej, zwłaszcza dla warunków miejskich, anonimowości życia parafialnego. Katolikowi trudno się identyfikować z dużą parafią, w której nikogo nie zna. Przez więź z małą grupą identyfikujemy się z parafią jako całością. Jeśli Parafialną Radę Duszpasterską programowo tworzą liderzy grup, zespołów, działających w parafii ruchów religijnych, to szansa na tworzenie naszej więzi z parafią i ożywienie życia wspólnotowego wydatnie rośnie. Rośnie szansa na ożywianie wspólnotowego życia parafii. Droga do pogodzenia duszpasterstwa masowego ze stałą troską o dojrzałą wiarę u katolików aktywnych, dających świadectwo życia i nastawionych apostołsko, prowadzi właśnie poprzez struktury małych wspólnot w parafiach. Zakorzenie organizacji, ruchów, wspólnot w parafii powinno zarazem przemieniać ich charakter na otwarty. Powinno pozwalać im na służenie poprzez swoje charyzmaty całej parafii, a szczególnie tym, którzy dotąd w poczuciu odrzucenia stali daleko.



Monika i Michał Czechałowicz
– małżonkowie, doktoranci
UKSW, specjaliści
poradnictwa rodzinnego

Wartość pracy w rodzinie

Jak mawia jedno z polskich powiedzeń: „Praca człowieka hartuje, lenistwo marnuje”. Są to mądre słowa, ponieważ praca wpływa na przemianę człowieka. Gdy jej brak, wtedy pojawia się lenistwo, również to duchowe.

Coś więcej niż pieniądze

Każda praca ma sens, gdy dąży do celów wyższych niż tylko zaspokojenie potrzeb egzystencjalnych. Oczywiście, jej głównym zadaniem jest zdobywanie środków finansowych niezbędnych do godnego życia: jedzenie, ubranie itp. Wpływa to z odpowiedzialności za swoją rodzinę, dzieci i służy dobru innych ludzi. Jednak powinna zmierzać ku wyższym celom. Pięknie jest, gdy praca jest drogą do uświęcenia swojego życia. Trzeba znaleźć sposób na to, by wykorzystać ją w celu rozwoju i wzrostu w wierze. Praca ma być środkiem do realizacji wzrostu ku Bogu i odkryciem tego, co jest najważniejsze dla katolika. Ma służyć ku rozwojowi w wierze. Praca uczy pokory, czyli zapominania o sobie, o tym, co mi się należy. Pomaga walczyć z wadami i egoizmem. Uczy samodzielnego, systematycznego, odpowiedzialnego, ze względu na to, że inni na mnie liczą.

Praca zbliża do Boga

Przez uczciwą, sumienną pracę można zbliżyć się do Boga. Nawet podczas wyko-

nywania pracy zawodowej warto znaleźć czas na chwilę modlitwy, jakieś akty strzeliste czy nawet różaniec. Pomaga to pamiętać, że wszystko, co czynimy, robimy to z miłości do Boga i innych ludzi. Nawet, gdy spotykają nas w pracy jakieś trudności, to te chwile modlitwy pomagają wznieść myśli ku niebu i spokojniej przetrwać te kłopoty, szukając sensownych rozwiązań.

■ Praca i związane z nią obowiązki za-wodowe porządkują program dnia, bo człowiek bez pracy, jak mówi powiedzenie, staje się leniwy, brak mu pomysłów na wartościowe spożytkowanie otrzymanego od Boga czasu życia.

Praca ma sens też wtedy, gdy poświęcamy swój czas dla osób bliskich, chorych z rodziny i nie tylko. Nie musi mieć wymiaru finansowego, może być charytatywna. Sednem pracy jest miłość bliźniego, poświęcenie mu czasu. Może to być drobna pomoc, np. zrobienie zakupów dla osoby chorej czy załatwienie spraw w urzędzie. Praca musi prowadzić do celów zawsze wyższych, do miłości, do wzrostu.

Praca, a więc i odpoczynek

Gdy traktujemy pracę jako gromadzenie jedynie dóbr ma-



terialnych, może to skutkować utratą zdrowia, zmęczeniem, brakiem czasu na użytkowanie tych dóbr. Nie jest dobrze popadać w skrajności – od lenistwa do pracoholizmu. Dlatego, z pracą nierozdzielnie złączony musi być odpoczynek. Między nimi musi panować harmonia. Nie jest dobrze, gdy któryś z tych elementów przeważa. Pracujemy nie po to, żeby gromadzić, ale po to, żeby żyć. Pieniądze są niezbędne do życia, ale nie mogą stać się celem życia. Bo inaczej to wszystko to marność nad marnościami jak mawiał Kohelet.

Można zauważyć, że dzisiejszy świat wpadł w dwie skrajności związane z pracą. Jedną z nich to pracoholizm – branie coraz większej ilości obowiązków, wydłużanie czasu pracy, a przez to mniej momentów na chwilę odpoczynku. Wiele firm oczekuje od pracowników, że będą brali nadgodziny, czy nawet zajmowali się obowiązkami zawodowymi w domu. Niestety, wpływa to negatywnie nie tylko na życie

rodzinne, osobiste, ale także na zdrowie. Drugą skrajnością jest życie „od weekendu do weekendu”. Cały tydzień pracy trzeba jakoś przeżyć, jak najmniejszym wysiłkiem, a weekend jest oczekiwanym wytchnieniem, czasem na życie towarzyskie, imprezy, alkohol. A potem znów szara rzeczywistość przez 5 dni, którą trzeba po prostu przeczekać.

■ I w pracy i w odpoczynku należy zachować równowagę i umiar.

Nie można zapominać, że po pracy należy się zasłużony odpoczynek, czas na regenerację, odnowienie sił fizycznych i psychicznych.

Najpiękniej jest, gdy wykonywana praca jest po prostu realizacją pasji, talentów. Wtedy niewątpliwie jest ona wielką przyjemnością, a wszelkie trudy z nią związane wydają się być mało istotne. Człowiek wtedy czuje się spełniony, a praca daje mu poczucie szczęścia.



dr Danuta Świąćka
- teolog,
e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Walka duchowa

„Resurrectio Domini, spes nostra — zmartwychwstanie Pana jest naszą nadzieją”. Św. Augustyn - wielki biskup tym stwierdzeniem daje pewność, że śmierć nie ma ostatniego słowa, bo w końcu triumfuje Życie. Ta pewność zasadza się nie na zwyczajnym, ludzkim rozumowaniu, ale na historycznym fakcie wiary: Jezus Chrystus, ukrzyżowany i złożony w grobie, zmartwychwstał w swoim chwalebnym ciele, abyśmy wierząc w Niego, mogli mieć życie wieczne. Ta wieść stanowi serce ewangelicznego przesłania i zagrzewa do podjęcia, jak nazwał to Orygenes, bitwy duchowej. Odnieśmy w niej zwycięstwo, gdy zwiążemy się z Chrystusem i znajdziemy schronienie w Bogu, „Gdyż z nami wyrusza Pan, Bóg wasz, by walczyć przeciw wrogom naszym i dać wam zwycięstwo” (Pwt 20,3-4).

Podjęcie wyzwania

Im bardziej próbujemy poznać i pokochać Boga, tym bardziej jest nam dane kochać życie, tym bardziej wzrasta w nas ochota by je bronić. Im bardziej wzrastamy w miłości Boga, tym bardziej rośnie w nas pragnienie, by nadeszło Jego królestwo. Nie podoba się to nieprzyjacielowi, którego głównym celem jest odwieść nas od tego planu. To dlatego nie możemy wejść do

Królestwa Niebieskiego bez podjęcia walki duchowej. Nie możemy spocząć na laurach, im większe postępy czynimy w życiu duchowym, tym nieprzyjacieli lepiej przygotowuje swoje pułapki i jest wyjątkowo przebiegły. Zatem nie możemy utracić czujności.

■ „Jedną z najważniejszych rzeczy w życiu duchowym to przekonanie, że się zaczyna każdego dnia od nowa” (św. Antoni Pustelnik).

Niepowodzenia dnia codziennego zatrzymują nas, wpadamy w pułapkę, podajemy się zwątpieniu. Doświadczenia życiowe wraz z rozczarowaniem i zmęczeniem sprawiają, że jesteśmy wyczerpani. Podobnie jak Elias (1Krl 1-8), który uciekając na pustynię przed Izebel, pragnął tam umrzeć, ale dwukrotnie Anioł dał mu jedzenie. On pokrzepił swoje ciało, szedł wytrwale czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż osiągnął swój cel czyli Bożą górę Horeb. Za każdym razem gdy doświadczymy trudności, Bóg na nowo otwiera przed nami „bramę Nadziei” (Por. Oz 2,17). Towarzyszy nam w przeprawie przez nasze życie, krok po kroku. Prowadząc do następnego zbocza, rzeki, pagórka „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,4). W żadnej chwili Chrystus nie traci kon-



troli nad sytuacją, On odniósł zwycięstwo nad szatanem, ale naszą powinnością jest urzeczywistnienie tego zwycięstwa w naszym życiu.

Przeciwko komu walczyć?

W każdej pokusie i nieporządku natury trzeba dostrzegać szatana. Dusza człowieka jest włączona do walki, w której Chrystus jest przeciw królestwu ciemności. Dlaczego konieczne jest podejmowanie walki duchowej? Ponieważ nasza wiara jest rozbijana. Niektórzy odrzucają Boga, aby bez przeszkód korzystać z przyjemności życia. Walka duchowa to walka o wiarę. Rodzi się ona z wiary i do

wiary prowadzi. Jest to walka wewnętrzna, którą musi prowadzić człowiek wierzący, aby przeciwstawić się grzechowi toczącemu wojnę z prawem Bożym (por. Rz 7,22-23), z żądzami, które walczą w jego ciele (por. Jk 4,1), z cielesnymi pożądaniami, które walczą przeciwko duszy (por. 1 P 2,11). Chrześcijanina zawsze czeka walka duchowa będąca termometrem naszej wary: dobro drugiego, przebaczenie, radość z powodu dobra czynionego przez innych.

■ **Przeciwnikami człowieka wierzącego są grzech, szatan, piekło. Zwyciężanie demonów jest łaską daną nam**

przez Chrystusa. Tylko On, który żyje w nas, może pokonać mieszkające w nas zło, a walka duchowa jest tym polem, gdzie Chrystus odnosi zwycięstwo nad złem, grzechem i piekłem.

Diabeł i demony nie lokują się w sercu człowieka same, tak po prostu. Diabeł nie może niczego w nas zdziałać, jeśli się na to nie zgadzamy. Szatan musi mieć do nas dostęp, wykorzystuje każdą szczelinę. Ma nad nami władzę w takiej mierze, w jakiej podążamy za naszymi namiętnościami, własnym zdaniem i wolą. Św. Antoni Pustelnik porównuje to do siekiery, która może ściąć drzewo tylko wtedy, jeśli ma trzonek. Trzonek to nasza wolność.

Walka może toczyć się na dwóch płaszczyznach wewnętrznej i zewnętrznej. Wewnętrzna to walka ciała i ducha. Może to być walka cnót z wadami. Zewnętrzna to walka z pokusami przychodzącymi z zewnątrz. Punktem strategicznym walki duchowej jest nasze przyzwolenie. Jeśli dopuszczamy się grzechu, to zezwalamy na konkretne zło. Pokusa wydobywa na zewnątrz wewnętrzny nieporządek człowieka, który szatan rozwija i pomnaża. Gdy się jej poddamy choćby w myślach, zaczynam delektować się złem. Zatem trzeba ją odrzucić, ale jak? Receptę daje nam jeden z ojców pustyni Abba Antoni „Zobaczyłem wszystkie sidła nieprzyjaciela rozpostarte na ziemi, jęknąłem więc i powiedziałem: A któż się im wymknie? I usłyszałem głos mówiący do mnie: Pokora”. Ale o niej w kolejnym artykule.

Pozdrowienia z Boliwii

Nazywam się Sławomir Cimochoński. Jestem kapłanem Diecezji Ełckiej, od ponad dziewięciu lat pracuję na misjach w Boliwii, w Ameryce Południowej. Pierwsze 6 lat mojej posługi spędziłem w górach wysokich w Diecezji Oruro na wysokości ponad 3.700 m. n. p. m. i wyżej, pracując głównie na wsi. Obecnie zaś, ze względów zdrowotnych przenieśliśmy się i pracuję w Archidiecezji Santa Cruz, w tropiku, na zupełnych nizinach, około 300 m. n. p. m. tu jest tak mniej więcej. Jestem tu już ponad 3 lata. Na peryferiach miasta Santa Cruz dostałem misję tworzenia nowej parafii, gdyż miasto cały czas się rozwija i była taka potrzeba.

Boliwijskie realia

Klimat tu mamy raczej gorący, tropik. Cały rok lato, no



tak prawie, bo są owszem miesiące zimowe, ale temperatura nigdy nie spada poniżej zera. Dużo życia i zieleni, zwierząt, ptaków no i owoce tropikalne, rosnące na wyciągnięcie ręki.

Parafia istnieje od niedawna. Mamy tu różne grupy, prowadzimy katechezę przy

parafii przygotowującą do sakramentów. Tutaj katecheza jest tylko przy parafii, nie ma katechezy w szkole. Ostatnio mieliśmy rozesłanie katechistów, bo rozpoczął się rok szkolny. Ponieważ to jest półkula południowa, wakacje letnie w szkole i najcieplejsze miesiące to grudzień i styczeń.

Jest ze mną ksiądz z Polski, nowy misjonarz, który „stawia pierwsze kroki” na ziemi boliwijskiej. Pomaga mi w pracy duszpasterskiej, a wraz z diakonem stałym i ze mną jest nas w sumie trzech na parafii (p.s. tutaj z braku księży, diakon stały prowadzi Celebrację Słowa Bożego i rozdaje Komunię Świętą). Razem uczestniczyliśmy w pierwszym, w tym roku, spotkaniu naszego dekanatu, do którego należy 12 parafii. Na zdjęciu widać również ks. Henryka, Oblatę św. Józefa, też Polaka i naszego sąsiada.

dokończenie str. 9





ks. dr Sebastian Margiewicz
– doktor prawa kanonicznego,
wikariusz parafii pw. Narodzenia
NMP w Rajgrodzie

Kto może **być chrzestnym?**

Dziecko lub katechumen (dorosły przygotowujący się do przyjęcia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego) powinien mieć przynajmniej jednego chrzestnego, który przyjmie na siebie odpowiedzialność za jego chrześcijańskie wychowanie. Funkcję tę może pełnić osoba, która jest do tego zdolna, czyli posiada przymioty określone przez prawo.

Wymogi, które powinien spełniać kandydat na chrzestnego

Przymioty wymagane od kandydatów na chrzestnych zostały zawarte w kan. 874 § Kodeksu Prawa Kanonicznego. Pierwszym z wymogów wskazanych przez ustawodawcę jest „wyznaczenie” chrzestnego. Do przyjęcia zadania chrzestnego może zostać dopuszczony tylko ten, „jeśli został wyznaczony przez przyjmującego chrzest, albo przez jego rodziców, albo przez tego, kto ich zastępuje, a gdy tych nie ma, przez proboszcza lub szafarza chrztu (...)”.

Wyznaczona osoba do pełnienia urzędu chrzestnego musi posiadać intencję przyjęcia tego zadania. Przez intencję należy tutaj rozumieć zamiar przyjęcia zadania chrzestnego. Pomocą w świadomym wzbudzeniu intencji u ojca lub matki chrzestnej jest uczestnictwo tych osób wraz

z rodzicami lub opiekunami dziecka w katechezie przedchrzcielnej, podczas której ukazuje się znaczenie tego sakramentu oraz wynikające z tego obowiązki.

Ojcem chrzestnym lub matką chrzestną może zostać osoba, która posiada wymagane do tego kwalifikacje. Niestety, prawo nie określa o jakich kwalifikacjach dokładnie jest tutaj mowa. Pomocą w rozstrzygnięciu tych wątpliwości może być wiedza na temat obowiązków i zadań, które w momencie sakramentu chrztu świętego przyjmują na siebie chrzestni.

■ Niewątpliwie przyszły chrzestny powinien wspierać rodziców w staraniu o chrześcijańskie wychowanie chrześniaka.



Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa przyjmujący urząd chrzestnego powinien mieć ukończone szesnaście lat. Wskazana granica wieku może jednak ulec zmianie. Ustawodawca upoważnił biskupów diecezjalnych do określenia innego wieku, z czego skorzystali biskupi polscy. Jak zostało wskazane w Instrukcji duszpasterskiej Episkopatu o udzielaniu sakramentu chrztu świętego dzieciom do pełnienia roli chrzestnych mogą być dopuszczeni ci, którzy skończyli piętnaście lat. Ponadto ustawodawca upoważnił również proboszcza lub szafarza chrztu do dopuszczenia młodszych osób do pełnienia funkcji chrzestnego, jeżeli spełniają pozostałe kwalifikacje, odznaczając się już wystarczającą dojrzałością i za dopuszczeniem takiego

wyjątku przemawia słuszna przyczyna.

Ustawodawca wskazuje, że „do przyjęcia zadania chrzestnego może zostać dopuszczony ten, kto jest katolikiem, bierzmowanym i przyjął już sakrament Najświętszej Eucharystii oraz prowadzi życie zgodne z wiarą i odpowiadające funkcji, jaką ma pełnić”. Zgodnie z powyższym nieodpowiednim do pełnienia funkcji chrzestnego należy uznać m.in. takie osoby, które żyją w niesakramentalnych związkach małżeńskich, czy młodzież, która zrezygnowała z uczęszczania na katechezę. Ponadto rodzice przy wyborze chrzestnych powinni unikać takich osób, które nie wierzą, czy poważnie zaniedbują obowiązki wynikające z naszej wiary, np. nie uczęszczają systematycznie na niedzielną Mszę św. lub nie przystępują

do sakramentów świętych. Warunek ten połączony jest ściśle z celem, dla którego urząd chrzestnego został ustanowiony.

■ Ciężko jest mówić o towarzyszeniu chrześniakowi na drodze chrześcijańskiego życia, gdy samemu pozbawia się łaski sakramentalnej i świadomie zbacza się z tej drogi.

Kolejnym warunkiem, który musi spełnić kandydat wybrany na chrzestnego jest niekaralność. Chrzestny musi być wolny od jakiegokolwiek kary kanonicznej. Osoba, która popadła w kary kościelne nie daje właściwego przykładu postępowania, stąd ten warunek określony przez ustawodawcę.

Ojcem i matką chrzestną nie mogą być rodzice kandydata do chrztu, ponieważ rola jaką pełnią rodzice chrzestni jest zupełnie inna od misji, którą posiadają rodzice. Chrzestni w razie potrzeby, mają wspierać rodziców dziecka w staraniu, by dziecko doszło do wyznawania wiary i wyrażało ją swoim życiem.

Kościół od wieków zachęca zarówno rodziców, jak i katechumenów, aby rozważnie wybierali kandydatów na chrzestnych, kierując się przede wszystkim kryterium wiary, a nie innych zwyczajów, zobowiązań rodzinnych czy kwestii materialnych. Nie jest to bowiem czysto formalna funkcja, ale powołanie do bycia świadkiem Tego, w którego ochrzczony wyznaje wiarę i którego wskazaniemi powinien żyć.



Nieoceniona pomoc

Parafia jest nowa, dlatego i potrzeb jest dużo. Cały czas coś robimy, wyposażamy, remontujemy, ale też inwestujemy w katechizmy, podręczniki, kursy dla katechistów. Miejscowi ludzie trochę nam w tym pomagają, choć ich możliwości są ograniczone, bo to raczej biedna okolica. Oprócz tego pomagają nam Polacy, z naszej diecezji i nie tylko. Dzięki ich wsparciu

możliśmy ostatnio m. in. zainstalować siatki w oknach w salkach katechetycznych, bo tu komarów mamy dużo, zakupiliśmy też drukarkę do kancelarii parafialnej, materace i wyposażenie kuchni na spotkania i rekolekcje związane z katechezą, oraz katechizmy i podręczniki dla katechistów. W planie jest jeszcze boisko do gry w piłkę i inne drobniejsze rzeczy.

Proszę o modlitwę, aby nie zabrakło sił i zdrowia w posłudze misyjnej Ludowi Bożemu.

A gdyby ktoś chciał wesprzeć jakąś drobną ofiarą naszą misję i wszelkie podejmowane inicjatywy, może to uczynić, wpłacając wybraną kwotę w polskich złotych na konto o numerze: 31 1090 2792 0000 0001 3329 0814 z dopiskiem - na misje w Boliwii, właściciel konta - Sławomir Cimochoński, czyli ja. Adres e-mail do kontaktu: cimochs@poczta.onet.pl

*Pozdrawiam
z gorącego Santa Cruz
w Boliwii,
ks. Sławek misjonarz.*





ks. Grzegorz Kunko
– katecheta, wikariusz
Parafii pw.św. Jana Ap.
w Elku

Smutek i radość

Każdy człowiek przeżywa trudne doświadczenia. Czy jest nadzieja na wyjście z przykrych sytuacji i poczucie radości? Oczywiście, że tak. Potwierdza to autor biblijnej Księgi Psalmów, w której współczesny czytelnik może przejrzeć się jak w lustrze.

Smutek (Ps 22)

Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? Daleko jesteś, mój Wybawco, chociaż jęczę w bólu. Boże mój, wołam w ciągu dnia, a nie odpowiadasz, i nocą, a nie zaznaję spokoju! Siły uszły ze mnie jak woda, rozluźniły się wszystkie moje kości. Jak воск stało się me serce, topnieje w moim wnętrzu. Moje gardło wyschło jak skorupa, język mi przywarł do podniebienia.

Radość (Ps 34)

Zwróciłem się do Pana, a On mnie wysłuchał i uwolnił mnie od wszelkiego lęku. Spójrzcie na Niego, a będziecie promienieć, niech wasze oblicze nie płonie wstydem. Oto ubogi zawołał, a Pan go wysłuchał, wybawił go ze wszystkich utrapień. Pan słyszy wołających o pomoc i uwolni ich ze wszystkich ucisków. Pan jest blisko cierpiących udrękę, wybawi złamanych na duchu.

Smutek (Ps 44)

Zbudź się, czemu śpisz, Panie? Powstań i nie odrzucaj

nas na zawsze! Dlaczego odwracasz swe oblicze, zapominasz o biedzie naszej i nędzy? Leżymy w proch powaleni, nasze ciało do ziemi przylega. Przyjdź nam z pomocą i wyzwól nas swoją łaską.

Radość (Ps 121)

Oczy swe wznoszę ku górą: Skąd przyjdzie dla mnie pomoc? Pomoc przychodzi od Pana, który stworzył niebo i ziemię! On nie pozwoli potknąć się twej nodze ani się nie zdrzemnie Ten, który cię strzeże! Nie zdrzemnie się nigdy ani nie zaśnie. Pan jest strażnikiem twoim, Pan twoją osłoną, On jest po twojej prawej stronie. Pan cię ustrzeże od zła wszelkiego, Pan ochroni twe życie.

Smutek (Ps 102)

Serce me więdnie i usycha jak trawa, tak że zapominam o jedzeniu chleba. Osłabłem od krzyku mojej głośnej skargi, skóra przylgnęła mi do kości. Jestem jak pelikan na pustyni, jak sowa pośród rumowisk. Nie śpię, lecz czuwam jak samotny wróbel na dachu.

Radość (Ps 103)

Uwielbiaj, duszo moja, Pana, i całe moje wnętrze – Jego święte imię. Uwielbiaj, duszo moja, Pana, nie zapominaj o tym, co dobrego ci uczynił. On przebacza wszystkie twoje winy, lecz wszystkie twoje słabości. On ocala od zguby twe życie, wieńczy Cię



łaską i miłosierdziem. On syci dobrami twe siły, twa młodość odnowi się jak u orła. Pan dokonuje czynów sprawiedliwych, skrzywdzonych bierze w obronę.

Smutek (Ps 55)

Wysłuchaj, Boże, mego błagania i nie gardź modlitwą moją. Słuchaj mnie uważnie i odpowiedz mi! Przenika mnie strach i drżenie i okryła mnie zgroza. Mówię: Kto mi da skrzydła gołębic, bym mógł odlecieć i spocząć? Wtedy bym uciekł daleko i zamieszkał na pustyni, by znaleźć schronienie przed wichrem i nawałnicą.

Radość (Ps 62)

Tylko w Bogu znajdę ukojenie, bo moja nadzieja pochodzi od Niego. On moją twierdzą, nie spotka mnie nic złego! W Bogu moje zbawienie i chwała; twierdza warowna

i schronienie w Bogu! Jemu zawsze ufaj, narodzię, otwórzcie przed Nim swe serca: Bóg jest naszym schronieniem!

Smutek (Ps 69)

Ratuj mnie, Boże, bo woda sięga mi aż po szyję. Ugrążłem w głębokim błocie i nie mam oparcia. Znalazłem się na głębinie i prąd wody mnie porywa. Zmęczyłem się krzykiem, ochrypło me gardło, oczy mi się zaćmiły od czekanania na mojego Boga.

Radość (Ps 40)

Z tęsknotą czekałem na Pana, a On zwrócił na mnie uwagę i wysłuchał mojej prośby. Wyprowadził mnie z dołu zagłady i z błotnego trzęsawiska. Postawił me stopy na skale i umocnił moje kroki. Natchnął mnie do śpiewania pieśni nowej, hymnu dla naszego Boga. Szczęśliwy człowiek, który ufność złożył w Panu.

Podstępna działalność antykościół

Media elektroniczne na służbie dobra i zła

Sądzę, że każdy zgodzi się ze stwierdzeniem, iż wiek XXI charakteryzuje się niezwykle szybkim rozwojem mediów elektronicznych, które obecnie pełnią dominującą rolę w procesie przekazywania bieżących informacji i kształtowania świadomości dużej części ludzkości.

Oczywiście, popularność tych mediów i skuteczność ich wpływu na poglądy jest odwrotnie proporcjonalna do wieku ich odbiorców. Ludzie dojrzały, o ukształtowanych poglądach, wiedzą czego szukają i internet pełni w ich życiu na ogół pozytywną rolę. Natomiast młode pokolenie, które stosunkowo rzadko sięga po książki i czasopisma, a wiedzę o świecie czerpie głównie z internetu, przeglądając strony, które są pod ręką, jest narażone na dezinformację i manipulację. Nieraz zastanawiamy się, dlaczego młodzi ludzie coraz częściej oddalają się od Kościoła? Dlaczego posuwają się nawet do aktów apostazji wbrew stanowisku swoich rodziców czy starszego rodzeństwa?

Wolność od logicznego myślenia

Według danych GUS opublikowanych w grudniu 2022 roku, do Kościoła rzymskokatolickiego należy w Polsce 32 mln 190 tys. osób, co stanowi 92% społeczeństwa. Natomiast wskaźniki niedzielnych praktyk religijnych (dominantes i communicantes) w 2019 r.

wynosiły odpowiednio: 36,9% i 16,7%. Z kolei, z badań CBOS wynika, że w okresie 1992–2021 w Polsce obserwowany jest powolny spadek poziomu wiary religijnej (z 94% do 87,4%) i szybszy spadek praktyk religijnych (z 69,5% do 42,9%). Najgwałtowniej wzrasta liczba niepraktykujących wśród osób w wieku 18–24 lata (z 69% do 23%). Powyższe dane prowokują pytania: dlaczego te liczby maleją w okresie III RP, czyli już po upadku komunizmu? Przecież to w latach 1944–1989 ludzie wierzący mieli mniejsze możliwości awansu społecznego, a zwłaszcza udziału w sprawowaniu władzy. Dlaczego wśród młodzieży w wieku 18–24 lata liczba osób praktykujących spadła aż trzykrotnie w ciągu ostatnich 30 lat? Zanim podejmiemy próbę odpowiedzi na powyższe pytania, spróbujmy zastanowić się, ile jest w Polsce mediów katolickich, ile świeckich a ile jawnie antykościelnych, które najczęściej są również antypolskimi?

Zemsta antykościół za utratę monopolu medialnego

Większość z nas ma dostęp do kilkuset kanałów telewizyjnych. A ile spośród nich ma charakter katolicki? Odpowiedź brzmi: jeden. Jest to Telewizja Trwam, która regularnie nadawanie programów rozpoczęła 12.VI.2003, ale tylko drogą satelitarną, czyli



do ograniczonej liczby odbiorców. Po olbrzymich protestach społecznych, które przetoczyły się w latach 2012 i 2013 przez większość polskich miast i po kilku protestach ogólnopolskich w Warszawie, Telewizja Trwam otrzymała wreszcie zgodę i od 15.II.2014 nadaje na multipleksie pierwszym naziemnej telewizji cyfrowej dostępnej na ponad 95% powierzchni Polski. Od 8.XII.1991 działa również Radio Maryja początkowo o zasięgu lokalnym, a od 23.VI.1994 jako jedyne katolickie radio o zasięgu ogólnopolskim. W tym kontekście łatwo zrozumieć ordynarne ataki wielu mediów antykatolickich i antykościół na o. Tadeusza Rydzyka, twórcę Radia Maryja i Telewizji Trwam, który ośmielił się złamać monopol mediów świeckich. Znamiennym przykła-

dem bezsilnej wściekłości środowisk antykościelnych jest obraz „Bitwa pod Grunwaldem/Statek Głupców” namalowany przez grupę anonimowych „artystów” o nazwie Krasnale (The Krasnals), którzy w sposób obrazoburczy przedstawili na nim właśnie O. Tadeusza Rydzyka i Papieża Jana Pawła II. Za swoje „dzieło”, o rozmiarach większych niż oryginalny obraz Matejki, Krasnale otrzymali Nagrodę Arteonu za rok 2013, a ich obraz był wystawiony w PBG Gallery w Poznaniu oraz kilku innych miejscach w Polsce. Jest to wymowny przykład na to, iż w Polsce akty antykościelne i antyreligijne nie tylko nie są karane, ale wręcz przeciwnie, są nagradzane, nie tylko zakulisowo, ale również oficjalnie.

dokończenie str. 26



Paulina Brzozowska
– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowie
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

Małe zwycięstwa – Wielkie Zwycięstwa

„Nowina wielkanocna głosi wszystkim duszom, że nie ma powodu do rozpaczy. Zmartwychwstanie zostało obwieszczone Magdalenie - duszy podobnej do naszych dusz. Pokój odnajdziemy w służbie Bogu, który nas stworzył. Niezależnie od tego, jak beznadziejna wydaje się nasza sytuacja, zawsze istnieje nadzieja, ponieważ Chrystus jest Zmartwychwstaniem i Życiem. Ten, który potrafi przemieniać brudne krople wody w płatki śniegu, węgiel w diamenty, a Magdaleny - w święte, może uczynić nas zwycięzcami, jeśli tylko wyznamy Go w Jego ziemskim i mistycznym życiu jako Chrystusa, Syna Boga Żywego” /Fulton John Sheen, „Myśli na każdy dzień”/.

Oto Matka twoja

Mówią, że nadzieja umiera ostatnia. I tak pewnie czuli i myśleli apostołowie, którzy zwątpili jeszcze zanim Jezus wisiał na krzyżu. Tylko nieliczni wytrzymali ból cierpienia i towarzyszyli Mu pod krzyżem. Obecność, trwanie przy kimś jest wyjątkowo trudne — kiedy nie można w żaden sposób pomóc, odciążyć, pocieszyć na duchu. Nic dziwnego, że uczniów ta sytuacja przerosła. Z dwunastu został tylko najmłodszy, Jan — nie był sam: obok



niego stała także Maryja. Jan, symboliczny przedstawiciel całej ludzkości: niedoskonały, przerażony, nierozumiejący tego, czego jest świadkiem, ale będący blisko Maryi, której obecność pewnie pomogła mu przetrwać, w pewien sposób zwyciężyć: nad instynktem, nad paniką i nad chęcią ucieczki.

Na przekór śmierci

Wbrew logice, Jezus przynosi nadzieję ponad śmiercią. Pokonuje to, co martwe, beznadziejne, niemożliwe. Nie wstaje jednak z grobu jeszcze w Wielki Piątek; robi to „dopiero” w niedzielny poranek. Sobota, która nastąpiła po tym tragicznym piątku... cicha, pusta, straszna, bez nadziei.

Dzień, w którym brakuje Boga. Symbolikę tego dnia Kościół wskazuje po dziś dzień: Wielka Sobota to jedyny dzień w roku, w który nie jest odprawiana Eucharystia. Ale my wiemy, w przeciwieństwie do apostołów, że Jezus powraca, że ten mrok się skończy. Św. Jan Paweł II powiedział, że „oczekiwanie, które wypełniło Wielką Sobotę, jest jednym z najwznioślejszych momentów w dziejach wiary Matki Bożej: w ciemnościach spowijających wszechświat zawiera się Ona całkowicie Bogu życia i rozważając słowa Syna, z nadzieją czeka na pełną realizację Boskich obietnic”.

■ Jej Syn przynosi światło, nadzieję i zwycięstwo. Roz-

pala serca, w których nadzieja została złożona w swoim własnym grobowcu.

Jak rozpoznać mam Chrystusa?

Nie dzieje się to automatycznie, łatwo ani jednakowo u wszystkich. Do Tomasza Jezus przychodzi sam, by mógł on włożyć palce w jego rany i uwierzyć; do uczniów idących do Emaus Jezus przyłącza się w drodze, „przypadkiem”. Maria Magdalena spotyka Go, gdy szuka „żyjącego wśród umarłych”.

■ Jezus podchodzi do każdego człowieka indywidualnie, nienatarczywie,

często nierozpoznany, dając wolność pójścia za Nim; cierpliwy, pełen miłości i zwycięstwa. Trzeba „tylko” uważności, wiary i otwartego serca.

Nasze codzienne zmartwychwstania

Każda decyzja, w której stajemy po stronie dobra, jest małym zwycięstwem, a konsekwentne czynione małe akty dobroci owocują wielkim zwycięstwem. Małymi krokami do dużego celu. Są rzeczy, które wydają się martwe, być może od lat: zwiędnięte relacje z rodziną, zakurzone postanowienia, zapomniane plany i marzenia. Są sprawy, które już dawno powinniśmy zakopać, bo nam nie służą; nałogi, toksyczne relacje, wymówki. Nie musimy robić tego wszystkiego na raz; nie musimy też robić tego sami. Zmiany są trudne, ale są konieczne w procesie rozwoju. Stańmy, jak Jan, obok Maryi, Ona nas przeprowadzi przez Wielki Piątek, pomoże przetrwać w Wielką Sobotę i zaprowadzi do swojego Syna, który jest „Zwycięzcą śmierci, piekła i szatana”, jak mówi pewna znana wielkanocna pieśń. Idąc za słowami papieża Franciszka: „pozwólmę zatem, aby przyszedł Pan, aby nas obudził, aby wstrząsnął naszym odrętwieniem, wyzwolił nas z bezczynności. Rzućmy wyzwanie uleganiu nawykowi, otwórzmy oczy i uszy, a zwłaszcza serca, abyśmy dali się wstrząsnąć tym, co dzieje się wokół nas oraz wołaniem żywego i skutecznego słowa Zmartwychwstałego”. Niech się stanie!

Akcja Katolicka

Akcja Katolicka w diecezji ełckiej została powołana 23 listopada 1997 roku w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata przez ks. bpa dr. Wojciecha Ziembę.

Akcja Katolicka to stowarzyszenie katolików świeckich, którzy ściśle współpracują z hierarchią kościelną, zajmują stanowiska w sprawach publicznych oraz kształcą działaczy katolickich i przygotowują ich do aktywności w życiu społecznym, kulturalnym i politycznym. Celem jest włączanie ludzi świeckich w budowanie kościoła oraz zorganizowaną misję apostołską. Jako stowarzyszenie ogólnopolskie posiada osobowość prawną, może pozyskiwać fundusze zewnętrzne, wykorzystując je na działania, których się podejmuje.

Działalnością AK w diecezji ełckiej kieruje Zarząd Diecezjalny pod przewodnictwem prezesa, mianowanego dekretem przez biskupa diecezjalnego. Do budowania struktur Akcji Katolickiej w Polsce zachęcał św. Jan Paweł II podczas pielgrzymek do kraju ojczystego i wygłaszania kazań na temat ogromnej roli, jaką odegrała Akcja Katolicka przed wojną w formacji duchowej i intelektualnej naszego narodu.

Członkowie Akcji Katolickiej z wielkim oddaniem służą Kościołowi w jego ewangelizacyjnej misji. Aby działać skutecznie w obronie wiary, potrzebna jest systematyczna

formacja duchowa prowadzona w Parafialnych Oddziałach pod kierownictwem księży asystentów.

■ Członkowie AK są niezwykle aktywni w poszczególnych dziedzinach życia, a mianowicie podejmują inicjatywy w zakresie oświatowo-wychowawczym, kulturalnym, informacyjno-wydawniczym, naukowym, charytatywnym, ochronie zdrowia.

Bardzo ważne w dawaniu chrześcijańskiego świadectwa jest prowadzenie akcji w obronie świętego daru życia, ochrona godności osoby ludzkiej, uświadamianie i pogłębianie prawdziwego sensu życia sakramentalnego oraz wartości rodziny.

Zarząd diecezjalny w realizowaniu apostolskiej misji Kościoła współpracuje z grupami i stowarzyszeniami, widząc w działaniu zespołowym wymierne efekty okazywania wiary w różnych sferach życia społecznego. Z roku na rok w naszej diecezji wzrasta liczebność członków Akcji Katolickiej, w szeregach której znajdują się ludzie różnych zawodów, poziomów wykształcenia i wieku.

Dzisiaj, Akcja Katolicka diecezji ełckiej ma 61 parafialnych oddziałów, w których zrzeszonych jest 700 członków. W większości Parafial-



nych Oddziałów członkowie są pełni zapału, zaangażowania i pomysłowości w realizowanych przedsięwzięciach na rzecz szerzenia ewangelii, aby wspomagać swoich duszpasterzy, a także by w swoim środowisku świadczyć o Chrystusie, umacniać więzi międzyludzkie i wzajemną życzliwość. Członkowie troszczą się o właściwy rozwój moralny młodego pokolenia, organizując konkursy, obchody rocznicowe, okolicznościowe przy parafii, wierząc, że w przyszłości szeregi „akcyjne” zostaną zbudowane w oparciu o ludzi młodych, napełnionych duchem wiary i apostołskiego działania.

Wielką troską Akcji Katolickiej jest pielęgnowanie tradycji patriotycznych i przekazywanie ich dzieciom i młodzieży, poprzez organizowanie koncertów i konkursów na temat wiedzy o ważnych wydarzeniach historycznych, bo jak powiedział papież Franciszek „Przyszłość należy do młodzieży, ale pod dwoma warunkami, po pierwsze, że będą oni mieli skrzydła-marzenia i idee, a z drugiej strony, że będą znali swoje korzenie”.

Patronem Akcji Katolickiej jest św. Jan Paweł II oraz św. Wojciech. Akcją Katolicką na poziomie diecezjalnym kieruje pani Aneta Wolna - Prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej oraz ks. dr Maciej Gilewski - Asystent Diecezjalny.



O ważnych doświadczeniach, dorastaniu w wierze, radościach i trudach dnia codziennego rozmawiamy z Krzysztofem Ziemcem, dziennikarzem, publicystą, znanym prezenterem z TVP, a zarazem człowiekiem doświadczonym trudnościami. W swoim życiu kieruje się wartościami chrześcijańskimi, co w dzisiejszym świecie mediów budzi wiele kontrowersji.

Co sprawiło, że wiara stała się dla Pana czymś ważnym?

Bardzo mocno to zabrzmiało, ale rzeczywiście chyba tak jest, że wiara jest czymś istotnym w moim życiu. Wzrastałem w niej naturalnie, można powiedzieć, że to z mlekiem matki zostało wyssane. Nad przekazem, może nawet bardziej czuwaliby dziadkowie niż rodzice, którzy byli bardziej zaganiani. Kiedyś to było normą, że mama i tata pracowali, żeby jakoś związać koniec z końcem. Dużą część wakacji spędzałem z dziadkami ze strony mojej mamy. Proszę sobie wyobrazić, że

oni codziennie chodzili ponad trzy kilometry w jedną i drugą stronę do kościoła. To były lata siedemdziesiąte. Jako dzieciak przyglądałem się temu, czasami nawet śmiałem się z tego. Ale też, w sercu byłem pełen podziwu, że chciało im się ponosić taki trud. Gdzieś to w środku mnie głęboko zapadło. Patrzę na to z szacunkiem, bo to był dowód ich głębokiego oddania, głębokiej wiary. Miałem też to szczęście, że bardzo blisko mieszkali kuzyni, trochę starsi ode mnie. Oni też byli odpowiednio uformowani i jak miałem 8, 9 lat, to wiadomo, że bardziej niż rodziców słuchałem się tych 12,

Życie się dzieje

13-latków. W pewnym sensie moja wiara jest też i ich zasługą. Byli ministrantami i z czasem wciągnęli też i mnie do liturgicznej służby ołtarza. To jakby taka przekazywana pałeczka. Dzisiaj myślę, że tak miało być. Pamiętam też czas wakacyjny, kiedy była rocznica śmierci mamy mojego dziadka i żeby ją uczcić, to on głodował. Przez cały dzień był tylko o szklance wody. Byłem młody, w okresie dorastania, dużo jadłem i to było dla mnie niepojęte, że można nie jeść przez cały dzień. Ale jak ta gąbka, chłonałem takie czyny, wydarzenia. To mnie kształtowało.

A doświadczył Pan utraty dobrych znajomych, przyjaciół, bo zobaczyli, że w pewnym momencie ich życia nie było wam po drodze?

To jest trudne pytanie, bo jestem trochę takim człowiekiem, który szanuje każdego człowieka, niezależnie od tego, czy ktoś podziela moje wartości, czy nie. Jestem w stanie z każdym się spotkać, rozmawiać, czy się spierać. Ale dziś ten świat jest tak skonstruowany, że wiele osób nie chce tego, bo zamyka się w swoich środowiskach, w swoich bańkach i rozmawia, przyjaźni się tylko z tymi, którzy myślą tak samo jak on. Uważam, że jest to niebezpieczne też dla naszej duchowości, bo jeśli spoty-

kamy się z kimś, kto jest sceptyczny wobec Kościoła albo wręcz wrogi wobec Kościoła, to też może on ma coś w ten sposób nam do przekazania. Być może nasz obraz jest wyidealizowany albo o czymś nie wiemy, co jest bardzo istotne, bo patrzemy tylko na Kościół przez różowe okulary. Ale dziś ten świat jest, jaki jest. Z powodu wiary straciłem wielu znajomych, bo dla nich jestem „katolem”, czyli frajerem, kimś kto nie przystaje do dzisiejszych czasów, kto jest staro-dawny, kto jest z tego świata, który próbuje tylko zakazywać. A dziś mamy świat, który wymaga, aby hołubić każdego z osobna i pragnienia każdego z nas są bardziej istotne niż jakiegokolwiek ograniczenia. Dzisiaj jest bardzo silny kult indywidualizmu, czasami hedonizmu i on weryfikuje różnego rodzaju znajomości. To są ich wybory, nie moje. Staram się być osobą, która jest jednoczą, a nie dzieli.

Dlaczego sprawa Kościoła dla każdego chrześcijanina powinna być ważna? Jakie jest Twoje miejsce w Kościele?

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Szukam swojego miejsca w Kościele. Myślę, że dzisiaj jest taki czas, kiedy to świeccy mają przejąć większą odpowiedzialność za Kościół. I to jak się zachowujemy, ta

komplementarność, czyli bycie prawdziwym człowiekiem, który robi to, w co wierzy, w domu, w pracy, na ulicy, pośród znajomych i z rodziną, to jest chyba dzisiaj najważniejsze. Jeśli pyta pani o moje miejsce w Kościele, to myślę, że realizowanie misji świeckiego w Kościele, która pokazuje, że można się zachowywać zgodnie ze swoimi wyznawanymi wartościami. Nie zawsze się to udaje, żeby była jasność, bo nie chcę tutaj powiedzieć, że jestem człowiekiem nieomylnym, idealnym, ale staram się. Każdego dnia się potykam, ale idę do przodu. Czasami jest bardzo trudno, czasami mi się już nie chce. Są trudne momenty i złe dni, ale potem, tak jak teraz za oknem, przychodzi czas, że rozbłyśnie słońce i człowiekowi robi się lepiej, myśli sobie, że to wszystko ma głęboki sens. W ostatnich latach wiele razy miałem tego typu sytuacje, takiej troszkę rezygnacji, załamania, bo te czasy dzisiaj są bardzo trudne. Dzisiaj generacje następują znacznie szybciej. Kiedyś te „fale” zmian były dłuższe, a teraz są wyższe i płytkie. W ciągu jednego pokolenia mamy kilka generacji. To jest trudne do przyjęcia, zwłaszcza przez osoby takie jak ja, wychowane trochę w innym świecie, może starodawnym, gdzie używano jeszcze kartki i długopisu, a nie komputera i laptopa. U mnie czas reakcji płynie trochę inaczej. Dla mnie było i nadal budzi zdziwienie to, że ludzie mogą być wobec siebie tak wrodozy, tak brutalni. Pokolenie mojego dziadka, spotykało się nawet po wielu latach w rocznicę swojej matury, a ja dzisiaj nawet nie wiem, czy bym dostał zaproszenie, bo tak to wszystko wygląda...

Świat pozwala nam się ukrywać, rozłącza przed nami iluzję szczęśliwego życia. Czy pomimo to, można dzisiaj być prawdziwym, przed samym sobą, drugim człowiekiem i przed Bogiem?

Myślę, że bardzo się boimy prawdy i dlatego wchodzimy w media społecznościowe, które to wszystko kryją. Widzę to po różnych osobach, które znam, że co innego mówią na chodniku, czy korytarzu, a co innego pokazują w różnych tych miejscach: jak pięknie żyją, jak są szczęśliwi, jak ich życie jest kolorowe... A w wielu przypadkach w rzeczywistości tak nie jest. W mediach społecznościowych wszystko jest na sprzedaż i wszystko można pokazać w bardzo zafałszowany sposób. Czyli z jednej strony mamy w tych mediach społecznościowych wręcz wylew chamstwa i potok bagna, bo dzisiaj każdy i każdego może wgnieść w ziemię, niezależnie od tego, czy ma do tego prawo, czy nie. Osoba, która nic w życiu nie dokonała, może skrytykować świętego, czy noblistę i dostanie tysiące layków za to, że miała odwagę zbrukać jakiegoś starszego człowieka, którego się nie lubi w danej chwili. I świat w tym nie widzi nic złego. A z drugiej strony ta iluzja, takiego życia na pokaz, na sprzedaż. To wszystko, moim zdaniem jest krzykiem rozpacz, poszukiwania. Ludzie potrzebują prawdziwej duchowości. Nawet jeśli ją odrzucają, to jej potrzebują. Niestety ta duchowość chrześcijańska, u wielu jest zastępowana czymś, co jest jakimś pseudo Kościołem.



Człowiek jednak szuka prawdy...

Dla wielu prawda jest bolesna. Mogę powiedzieć, że dla każdego z nas prawda jest raz bardziej lub mniej bolesna. A jeśli ktoś w życiu miał dużo porażek i nie spotkał nikogo, kto mu podał pomocną dłoń, to te porażki to są porażki. Jeśli dojdą do tego jakieś kompleksy wobec siebie samego, no to jest równia pochyła. Wtedy obwiniamy najczęściej Boga, że nas nie lubi, że nas nie szanuje, że nas nie chce, że nas odrzuca i to przeradza się w taką formę walki z Bogiem, z religią, z Kościołem. I stąd zachowania, które często obserwuję, takiej absurdałnej wręcz wrogości wobec Kościoła, czasami zupełnie nieuzasadnionej. Ale to wszystko jest w głowach tych ludzi.

W świecie mediów często trzeba dokonywać wyborów. Czym się Pan kieruje, podejmując trudne decyzje?

W swoim życiu miałem kilka takich sytuacji, kiedy wydawało się coś bardzo atrakcyjne finansowo, i Bogu dzięki, że mi wystarczyło siły duchowej, żeby to odrzucić. Pamiętam taką sytuację, jeszcze sprzed wielu lat, kiedy jeszcze nie byłem dziennikarzem. Z pierwszego wykształcenia jestem inżynierem, pracowałem już, a dziennikarstwo studiowałem wieczorowo i krótko mówiąc, potrzebowałem pieniędzy. Znajoma powiedziała mi, że jest taka firma ubezpieczeniowa, która potrzebuje sprzedawców. Okazało się, że to działało na zasadzie piramidy. Człowiek, który mnie przepytывał, rozłączał przede mną jakieś wspaniałe wizje i widział, że nie jestem tym zainteresowany. Mówi do mnie: panie Krzysztofie, nie chce być pan bogaty? Odpowiedziałem – nie. Nie chce pan mieć własnego samochodu? – Nie. Nie chce pan mieć pieniędzy, mieszkania? – Nie. – To czego pan chce? I to było dzieło z góry, nie ode mnie, bo wtedy odpowiedziałem, że chcę zbawienia.

dokończenie str. 16

- Skoro tak, to nie mamy tutaj o czym rozmawiać. Powiedział mi. I to jest działanie Góry, działanie Ducha Świętego, który przychodzi z interwencją wtedy, gdy go potrzebujemy. I jeśli pyta mnie pani o takie sytuacje, to miałem ich kilka. I sam nie wiem, jak zdobyłem się na odwagę, żeby powiedzieć: nie. W zawodzie dziennikarskim bardzo często jeśli powiemy nie, drugi raz nie, to tracimy wszystko. Te drzwi się zamykają i drugi raz już się nie otworzą. Trzeba mieć naprawdę w sobie dużo odwagi, żeby takich propozycji unikać albo je móc odrzucić. Czasami się poparzyłem na różnych sytuacjach, ale to jest życie. Uważam tak i to staram się przekazywać młodszym adeptom sztuki dziennikarskiej, że każde doświadczenie zawodowe i to życiowe również buduje, a szczególnie te takie złe, te bolesne, one nas najbardziej uczą.

Raczej nie ma takich sytuacji, które coś definitywnie kończą, zamykają coś na zawsze...

Mam teraz taki moment w życiu, kiedy wydaje mi się, że wiele rzeczy już się zakończyło, a nic nowego się nie otworzy. Może to kryzys wieku średniego... Trzeba mieć dużo siły, żeby się wyzwolić samemu z tych takich trudnych myśli, złych, że to jest już koniec, że nikt mnie nie chce, że nikt mnie już nie potrzebuje. Co ja teraz będę robił, kiedy już wszystko zrobiłem? A przecież wiem, że jak Bóg zamyka drzwi, to otwiera trzysta okien. Jednak żeby o tym się przekonać, to trzeba tego doświadczyć, zaufać. Dopiero po jakimś czasie możemy to zauważyć. Trzeba

taki trudny czas przetrwać, a to jest trudne, bo żyjemy w świecie bardzo szybkim. Choćby media społecznościowe nauczyły nas, że można bardzo szybko wszystko zmienić, przejrzyć, przeskoczyć. Tu i teraz wszystko. A życie takie naturalne, rzeczywiste tak nie wygląda. Trzeba mieć w sobie dużo pokory, dużo cierpliwości, żeby to wszystko przeczekać i potem cieszyć się na nowo. To jest niezwykle trudne.

Rodzina jest dla Pana bardzo ważna. Jak znaleźć właściwe proporcje między pracą a rodziną, żeby to dobrze funkcjonowało? Co może Pan uznać za największy swój sukces jako mąż i ojciec?

Kiedyś usłyszałem od najstarszej córki, która już jako nastolatka, gdy zaczęła chodzić do znajomych, do różnych domów powiedziała, że nie zdawała sobie sprawy z tego, jak w normalnej rodzinie żyje. To jest chyba taki komplement dla rodziców, ja to tak odebrałem, że dobrze gdzieś to wszystko, w tym życiu domowym robiliśmy, skoro córka to dostrzega. Dzisiaj, w tym świecie to jest bardzo trudne do pogodzenia pracy i życia rodzinnego. Pracuję w zawodzie bardzo twórczym, kiedy wiadomo, że zawsze wszystkiego nie przerobimy, zawsze to można zrobić lepiej, wziąć kolejną jakąś pracę, kolejny program, wywiad... Wszystko jest ciekawe, a jak się czegoś nie weźmie, to życie się skończy, czy nie osiągniemy sukcesu... Po latach widzę, co tak naprawdę jest sukcesem. Największym sukcesem moim, jako rodzica jest dobre wychowanie dzieci,

żeby wpuścić je w ten dorosły świat tak ukształtowane, by sobie samodzielnie dały radę i się nie pokaleczyły. To jest chyba taką największą zasługą i takim poczuciem sensu tego życia, żeby tak to wszystko się potoczyło, żeby finalnie, na koniec dnia, mógł powiedzieć, no dobra, popełniłem jakieś błędy, ale jednak suma plusów przekracza sumę minusów. Bardzo trudne zadanie, ale możliwe do zrealizowania.

W jednym z wystąpień powiedział Pan, że coś co z pozoru było złe, może okazać się dla nas dobre. Mówił to Pan w odniesieniu do swojego wypadku. Jednak może to mieć także szerszy kontekst...

Wszystko jest po coś, tak też zatytułowałem jedną ze swoich książek, w której opisałem wszystkie swoje tragiczne wydarzenia. Myślę, że to ma głęboki sens. Życie każdego z nas pokazuje, u jednych więcej, u innych mniej, że te złe rzeczy, złe doświadczenia często wpływają na nasze życie zbawiennie. Bez tego nie byłibyśmy tym, kim jesteśmy. To nas kształtuje, formuje. Być może pozwala osiągnąć wyżyny intelektualne i duchowe. Może czasami jest też tak, że przychodzi nowy szef i mówi, że nas nie chce, mamy wtedy czarno przed oczami, nie wiadomo co robić... A może właśnie to się wydarza opatrnościowo, bo ta praca nie miała, z punktu widzenia naszego zbawienia żadnego sensu. Albo być może byłaby dla nas toksyczna i by zniszczyła w nas to, co jest najważniejsze, ten pierwiastek duchowy. To dopiero „na koniec dnia”, czyli pod koniec życia o tym

wszystkim się dowiemy. To się widzi z dystansu. Na co dzień myślę, że jest to bardzo trudno złapać, bo zawsze uważamy, że to co się dzieje jest z krzywdą dla nas. Dopiero po jakimś czasie dostrzegamy, że to wydarzenie miało swój głęboki sens. Ta ścieżka życiowa jest dla nas zaplanowana, jeśli oczywiście w to wszystko wierzymy i ufamy Bogu. Bo też jest ważne, żeby mieć to zaufanie i dać się prowadzić, bo nie każdy nawet wierzący ma coś takiego. Trzeba się tego uczyć.

Co dzisiaj Pana umacnia?

To co dzisiaj daje mi siły, bo z różnych powodów mam niełatwy okres w życiu, a zawód który wykonuję, jest bardzo stresogenny, wręcz toksyczny, a czasami zabójczy i tym, co mnie regeneruje, jakbym łykał tabletkę z witaminami, to jest modlitwa. Jeżdżę do pracy komunikacją miejską dość długo, ok. 20 min. w jedną stronę, więc wykorzystuję ten czas przynajmniej w połowie na modlitwę. Ale się tego nauczyłem nie tak dawno. Wcześniej o tym nie pomyślałem. Bo może życie było za łatwe i nie potrzebowałem tego... A dzisiaj jest trudniejsze i chwytam się modlitwy. I tu powraca myśl, że wszystko jest po coś. Może ten taki trudny okres w życiu jest po to, żeby się ponownie nawrócił, zwrócił uwagę na to co trzeba. Tak sobie teraz myślę. Każdy z nas ma własną drogę. Jak tak jadę autobusem i patrzę, jak ludzie grają sobie w gierki na telefonie, zamiast zmówić litanię, czy poczytać sobie Ewangelię, to cieszę się, że wybrałem inną formę przebrnięcia przez drogę. Mam kolegę, który za imponował mi w pracy. Zwie-

rzylem mu się, jak mi czasami źle, i że w drodze do pracy modłę się do Ducha Świętego. A on mi mówi: „stary mam tu taką aplikację w telefonie: czytanie Ewangelii na każdy dzień z komentarzami”. To też pokazuje, jak telefony komórkowe potrafią być złe, bo nas odciągają, ale też mogą być użyte w służbie dobra. Wystarczy poświęcić dosłownie parę minut. To jest kapitalna sprawa. Tylko trzeba chcieć. Dzisiaj podróżuję nie tylko z modlitwą, ale i z Ewangelią.

Czym dla Pana jest Triduum Paschalne i czas Wielkanocy?

Od wielu już lat Wielkanoc jest dla mnie jednym z najważniejszych okresów w roku. Bo czy chcę, czy nie chcę w tym czasie muszę zwolnić. Inaczej spojrzeć na świat, wymagać od siebie, nawet w sensie dosłownym, bo z reguły w Polsce rzadko kiedy Wielkanoc jest piękna, słoneczna i ciepła. Najczęściej są to jeszcze zimne dni, a niekiedy potrafi spaść śnieg. Tak bywa, gdy idziemy z pokarmem do poświęcenia czy podczas drogi krzyżowej. Od kilkunastu już lat mam taki zwyczaj, że chodzę na centralną drogę Krzyżową ulicami Warszawy. Nieraz było tak, że w jednym momencie nastąpiła zamieć i śnieg padał poziomo, prosto nam w oczy. Klękaliśmy w błoto śnieżne. Taka droga krzyżowa jest jakąś formą pokuty i chcąc, nie chcąc jakąś formą wyrzeczenia. Jednak to jest to, co sobie bardzo cenię i szanuję. W Wielką Sobotę staram się czuć przy grobie pańskim. Triduum Paschalne to jest taki czas refleksji, zadumy, modlitwy. I to jest bardzo potrzebne, czy chcemy, czy

nie chcemy. Jako jednostka, jesteśmy bardzo leniwi. Dziś są takie czasy, że zawsze możemy się wytłumaczyć, żyjemy szybko, więc jesteśmy zmęczeni, mało śpimy, nie

dojadamy, nie wypoczywamy. Przez to jesteśmy ogłuszeni na te potrzeby duchowe, a to jest taki moment, kiedy musimy na nas. Zatrzymaj się, pomyśl, pomódl się, zwróć

uwagę na to, co jest dla ciebie najważniejsze. Od wielu już lat to doceniam i chcę właśnie tak to przeżywać.

Dziękuję za rozmowę

Czas KONGRESU



III KONGRES RUCHÓW, WSPÓLNOT I STOWARZYSZEŃ KOŚCIELNYCH DIECEZJI EŁCKIEJ

2023

Hasło:

„Wstańcie, chodźmy”

Te słowa Chrystus wypowiedział do śpiących uczniów w Ogrodzie Oliwnym gotowy do przyjęcia Kielicha męki.

Dzisiaj słowa: „Wstańcie, chodźmy” (Mk 14,42) Jezus kieruje do nas ludzi ochrzczonych zapadających często w czas świętego spokoju, obojętności, zwątpienia i zniechęcenia.

Te słowa zachęcają nas do podjęcia walki z siłami grzechu i zła nie tylko w życiu własnym, ale także we wspólnocie Kościoła i narodu.

Te słowa są zaproszeniem do Wieczernika, by tam zostawić lęk i strach, by otworzyć się na dary Ducha Świętego, by Ten umocnił naszą wiarę, nappełnił nasze serca odwagą, miłością, nadzieją i pokojem.

Te słowa są zaproszeniem, by w mocy Ducha Świętego, z entuzjazmem i zapałem głosić Ewangelię o zbawieniu w swoich rodzinach, miejscu pracy, aż po krańce ziemi.

Te słowa wybraliśmy jako hasło III Kongresu wspólnot, ruchów kościelnych, stowarzyszeń i bractw w diecezji ełckiej. One są zaproszeniem do jednej ze wspólnot istniejących w parafii.

■ I ty też wstań z kanapy, idź do wspólnoty, które są szkołą świętości i ewangelizacji. Idź i pytaj, czego Bóg chce od ciebie? Idź i głos. Idź i służ. Idź i bądź świadkiem.

„Wstańcie, chodźmy”.

Niech te słowa obudzą nas z wiary zmęczonej, z obo-

jętności i wygodnictwa oraz pomogą nam na nowo odnowić relacje z Bogiem i drugim człowiekiem.

Powtarzając słowa naszego Pana i Mistrza, mówię do was:

„Wstańcie, chodźmy”, by być mocnymi tą mocą, którą daje wiara,

by być mocnymi tą mocą, którą daje miłość,

by być mocnymi tą mocą, którą daje nadzieja,

by być mocnymi tą mocą, którą daje pokój,

by być mocnymi tą mocą, którą daje odwaga.

■ Zaufaj Chrystusowi, obierz Go za Pana i Króla swojego serca. Idź z Nim i za Nim. On zawsze będzie z tobą na twojej drodze, aż do celu, aż do Nieba.



ks. dr Tomasz Bondzio
- teolog dogmatyk,
wykładowca apologii
w WSD Ełk

Zmartwychwstanie – życzeniem Boga?

Czy Jezus naprawdę zmartwychwstał? Czy też była to tylko uroczą historią wymyśloną przez jego uczniów, aby utrzymać nauki Chrystusa przy życiu? Św. Paweł napisał do Koryntian: Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest wasza wiara (1 Kor 15,17). Jeśli tak się stało, zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest najbardziej zdumiewającym wydarzeniem w historii ludzkości. Jeśli nie, to nasza religia jest niczym innym jak śpiewaniem zawodzących piosenek, życzeniowym myśleniem i byciem miłymi, ale smutnymi ludźmi.

Jakie są fakty?

Łatwo jest podchodzić emocjonalnie do Wielkanocy i skupiać się na pięknie wiosny i „poświęceniu koszyczka”, ale są to tylko „powierzchnie”, jeśli Jezus naprawdę nie powstał z martwych. Aby nasze przekonanie było solidne, mamy za zadanie wykonać pewną prostą i logiczną pracę detektywistyczną. Aby zebrać fakty, zwracamy się do ewangelicznych relacji o tym, co się wydarzyło. Wyznawcy Jezusa z Nazaretu twierdzili, że Chrystus umarł i został pochowany, ale zmartwychwstał. Nie był duchem ani zjawą. Twierdzili, że fizycznie powstał z martwych i że nie umarł ponownie.

Fakty i teorie

Istnieje pięć możliwych wyjaśnień Zmartwychwstania:

- 1) Wiara chrześcijańska, która potwierdza, że Jezus powstał z martwych, jest prawdziwa.
- 2) Jezus umarł, ale apostołowie zostali w jakiś sposób zwiedzeni co do Jego Zmartwychwstania. Może mieli halucynacje?
- 3) Ta historia jest mitem – wymowną opowieścią, którą apostołowie wymyślili, aby wyjaśnić, że los Jezusa nadal toczy się w ich życiu i nauczaniu, mimo że nie żył.
- 4) Apostołowie spiskowali razem, aby albo ukraść Jego ciało, albo z jakiegoś powodu zmyślić historię.
- 5) Jezus tak naprawdę nie umarł na krzyżu. Może po prostu zapadł w śpiączkę albo zemdał.

Czy Jezus naprawdę umarł?

Aby piąta teoria była prawdziwa, musimy wierzyć, że Jezus jakoś przeżył ukrzyżowanie. Trudno w to wierzyć, ponieważ rzymscy kaci byli wytrawnymi zabójcami. Co więcej, egzekucja była publiczna, a władze żydowskie były tam, aby być świadkami śmierci Jezusa i upewnić się, że naprawdę nie żyje. Żołnierze



nie połamali nóg Jezusa. Była to taktyka, którą stosowali, aby przyspieszyć śmierć skazańca. To, że nie połamali mu nóg, wskazuje, że wiedzieli, że już nie żyje. Wbili mu także włócznię w bok, aby upewnić się, że zmarł. Fakt, że trysnęła krew i woda, jest medycznym znakiem śmierci (zob. J 19, 31-37). Najbardziej niewiarygodne w tej teorii jest to, że musimy wierzyć, że Jezus został ciężko ubiczowany, przybity do krzyża i pchnięty włócznią. Następnie owinięto go jak mumię i złożono w grobowcu. Więc mamy uwierzyć, że jakoś się rozpakował, odepchnął 3-tonowy kamień i wyszedł w zimny wiosenny poranek? Co więcej, musimy wierzyć, że kiedy Maria Magdalena i jej uczniowie spotkali tego na wpół martwego mężczyznę, chwiejącego się nago po ogrodzie, myśleli, że powstał z martwych. Myślę, że bardziej prawdopodobne było, że powiedzieliby: „Biedny Jezus!

On przetrwał! Wezwijmy lekarza!”

Wymaginowana historia

To jest pomysł, że uczniowie z jakiegoś powodu sfabrykowali Zmartwychwstanie. Ale dlaczego mieliby to robić? Dlaczego mieliby kłamać – i nie tylko kłamać, ale trzymać się swojej historii nawet w obliczu tortur i śmierci? Uczniowie byli tchórzami. Z wyjątkiem Jana wszyscy uciekli, gdy Jezus został schwytany. Ukrywali się w obawie przed Żydami, gdy pojawił się Chrystus. Nie wydają się nam ludźmi, którzy wymyślają historie dla własnego zysku. Byli to prości ludzie – nie przebiegli i kłamliwi. Nie mieli powodu, by wymyślać taką historię. Co mieli do zyskania? Nic. Ale mieli wszystko do stracenia. Potem spędzili swoje życie na głoszeniu Ewangelii, żyjąc w ubóstwie i ostatecznie umierając jako męczennicy. Zrobili

to wszystko dla fikcji? Jeśli uczniowie kłamali, w Jerozolimie było wielu świadków, którzy mogliby udowodnić, że się mylili. Żydzi przedstawiliby dowody przeciwko nim, albo inni powiedzieliby im, że po prostu popełnili błąd.

A co z halucynacją?

Być może uczniowie mieli jakąś wizję lub halucynację, że Jezus powstał z martwych. Innymi słowy, był zjawą lub duchem. Problem polega na tym, że halucynacje są zazwyczaj prywatnymi doświadczeniami. To samo objawienie lub halucynacja może przydarzyć się kilku osobom, ale nie setkom, jak donosi św. Paweł (zob. 1 Kor 15, 6). Halucynacje nie trwają 40 dni. Duchy nie spożywają jedzenia. Nie możesz dotknąć zjawy. Co więcej, teoria halucynacji nie wyjaśnia innych faktów. Może wyjaśniać tak zwane wizje, ale nie pusty grób, płótna pogrzebowe, nieobecność zwłok i odwalenie kamienia. Aby uwierzyć w teorię halucynacji, musimy uwierzyć, że setki zwykłych, zdroworozsądkowych, twardo stąpających po ziemi ludzi doświadczyło tej samej halucynacji tak żywo, że wierzyli, że zjawą jadła, rozmawiała z nimi, dotykała ich i zapraszała, by dotykali Jezusa.

Czy to był mit?

Być może była to historia wymyślona przez chrześcijan długo po śmierci Jezusa, aby nauczać prawdy, że jego piękne historie i czyny nadal są żywe w świecie dzięki Jego Kościołowi, mimo że On już nie żyje. Problem z tą teorią polega na tym, że historia została zanotowana niedługo

po wydarzeniach. Ewangelie zostały spisane w ciągu 30 lat od wydarzeń i opierały się na przekazach ustnych, które były w obiegu wcześniej. Nie było czasu na rozwinięcie się mitu. Ponadto relacje ewangelicznych nie czyta się jak magiczny mit. Czyta się je jak relacje naocznych świadków, prawdziwych ludzi, o prawdziwych nazwiskach i historiach, którzy doświadczali czegoś zdumiewającego i zmieniającego życie. Ewangelie to zbiór historii i powiedzeń, które wydarzyły się naprawdę. Praktycznie każda historia dzieje się w prawdziwym miejscu, w czasie rzeczywistym, z prawdziwymi postaciami historycznymi. Istnieją konkretne szczegóły z imionami, pseudonimami i osobistymi obserwacjami. Kwestia Zmartwychwstania nie jest odrębna. Musielibyśmy uwierzyć, że pośród wszystkich innych opowieści historycznych apostołowie lub późniejsi chrześcijanie nagle włączyli opowieść mityczną.

Jezus powstał z martwych! Alleluja!

Cztery teorie: Jezus tak naprawdę nie umarł, uczniowie zostali oszukani, wymyślili historię, a później chrześcijanie stworzyli mit – zawodzą. Została tylko jedna teoria. To jest prawda, że Jezus z Nazaretu powstał z martwych. Ukazał się setkom i pozostawił apostołom misję szerzenia słowa Bożego na całym świecie (zob. Mt 28, 19-20). Taka jest wiara, aby Kościoła. To jest wiara, którą wyznajemy wobec zaciemnionego, umierającego świata. Jest to przesłanie życia, światła i miłości, które zmieniło historię, zmieniło rodzaj ludzki i może zmienić każdego z nas.

Sens Zmartwychwstania

Czy wierzę w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa?

Na czym polega chrześcijańska wiara w zmartwychwstanie?

Jakie nadzieje pokładamy w zmartwychwstaniu Jezusa?

W związku ze zbliżającymi się Świątami Wielkanocnymi, postaramy się poszukać odpowiedzi na powyższe pytania razem ze świętym Pawłem – Apostołem Narodów.

Co mówi Biblia?

„Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którą przyjęliście i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam głosiłem ... Bo inaczej na próżno byście uwierzyli. Przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem” (1 Kor 15, 1-4).

„Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15, 12-14).

„Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez Człowieka też dokona się

zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 20-22).

„Jezus został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia” (Rz 4, 25).

„Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy” (Rz 6, 8).

„Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie” (Rz 10, 9).

Jezus Chrystus zmartwychwstał prawdziwie

Święty Paweł w liście do Koryntian głosi najbardziej radosny fakt chrześcijaństwa. Apostoł świadczy o wydarzeniu, które stanowi centrum naszej wiary. Podaje prawdę stanowiącą fundament wszystkiego, czym żyje człowiek w Kościele. Głosi z mocą, że Chrystus zmartwychwstał prawdziwie.

Świadcstwo „Apostoła narodów” jest godne zaufania. Łatwiej jest nam w nie uwierzyć, ponieważ apostoł Paweł jest człowiekiem, który sam osobiście spotkał się z Chrystusem Zmartwychwstałym. To właśnie wskutek tego spotkania, w drodze do Damaszku, Szaweł (wcześniejsze imię Pawła) nawrócił się i z prześladowcy, który zwalczał wyznawców Chrystusa, stał się największym Apostołem głoszącym Dobrą Nowinę.

dokończenie str. 25

**Marcin Kawko**

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

Cykliczne Odradzanie się

Swiat prowokuje nas do pędu, ciągłego rozwoju. My jednak jesteśmy istotami relacyjnymi i od zwierząt odróżnia nas zdolność do kontemplacji Piękna. Jedno z największych jego przejawów właśnie się zbliża – piękno odradzającej się natury. Daru od Boga, o który wszyscy musimy zadbać.

Rola Mszy świętej

Zacznijmy od przypomnienia podstaw. Msza św. nie jest w Kościele katolickim formą wspomnienia czy upamiętnienia jakiegoś wydarzenia. Jest stale powtarzanym, prawdziwym aktem, w którym Chrystus w sposób prawdziwy daje nam dar z siebie samego. To nie jest symbol – to rzeczywistość, której jesteśmy uczestnikami. Dlatego tak ważne jest przystępowanie do komunii. Dlatego co roku powtarzamy te same czynności, niemal te same czytania, rozmawiamy praktycznie o tym samym. Nie dlatego, że coś wspominaliśmy, zapominamy i musimy przypomnieć, tylko dlatego, że to się dzieje za każdym razem od nowa.

Cykliczność świata

Wprawdzie kilka tysięcy lat temu przedstawiliśmy się zupełnie na liniowe rozumienie czasu i teraz trudno nam sobie wyobrazić, byśmy mogli przestać liczyć dni, miesiące,



lata. Kiedyś jednak rozumienie biegu czasu było zupełnie inne – cykliczne. Coś się rodziło, rozwijało, obumierało i na jego miejsce rodziło się coś innego, rozwijało, obumierało. Nasze myślenie, tak jak nasza aktywność, ściśle zależała od powtarzalnych zjawisk przyrodniczych. Ta logika zachowała się częściowo również w niektórych sferach współczesnego życia. Od przyrody – i jej cykli – wciąż silnie uzależnieni są np. rolnicy, a przez to i my wszyscy, którzy musimy coś jeść.

Cykliczny człowiek

My sami również jesteśmy cykliczni. Rodzimy się,

żyjemy, umieramy. Po nas przychodzą nasi następcy i potomkowie. Krąg życia. Nie dajmy więc sobie wmówić, że żyjemy w świecie w pełni linearnym, a jedynym celem jest rozwój, zwiększanie bogactwa, gromadzenie większych rzeczy, inwestowanie i osiąganie sukcesów na coraz szerszych polach. Oczywiście, powinniśmy dążyć do doskonałości, dążyć do poznania Prawdy. To się nie może jednak odbywać kosztem Dobra i Piękna. Współczesny, zrelatywizowany i konsumpcjonistyczny świat każe nam pędzić w ściśle wyznaczonym kierunku – „jeśli się nie rozwijasz, to stoisz w miejscu”. Odrzućmy te coachingowe głupoty i wróćmy

do prawdziwej natury człowieka. Natury relacyjnej. Jak pisałem kilka miesięcy temu, człowiek nie jest człowiekowi wilkiem, człowiek jest człowiekowi przyjacielem.

Jesteśmy częścią świata

Zamiast wykonywać mechanicznie te same czynności, zatrzymajmy się na chwilę i się nad nimi zastanówmy. Dlaczego je wykonujemy, kto nas tego nauczył, czemu służą. A potem wykonujemy je dalej! Absolutnie nie mówię bowiem, że tradycja nie ma wartości. Wręcz przeciwnie – głupotą i okropną krótkowzrocznością jest odrzucanie bogactwa jej mądrości!

Tym, co nas odróżnia od zwierząt, jest jednak świadomość i zdolność abstrakcyjnego myślenia. Korzystajmy więc z niej. Skorzystajmy z niej w te święta. Dzieląc się jajkiem, pomyślimy, co oznacza ten gest. Tu naprawdę nie chodzi o wymienianie się dobrami materialnymi. Chodzi o współuczestnictwo – wespół z bliskimi osobami – w ciągłym odradzaniu, na którym ufundowany jest nasz doczesny świat. Świat w pełni uzależniony od przyrody, która nie jest naszym wrogiem – jest darem, który otrzymaliśmy. Darem nie powinno się wzgardzać, powinno się go doceniać i czerpać z niego przyjemność.

Wiosna

I tu jest ukryte piękno wiosny. Piękno, którego nie oddadzą żadne pieniądze. Żadna wygrana na loterii. Potęga odradzającej się natury, cud nowego życia, fenomen wzrastania kwiatów i traw. Zieleń – kolor spokoju. Pojawienie się wielkiego, skomplikowanego systemu biologicznego, po kilku miesiącach zimna i szarości. Docenimy wiosnę i docenimy, kiedy w kalendarzu obchodzimy Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. To nie jest termin przypadkowy.

Jest nam w Kościele bliżej natury, niż się wszystkim wydaje. Jesteśmy jej częścią, jesteśmy jej siostrami i braćmi, jesteśmy od niej zależni i jej zdrowie zależy od nas. Docenimy więc dar, który otrzymaliśmy. Cieszymy się z niego i o niego dbajmy. Ilekroć bowiem pierwotnego Piękna jest w prostym wschodzie słońca nad wiosennymi rozlewiskami bliskiej nam Biebrzy...



WARSZTATY NIEPRZECIĘTNY 19-21.05.2023 TATA SUWAŁKI



PROWADZĄCY
Michał Piekara
MÓWCA, AUTOR KSIĄŻEK O RELACJACH,
PSYCHOTERAPEUTA RODZINNY,
TWÓRCA I LIDER NOWEGO POKOLENIA
OJCÓW, SZCZĘŚLIWY MAŻ, TATA X4



ZAPISY



Zapisy oraz informacje:
<https://nieprzecietnytata.pl/suwalki/>



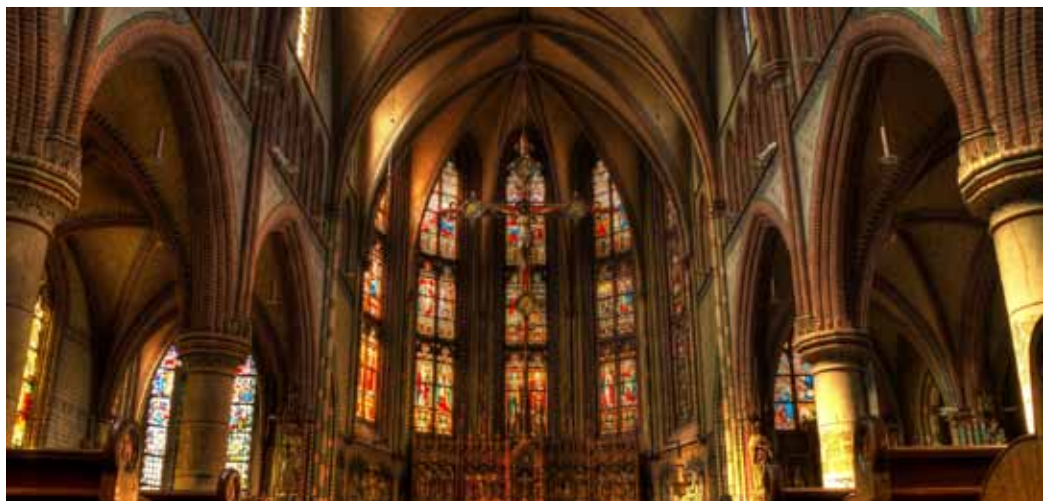
ks. dr Teodor Puszcz TChr
– doktor liturgiki, proboszcz
Polskiej Misji Katolickiej
w Bochum

Przygotowanie do spotkania z Emmanuelem

W poprzednim artykule zostało zapisa-nych kilka zdań o przygotowaniu do świętowania Eucharystii, które niewątpliwie jest bardzo ważnym i zarazem wyjątkowym spotkaniem. Na swoją ucztę zaprasza nas Pan, sam ją przygotował i osobiście nam służy. Wielokrotnie w Okresie Narodzenia Pańskiego powraca tekst modlitwy celebransa po Komunii Świętej, który wyraża myśl, że Bóg Ojciec w Jezusie Chrystusie jest Bogiem wśród nas – Emmanuelem: „Boże, Ty spotykasz się z nami w Najświętszym Sakramencie, spraw, aby jego moc uświęcała nasze serca, bo tylko Twoja łaska może nas przygotować do godnego przyjmowania Twoich darów” (np. modlitwa po Komunii 30.12.).

Wewnętrzne przygotowanie

Nie tylko zewnętrzne przygotowanie jest istotne, o którym była mowa poprzednio, ale ważne jest również wewnętrzne przygotowanie, o którym przypominają biskupi w swoich *Wskazaniach*: „wszyscy udający się na sprawowanie Eucharystii powinni się do niej przygotować przez post i modlitwę, przez pojednanie się z Bogiem i braćmi, a także przez rozważanie słowa Bożego i przygotowanie daru ofiarnego” (nr 3). Reflektując kolejne elementy wskazane



przez biskupów, warto przypomnieć ustalenia Kościoła o poście eucharystycznym: „Zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego z 1917 roku ten, kto zamierzał przyjąć Komunię św. musiał już od północy powstrzymać się od jakiegokolwiek pokarmu i napoju aż do momentu jej przyjęcia (por. kan. 858 § 1). Dla chorych było przewidziane złagodzenie tego przepisu, pozwalające przyjąć lekastwo i napój przed Komunią św. (por. kan. 858 § 2). Pius XII wniósł kolejne złagodzenie do tego przepisu postanawiając, że woda nie łamie postu eucharystycznego (1953). Jan XXIII skrócił do trzech godzin ten post, który dotyczył pokarmów stałych i napojów alkoholowych (1959). Kolejnego skrócenia postu eucharystycznego do jednej godziny dla wiernych i duchowieństwa dokonał Paweł VI (21.11.1964). Instrukcja *Immensae caritatis* (29.01.1973) ustanowiła kwa-

drans postu eucharystycznego jako minimalny odstęp dla jakiegokolwiek, nawet nieodzownego pokarmu. Dotyczyło to chorych przebywających w szpitalach lub domach, osób starszych wiekiem nie mogących opuścić domu oraz osób posługujących tym osobom i chcącym razem z nimi przystąpić do Komunii św. (nr 3).

■ Aktualny Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku wymaga „przynajmniej na godzinę przed przyjęciem Komunii Świętej” powstrzymania się „od jakiegokolwiek pokarmu i napoju z wyjątkiem tylko wody i lekarstwa” (kan. 919 § 1).

Kapłanom sprawującym kilka Mszy św. tego samego dnia KPK zezwala na spoży-

cie czegokolwiek przed drugą lub trzecią Eucharystią, „choćby nie zachodziła przerwa jednej godziny” (kan. 919 § 2). W kolejnym paragrafie zezwala się osobom w podeszłym wieku lub chorym oraz opiekującym się nimi na przyjęcie Eucharystii, „choćby coś spożyli w ciągu godziny poprzedzającej” (kan. 919 § 3). (T. Puszcz, *Na spotkanie Pana*, Poznań 2016, 223-224). Drugim elementem przygotowania jest modlitwa, której nie powinno zabraknąć, gdy przybędziemy odpowiednio wcześniej na Eucharystię. Biskupi przypominają o normalnej drodze pojednania się z Bogiem w sakramencie pokuty (spowiedź), gdy jest potrzeba rozgrzeszenia z popełnionych grzechów i pojednania się z bliźnimi (zadośćuczynienie, poprawa i pokuta). W tym miejscu przypomina się nam polecenie Jezusa: „Jeśli przyniesiesz swój dar przed ołtarz i wspomnisz, że brat twój ma

coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem i najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5, 24).

Wskazania mają również na uwadze uprzednie „rozważanie słowa Bożego” (czytań mszalnych). Nie tylko osoby duchowne i zakonne mają zwyczaj codziennego rozważania słowa Bożego, które jest odczytywane w liturgii Mszy Świętej, ale również wiernym świeckim można to samo polecić – zwłaszcza przed niedzielą Eucharystią. Ostatnim zaleconym elementem jest „przygotowanie daru ofiarnego”. Nie chodzi tylko o dar pieniężny, składany podczas kolekty, czasami istnieje w parafiach również zwyczaj składania darów naturalnych, ale należy koniecznie rozszerzyć pojęcie tego daru. Przychodząc na to wyjątkowe spotkanie przynieśmy nasze serce Jezusowi i to co w nim się zebrało: radości i smutki, osiągnięcia i porażki, nadzieje i obawy, a przede wszystkim naszą wierność i miłość. On jest w stanie nas zrozumieć i przyjąć nas takimi, jakimi jesteśmy.

Chrystus prawdziwie jednym z nas

Sobór Watykański II w swoich dokumentach wielokrotnie podkreślił tę myśl, że: „Syn Boży, poprzez wcielenie zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękami wykonywał pracę, ludzkim umysłem myślał, ludzką wolą działał, ludzkim sercem kochał. Zrodzony z Maryi Dziewicy stał się prawdziwie jednym z nas, podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu” (*Gaudium et spes*, nr 22).

Diecezjalne Dni Młodzieży

31 maja 2023 roku w Pisz, przy par. pw. Matki Miłosierdzia Ostrobramskiej odbędzie się Diecezjalny Dzień Młodzieży. W tym roku hasłem przewodnim są słowa: „Maryja wstała i poszła z pośpiechem”.

W tym roku Diecezjalny Dzień Młodzieży jest bezpośrednim przygotowaniem do Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie, które będą przeżywane pod tym samym hasłem. „Spotkanie w Pisz to dla nas namiastka tego, co będzie działo się na przełomie lipca i sierpnia w Lizbonie. ŚDM gromadzi kilkaset tysięcy młodych ludzi, którzy spotykają się w jednym miejscu, aby dać sobie czas i wymienić się różnorodnymi doświadczeniami życiowymi. Na wzór tego wydarzenia chcielibyśmy umożliwić młodzieży naszej diecezji udział w spotkaniu o podobnym profilu – mówi ks. Tomasz Bondzio, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Dlatego przygotowujemy program, w którym młodzi będą mogli wymienić się doświadczeniami obejmującymi takie obszary życia jak: **rodzina, szkoła, przyjaciele**. Chcemy, aby przez tworzenie relacji i budowanie więzi młodzi mogli coraz bardziej uaktywniać swoje talenty oraz umiejętności – dodaje ks. Adrian Sadowski, który odpowiada za przygotowanie wyjazdu na ŚDM w Lizbonie 2023 młodych z naszej diecezji.

W ubiegłorocznym spotkaniu wzięło udział prawie 1000

osób. Do wspólnego świętowania zapraszamy młodych już od 7. klasy szkoły podstawowej.

Dzień Młodzieży to wydarzenie plenerowe. Gośćmi spotkania będą: grupa „Wyrwani z niewoli” – Jacek ‘Heres’ Zajkowski - artysta hip hopowy, profilaktyk i Piotr Zalewski - magister psychologii, profilaktyk, terapeuta. Razem od wielu lat odwiedzają różne miejsca w kraju, ewan-

gelizując i dając świadectwo swojego życia. Opracowali autorski program profilaktyczny, grają koncerty, dzielą się niezwykłymi historiami, których doświadczyli. Obok „Wyrwanych z niewoli” wystąpi również ks. Piotr Jarośiewicz – Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży w Diecezji Drohiczyńskiej, asystent diecezjalny KSM, znany również z ewangelizacji na TikToku.

Czekamy na WAS!!!

Diecezjalny Dzień Młodzieży
Pisz 31 maja 2023

Ks. Piotr Jarośiewicz
TikTok

WYRWANI Z NIEWOLI

„Maryja wstała i poszła z pośpiechem”
Łk 1,39

ŚDM LIZBONA 2023
01-06 SIERPNIA PORTUGALIA



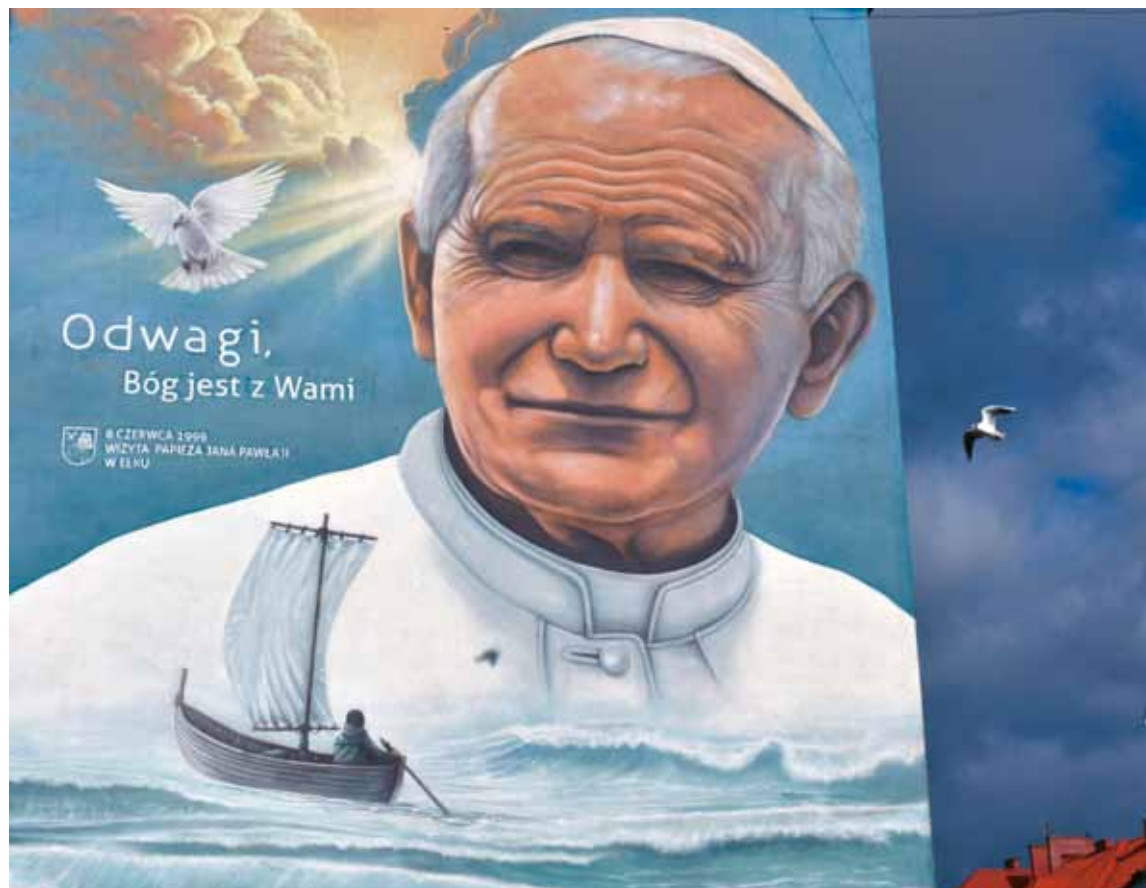
Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

O świętości – bo tak

Nie mogę powiedzieć, że mnie to nie dotyczy, czy nie obchodzi, gdy tak wiele złych słów pada pod adresem św. Jana Pawła II. Zachęcona, a może trochę i przymuszona przez znajomych, którzy uważają, że jak się nie zobaczyło, czy nie przeczytało materiału, to nie można wchodzić w dyskusję – spróbowałam przebrnąć przez te, najbardziej chwytliwe teksty. Nie wiem, może ja się nie znam, może brak mi inteligencji, ale w żadnym z tych krzykliwych artykułów nie znalazłam faktów, które mogłyby skruszyć mój filar, mój drogowski, jaki dał mi Kościół – św. Jana Pawła II.

Papież się obroni

„Ja nie mam wątpliwości, że Papież – jeśli będzie się przeprowadzać poważne, przyzwoite badania historyczne tak, jak tego wymaga warsztat, się obroni. Nie mam ani cienia wątpliwości! Natomiast debata publiczna, która toczy się jest obracaniem ciągle tych samych faktów, które są bardziej faktami medialnymi niż rzeczywistymi” – mówił do uczniów abp Grzegorz Ryś. Od samego początku w tym samym kierunku podążały moje myśli. Ucieszyłam się, że zostały one głośno wypowiedziane. Nasz Ojciec Święty się obroni, a co z nami? Kto nas obroni? Jak wyglądają nasze rozmowy o tym, co jest dla nas ważne? Zachęcam,



żebyśmy zwrócili uwagę, jak rozmawiamy z naszymi najbliższymi, w naszych domach, w miejscach pracy, czy z przypadkowo spotkanym człowiekiem w kolejce np. u lekarza... Jak to mój kolega Przemysław powiedział: - Nie będę się głupio podkładał, swoje prawdziwe przemyślenia chowamy na specjalne okazje! Każdy z nas ma takie specjalne okazje, czyli bezpieczne miejsce, gdzie wszyscy podobnie myślimy i możemy brylować bardziej wyszukаныmi argumentami.

Jak prokuratorzy

Bardzo sobie cenię i podziwiam panią prof. dr Wandę Półtawską. Niesamowicie przejrzysta kobieta. Miałam okazję z nią rozmawiać. Do dzisiaj w trudnych chwilach sięgam po jej „Beskidzkie rekolekcje”, czy konferencje o kobiecości. Pamiętam, jak powiedziała: „Świętość jest prosta. Świętość to posłuszeństwo. Przykazanie po przykazaniu... Wypełnianie ich. Człowiek chce być świętym. To nie jest prawda, że ludzie się cieszą, gdy kłamią. Jest im źle. Jak się kłócą, jest im źle. Jak się kochają – jest im dobrze. Świętość jest dla człowieka, żeby było mu do-

brze. Bo człowiekowi świętemu jest dobrze na świecie, czuje się kochany przez Boga i ludzi. Rozmawiałam z pacjentką, która się kłóci „na noże” z teściową. Zadzwońłam do Jana Pawła II, który powiedział, aby jej przekazać, że Pan Bóg kocha teściową więcej niż ona potrafi i niech Boga pyta, co ma zrobić. Ty siebie uświęcaj, a nie innych, wtedy układy z ludźmi będą łatwe. Nie będziesz im prokuratorem, tylko ich obrońcą. A ludzie są sobie jak prokuratorzy, wzajemnie wytykają wady”. Warto nad tymi słowami dłużej się zastanowić.

Trzeba używać rozumu

W jednej z książek natrafiłam na ciekawą rozmowę. Pewien arcybiskup pytał słynnego artystę: „Jak to jest, że my jesteśmy wielkimi biskupami i o nas tak mało się mówi, a wy artyści jesteście autorytetami, chociaż życie marnie”. Zapytany odpowiedział: „Bo my mówimy nieprawdę, jakby to była prawda, a wy mówicie prawdę, jakby to była nieprawda”. Może warto przyjrzeć się, czy tak faktycznie jest. Wystarczy włączyć telewizor, czy wejść do świata Internetu, aby zetknąć się z doskonałością zła, argumentacji, siłą przebiecia, emocjami, które powodują naszą bezbożność, a przynajmniej zubożnienie tak duchowe jak i moralne. Nieraz czujemy się zapędzeni w kozi róg. A nasz katolicyzm, nasza religijność przedstawiana jest jako coś niemożliwego, niewspółczesnego, niepotrzebnego. Z przerażeniem obserwuję, z jaką łatwością obwiniamy za zło Pana Boga, jakby szatana nie było. Jakbyśmy nieświadomie wybierali grzech i każdy z nas odpowiada za bałagan w swoim życiu. Trzeba używać rozumu, a że on jest też darem Boga, to jest nadzieja na prawdę, do której zaprasza nas Bóg.

Pragnienie świętości

Św. Jan Paweł II wielokrotnie zachęcał, abyśmy „rozbudzili w sobie pragnienie świętości”. Podkreślał, że ta podstawowa prawda o naszym powołaniu do świętości nie jest jakąś górnolotną, oderwaną od życia teorią, pustą mrzonką, ale ma wielkie znaczenie praktyczne. Jest ideałem, bez którego życie nie

ma sensu, a wychowanie nie istnieje” (por. Novo millennio ineunte). A jednak wydawać by się mogło, że jesteśmy zagubieni w otaczającym nas świecie, że tracimy orientację. Bezkrytycznie podporządkowujemy się świeckiemu duchowi naszych czasów i obcym nam wzorcom życia. Rezygnujemy z życia, jaki roztaczali przed nami święci na rzecz przeciętności i uwłaczających zachowań. Czy dzisiaj wiemy, jak realizować świętość w życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym, społecznym, politycznym, gospodarczym, kulturalnym. Nie radzimy sobie ze świętością w najprostszych okolicznościach życia. Nie umiemy łączyć życia świętego z życiem w świecie. Dlatego też świętość w świecie wydaje się nam niemożliwa. A jednak jest i możliwa i dla każdego. Chrześcijańskim środkiem, który czyni z człowieka świętego, jest łaska.

Chrzest – darem nieodkrytym

Źródłem naszej świętości jest łaska chrztu świętego, podczas którego otrzymaliśmy podarunek od Chrystusa. Wielu z nas wciąż nie zna jego zawartości. Jak zauważył pewien rekolekcjonista: „Dopiero wtedy, gdy sami odkryjemy ten dar, będziemy umieli ze św. Augustynem bez kompleksów zachęcać innych: Mów: „Jestem święty. Nie jest to pycha wyniosłego, ale wyznanie nie będącego niewdzięcznym. Bo jeżeli powiesz, żeś sam z siebie święty, jesteś pyszałkiem. A znowu jeżeli powiesz, że nie jesteś święty, jesteś niewdzięcznikiem. Mów więc do swego Boga: Jestem święty, ponieważ mnie uświęciłeś”.

Odtąd swoje życie poświęcił głoszeniu zmartwychwstania Chrystusa całemu cywilizowanemu światu. Przemierza całe państwo rzymskie, znosi zniewagi, biczowanie, kamienowanie, by w końcu dla Jezusa krew swoją przelać. Ten „Szaleniec Chrystusa” jest autentycznym świadkiem zmartwychwstania Naszego Pana.

Przez zmartwychwstanie Bóg Ojciec dał swemu Synowi odpowiedź na jego miłość i posłuszeństwo. Wywyższył Jezusa i pokazał wszystkim, że Ten, którego męczono i niewinnie skazano na śmierć krzyżową, jest Mesjaszem i Synem Bożym. Zmartwychwstanie Jezusa jest Jego najwspanialszym zwycięstwem, a zarazem ukoronowaniem dzieła zbawienia.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest wydarzeniem zbawczym

Nie tylko śmierć Chrystusa, ale i Jego zmartwychwstanie jest przyczyną naszego zbawienia. Stąd św. Paweł głosi, że gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, daremna byłaby nasza wiara i dotąd pozostawalibyśmy w grzechach. Tak więc Chrystus Zmartwychwstały stał się głową nowej, zbawionej ludzkości – nowego Ludu Bożego, czyli Kościoła. Jego wysławiamy w prefacji wielkanocnej, gdy mówimy: „On umierając zniweczył śmierć naszą i zmartwychwstając przywrócił nam życie”.

Zmartwychwstały Zbawiciel daje nam nowe życie już teraz, na chrzcie świętym. Każdy ochrzczony wstaje ze śmierci grzechu do życia łaski: „Przyjmując chrzest

zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 4).

Zmartwychwstanie sensem życia

Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest największym świętem w Kościele katolickim. Przeto Wielkanoc jest koroną wszystkich świąt. Św. Grzegorz z Nazjanzu podkreślił, że Pascha jest „uroczystością, która nie tylko wszystkie ziemskie i ludzkie, ale nawet wszystkie na cześć Chrystusa ustanowione święta przewyższa świętością, podobnie jak blask słońca przewyższa gwiazdy”.

Każda niedziela roku jest także wspomnieniem zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którym spotykamy się i jednoczymy w Eucharystii.

Jak pisze św. Paweł w liście do Koryntian: „W Chrystusie wszyscy będą ożywieni”. To stwierdzenie daje nam pewność, że i my również zmartwychwstanimy. W Zmartwychwstaniu Chrystusa Bóg już rozpoczął zwyciężanie zła, które objawi się w Dniu Ostatecznym. W tym dniu zmartwychwstaną wszyscy, którzy kiedykolwiek pomarli.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy życzymy wszystkim czytelnikom „Martyrii”, aby Zmartwychwstały Zbawiciel napełniał Was zawsze wiarą, nadzieją i miłością. Podkreślając moc tradycji, pozdrawiamy wszystkich słowami, którymi witali się w progu świątyni pierwsi chrześcijanie: „Chrystus zmartwychwstał”.

Zatrute owoce działania mediów antykatolickich

Przy takich dysproporcjach medialnych Kościoła i antykościół łatwo zrozumieć czyja narracja dominuje w przestrzeni publicznej i kto tak naprawdę kształtuje poglądy najmłodszego pokolenia. Efekty zmasowanej krytyki Kościoła i próby obalania najwyższych jego autorytetów są widoczne w wielu sferach naszego życia. Obniżona frekwencja ludzi młodych na nabożeństwach w kościołach jest tylko jednym ze zjawisk, które obserwujemy. Inne to gwałtowny wzrost agresji i przestępczości oraz samobójstw wśród młodego pokolenia. Stopień przepełnienia dziecięcych oddziałów psychiatrycznych, np. w Warszawie, przekracza granice naszej wyobraźni. Są to ewidentnie zatrute owoce walki z Bogiem i Kościołem Jego Syna Jezusa Chrystusa. W świecie medialnym naszej młodzieży Kościół jest krytykowany, ośmieszany i oskarżany. Młodzież jest zniechęcana do uczęszczania na lekcje religii, uczestnictwa w praktykach religijnych i przystępowania do sakramentów świętych. Często takie zachowanie staje się modą, za którą podążają przede wszystkim jednostki słabe psychicznie i duchowo, bezmyślnie naśladowujące swoich zdegenerowanych prowodyrów. Zamiast darmowej spowiedzi proponuje się młodzieży drogie wizyty u psychologa. W takiej atmosferze coraz więcej młodych ludzi systematycznie traci sens swojego życia.

Papież Franciszek ofiarą kłamstw i manipulacji

Środowiska wrogie Kościołowi w swojej działalności antykościelnej kierują się doktryną Goebelsa, który powiedział, że „kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą”. Antykościół mając ogromne zasoby finansowe i medialne oraz gromadząc w swoich szeregach wielu przedstawicieli władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej nadzwyczaj skutecznie walczy z Kościołem. Powyższe liczby i trendy to właśnie owoc ich wytężonej pracy i olbrzymich środków zainwestowanych w dzieło walki z Kościołem. Ludzie antykościół nie dostrzegają olbrzymich belek w oczach swojego środowiska, ale za to głośno eksponują i wytykają najmniejszy pyłek w oczach ludzi Kościoła, a zawłaszczają osób duchownych. Jeśli brak jest punktu zaczepienia, to generują fałszywki i przedstawiają jako fakty, które następnie bezwstydnie nagłaśniają w swoich mediach w kraju i za granicą. Takich przykładów jest wiele. Były prezes Fundacji „Nie lękajcie się” Marek Lisiński przez lata podawał się za ofiarę pedofilii, przekonując, że jako ministrant był wykorzystywany przez duchownych. Stał się medialną gwiazdą, zebrał kilkaset tysięcy złotych. Oszusta promowała m.in. poseł Joanna Scheuring-Wielgus. Ofiarą tego kłamstwa padł nawet sam Papież Franciszek, który 20 II 2019 przyjął delegację tej fundacji na audiencji w Watykanie, a rzekomą ofiarę pedofilii Marka Lisińskiego pocałował w rękę. Proces księdza oskarżonego o molestowanie seksualne ciągnął się od ponad dekady i prawomocny wyrok w sprawie zapadł dopiero 11 X

2021. Sąd Apelacyjny w Łodzi opublikował uzasadnienie wyroku, w którym stwierdza, że Marek Lisiński kłamał, oskarżając księdza o molestowanie seksualne.

Watykański minister skarbu na celowniku antykościół

Ofiarą innego, szczególnie bulwersującego, ze względu na konsekwencje, przykładu fałszywego oskarżenia był kard. George Pell, arcybiskup metropolita Melbourne (1996–2001) i Sydney w (2001–2014) a następnie prefekt Sekretariatu ds. Gospodarczych Stolicy Apostolskiej w latach 2014–2019. Jako uczciwy i bezkompromisowy minister skarbu Stolicy Apostolskiej 29.VI.2017 został oskarżony o wielokrotne molestowanie seksualne nieletnich. W swojej odpowiedzi kard. Pell zaprzeczył wszystkim zarzutom. Jednak na czas trwania procesu został urlopowany, a 11 XII 2018 został przez sąd w Melbourne uznany winnym przestępstw seksualnych wobec małoletnich i skazany na 6 lat więzienia. Kardynał, osadzony w więzieniu dla najgroźniejszych przestępców, złożył kolejne odwołanie, tym razem już do australijskiego Sądu Najwyższego. Dopiero 7 IV 2020 siedmioosobowy skład tego sądu jednomyślnie uchylił skazujący wyrok, uniewinnił go od zarzutów i nakazał jego zwolnienie z więzienia. Nie winnie spędził 404 dni w więzieniu o zaostrzonym rygorze.

Media – skuteczna broń w rękach garstki działaczy antykościół

Kulisy działania i siłę rażenia propagandy antykościół ujawnił już w 1996 roku na

antenie Radia Maryja prof. nauk med. Bernard Natanson. Natanson, Amerykanin żydowskiego pochodzenia, był światowej sławy uczonym, specjalistą z dziedziny ginekologii, położnictwa i bioetyki. Na zaproszenie Radia Maryja przybył do Polski na kilka dni przed głosowaniem w Sejmie RP nad ustawą w sprawie ograniczenia stosowania aborcji. Wtedy już był gorliwym katolikiem i żarliwym obrońcą życia. Natomiast, w latach 60. ubiegłego stulecia, jako ateista i wojujący działacz antykościół, był on przywódcą sławnego amerykańskiego ruchu proaborcyjnego – założycielem Narodowego Stowarzyszenia na rzecz Zniesienia Zakazu Aborcji. Wtedy aborcja była nielegalna w USA. Z pomocą pieniędzy i przy współpracy środków masowego przekazu, w przeciągu pięciu lat wywrócili prawo dotyczące życia „do góry nogami”, doprowadzając do zalegalizowania w 1973 r. aborcji na życzenie w całych Stanach Zjednoczonych. Gdy słuchałem wtedy jego wystąpienia w RM, byłem szokowany i zapamiętam to na zawsze, że taka bardzo mała grupka ludzi potrafiła zmanipulować 270 mln Amerykanów, którzy uwierzyli w różne kłamstwa im głoszone, m.in. w fałszywe, zawyżone liczby o rzekomym aborcyjnym podziemiu istniejącym w USA. Bernard Natanson sam się do tego wszystkiego przyznał po latach. Taka jest siła mediów.

Warto zacytować fragment jego apelu do polskich parlamentarzystów: „Błagam was, nie róbcie żadnego kroku w kierunku liberalizacji aborcji! Historia wam tego nigdy nie wybaczy... Chcę Was przestrzec, żebyście nie popełniali

tych samych błędów, które my popełnialiśmy w Ameryce. Głosowanie za aborcją będzie jednocześnie głosowaniem za eutanazją, zabijaniem ludzi starych, kalekich i terminalnie chorych, za eksperymentami genetycznymi – będzie pierwszym krokiem na równi pochyłej, na dole której znajduje się całkowita dehumanizacja życia, dolina śmierci”.

Dywersyfikacja form działania antykościół

Uważny obserwator dostrzeże również inne bardziej subtelne metody działania antykościół. Na przykład w wielu filmach zachodnich, zwłaszcza amerykańskich, często pokazuje się morderców lub innych kryminalistów z krzyżem na szyi. Cel tej manipulacji jest oczywisty, chodzi o oddziaływanie podprogowe na widza. To jest bardziej wyrafinowana forma walki z chrześcijaństwem wykorzystująca wiedzę psychologiczną.

Istnieje również wiele prymitywnych form działalności antykościół. Pamiętamy przypadki niszczenia Biblii lub bezczeszczenia symboli religijnych, które antykościół nazywa nowoczesną formą sztuki. Znane są przypadki obrażania Matki Bożej lub Trójcy Świętej, zarówno w Polsce (tygodnik NIE) jak i za granicą (francuski tygodnik satyryczny Charlie Hebdo). Znamy też obsceniczne spektakle teatralne. Są to różne formy pseudokultury, którą antykościół wykorzystuje, aby zohydzić Boga, Chrystusa, Jego Matkę i Chrześcijaństwo.

Po owocach ich poznać

Świat zachwycił się empatią i piękną postawą Polaków

wobec naszych braci w potrzebie – Ukraińców. I słusznie, ale czy ktoś zadał sobie pytanie, dlaczego Polacy tacy są? I to nie tylko wierzący i praktykujący, ale w wielu przypadkach również niepraktykujący, a nawet niewierzący. Otóż dlatego, że my wszyscy zostaliśmy wychowani w kraju chrześcijańskim, przede wszystkim katolickim. Te wartości chrześcijańskie dotknęły całe nasze społeczeństwo, niezależnie od stosunku do religii. Z drugiej strony, również słusznie, Świat potępia Rosję

i większość Rosjan, którzy popierają ludobójstwo bratniego narodu. A czy zadano sobie pytanie, dlaczego taka jest Rosja i większość jej obywateli? A czyż przypadkiem nie są to owoce ponad 105 lat walki z chrześcijaństwem? W atmosferze wojującego ateizmu wyrosło nie jedno, ale trzy lub nawet cztery pokolenia Rosjan. Sądzę, że te dwa skrajne przykłady klarownie pokazują antypodyczne różnice pomiędzy człowiekiem wychowanym w cywilizacji chrześcijańskiej i antycywilizacji

marksistowskiej. Dlatego tak ważna jest samoobrona przed neomarksizmem, który podstępnie atakuje nas wszystkich w wielu dziedzinach naszego życia.

Pamiętajmy, co powiedział nasz Prymas Tysiąclecia, Bł. Stefan Kard. Wyszyński: „Jeśli przyjdą zniszczyć ten naród, to zaczną od Kościoła, bo Kościół jest siłą tego narodu”.

*Prof. Tadeusz Kulik
Prezes Diecezjalnego
Instytutu Akcji Katolickiej
Archidiecezji
Warszawskiej*



CENNIK REKLAM

	Format reklamy	Miesiąc	Pół roku	Rok
1.	184x255,6 mm Cała strona	800 zł	4700 zł	9000 zł
2.	90,2x255,6 mm ½ strony wzdłuż 184x82,8 mm 1/3 strony w szerz	400 zł	2300 zł	4300 zł
3.	90,2x126 mm ¼ strony	220 zł	1100 zł	2200 zł
4.	90,2x126 mm ¼ strony	180 zł	950 zł	2000 zł
5.	90,2x82,8 mm 1/6 strony	160 zł	800 zł	1550 zł

ZLECENIA NALEŻY SKŁADAĆ DO 15. DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA.
ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN.
OPRACOWANIE GRAFICZNE REKLAMY: PKT. 1,2,3 – 500 ZŁ, PKT. 4,5 – 350 ZŁ
REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ODMOWY PUBLIKACJI REKLAM
NIEZGODNYCH Z PROFILEM PISMA.

CENNIK WAŻNY OD 1 MARCA 2023 R.

KONTAKT: REDAKTOR NACZELNY KS. KRZYSZTOF ZUBRZYCKI – TEL. 730 38 39 40
KS-ZUBRZYCKI@WP.PL

Dane do przelewu (nie wystawiamy faktury, jedynie dowód wpłaty)
Nr konta: 11 2030 0045 1110 0000 0075 2530
Tytuł przelewu: Miesięcznik Martyria - REKLAMA (nr formatu i czas trwania reklamy)

Bo trzeba przypomnieć sobie, czym jest Kościół!

W sobotę, 4 marca 2023 r., odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa w ramach X interdyscyplinarnego dnia św. Tomasza z Akwinu, w elckim Wyższym Seminarium Duchownym. Organizatorzy, jako hasło przewodnie zaproponowali temat: „Kościół dziś”. Wśród zaproszonych prelegentów wystąpili: ks. dr hab. Damian Wąsek (prof. UPJPII, Kraków); ks. dr hab. Tomasz Kopiczko (UKSW); ks. dr Tomasz Adamczyk (KUL, Lublin); ks. dr Marcin Sieńkowski (WSD, Elk); red. Krzysztof Ziemięcki (TVP, Warszawa).

Kościół jest darem Bożym.

Symposium rozpoczęło się Mszą św. w kaplicy seminaryjnej, której przewodniczył bp Jerzy Mazur, biskup elcki. W homilii biskup zauważył, że różnorodna tematyka prelekcji pozwoli zgłębić wiedzę na temat Kościoła. „Dobrze, że symposium rozpoczynamy Eucharystią, która jest sercem i szczytem życia Kościoła” – podkreślił bp Mazur. „Zastanawiając się nad tematem „Kościół dziś” i aby wierzyć w Kościół Chrystusowy, powinniśmy przypomnieć sobie i innym, czym jest Kościół: że nie jest to tylko ludzka instytucja.

■ Kościół jest darem Bożym, jest miejscem szczególnej obecności Chrystusa Pana wśród nas.

Kościół to my ludzie ochrzczeni, a głową tego Kościoła jest Jezus Chrystus. Kościół został wzniesiony na mocnym i pewnym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus. Nad Kościołem czuwa sam Duch Święty. Dlaczego wierzę w Kościół Chrystusowy? Odpowiedź jest prosta: ponieważ został założony przez Jezusa Chrystusa jako wspólnota, w której i dzięki której mogę osiągnąć zbawienie. W naszych czasach dużo się mówi o reformie Kościoła. Na czym ona ma polegać? Jedno jest pewne, że prawdziwa reforma Kościoła powinna mieć na celu odnowę w Chrystusie oraz rozpalenie na nowo gorliwości apostołskiej na rzecz wiecznego zbawienia człowieka. Natomiast trucizną, która paraliżuje Kościół, jest fałszywy pogląd, że musi on być dostosowany do ducha czasu, że przykazania Boże muszą być relatywizowane, a doktrynę wiary należy reinterpretować...

■ Kościół ma dziś coś ważnego do powiedzenia światu: ma do głoszenia Ewangelię o życiu wiecznym, o zbawieniu w Jezusie Chrystusie.”

Jak owce między wilki...

„Zadajemy sobie pytanie. Jak ewangelizować w tym świecie, w którym żyjemy, pogąŃskim świecie? To już mit, że Polska jest katolicka prawie

w 100 %. Olbrzymia ilość ludzi ochrzczonych nie ma świadomości tego, co znaczy ten sakrament. Jezus posyłając nas do głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu, przypomina nam, że świat, do którego jesteśmy posłani, jest miłowany przez Boga. Więc i ja mam pokochać ten świat, bo tak go umiłował Bóg, że Syna swojego dał nie po to, aby potępił – ja też nie będę potępiał – ale po to, aby go zbawił. Jak umiłować ten świat? Ten świat, który odrzuca wartości? Co zrobić, aby go nie potępić? Co zrobić, aby go zbawić? - Głosić Ewangelię z miłością i entuzjazmem świętych.

Kościół – przestrzenią spotkania

Ks. dr hab. Damian Wąsek przedstawił, jak na przestrzeni lat 1992-2021 dokonywał się proces wpływu prądów sekularyzacji na podważanie wiarygodności Kościoła w Polsce. Jednym z wniosków jest fakt, że tym prądom szybciej podlegają osoby lepiej wykształcone. Jak stwierdził prelegent: „Dla wykształconych Kościół ma dosyć słabą ofertę duszpasterską”.

„Z danych statystycznych widać, że prądy sekularyzacyjne mają wpływ na życie religijne w Kościele. W konsekwencji widoczny jest m.in. spadek życia religijnego, kryzys powołań, wypisywanie się młodzieży z lekcji religii... Pytanie: co jest głównym zagrożeniem dla wiary, dla Kościoła? Odpowiedzi mogą iść



w dwóch kierunkach: pierwszy – to jest jakaś zewnętrzna siła; drugi – to jest brak wiarygodności samego Kościoła, szczególnie na poziomie instytucji. Postawiłem sobie pytanie, co my możemy w Kościele zmienić, aby jakoś wobec tych prądów sekularyzacyjnych zareagować? Myślę, że przed Kościołem stoi trudna decyzja, gdy w obliczu tych wszystkich prądów sekularyzacyjnych trzeba będzie zrezygnować z pewnych inicjatyw duszpasterskich, bo one dzisiaj już nie działają. Można mówić młodzieży, że ma systematycznie uczestniczyć w „Gorzkich żalach”, bo to jest element przygotowań do bierzmowania, ale po bierzmowaniu oni przestaną chodzić, bo to nie buduje w ogóle ich doświadczenia Boga. Jest jakimś elementem pobożności, na który chodzą, bo im to nakazano, ale nie wiedzą po co. Każde jedno wymaganie, szczególnie w stosunku do

młodzieży dzisiaj jest szczególnie trudne, bo trzeba by mówić o tym czego nie tylko wymagamy, ale dlaczego warto iść tą drogą, co to konkretnie może im dać. Nie wystarczy powiedzieć: dlatego, że tak jest w katechizmie, ale dlaczego to może być korzystne. Myślę, że taki krytyczny namysł nad wiarą i religijnością w Polsce jest bardzo ważny. Kościół to nie jest muzeum. To jest ciągle żywy organizm. Jeśli mówimy o praktycznych propozycjach, to na pewno jest jakaś odwaga w podejmowaniu nowych tematów. To jest szukanie konfrontacji, debat, dyskusji, a nie tylko prezentacje w formie wykładów. To jest też kwestia finansowania w Kościele. Ile się inwestuje w mury, a ile w ludzi, w ich formację. Synod na szczere parafialnym pokazał, że mamy świetną strukturę w Kościele, która umożliwia świeckim słuchanie duchownych. A czy mamy to w drugą stronę? Na pewno stoimy przed koniecznością zmiany profilu instytucjonalnego Kościoła na taki bardziej równy, gdzie w życiu parafii uczestniczą świeccy na poziomie odpowiedzialności i decyzji”.

Prelegent zachęcał kapłanów oraz katechetów, którzy głoszą Ewangelię, do stawiania sobie pytania: Dlaczego warto? By rzeczywiście Kościół był miejscem spotkania człowieka z Bogiem.

Młodzi potrzebują Kościoła

Na temat przemian religijności i opinii młodzieży o księżach, z perspektywy socjologicznej mówił ks. dr Tomasz Adamczyk. „Z badań wynika jasno, że współczesna młodzież, to już nie jest mło-

dzień podwórka, gdzie zazwyczaj się wychowywała, jest to młodzież, która znacznie więcej czasu spędza w Internecie – to tzw. młodzież cyfrowa. I chociaż najwięcej czasu spędzają w Internecie, to ze wszystkich badań wynika, że dużo bardziej potrzebują relacji o charakterze face to face. Wielu młodych pisze, że spędza czas z rówieśnikami, czyli ma takie pragnienia, a czy rzeczywiście tak jest? Z badań socjologicznych wynika, że nie. Bo częściej siedzą jednak przed komputerem i są zamrożeni w świecie komórki i w Internecie. Natomiast ewidentnie młodzież potrzebuje spotkań z drugim człowiekiem. Na pytanie: co nadaje sens twojemu życiu? Młodzież odpowiadała, że najważniejsze dla nich jest zdobycie ludzkiego zaufania i przyjaciół, a także miłość. Przez wiele lat były robione sondaże, badania socjologiczne, które pokazywały, że dla Polaków największą wartością była rodzina. Od kilku lat okazuje się, że rodzina przestaje być najważniejszą wartością dla młodzieży. Najważniejszą wartością dla nich jest miłość, a rodzina o tyle, o ile ta miłość jest realizowana w rodzinie. Jest to proces, który możemy określić jako miłość bez odpowiedzialności. Dlatego mieszkają bez ślubu, w związkach nieformalnych, bo dla nich ważna jest miłość. Nie jest istotne, gdzie ona będzie zrealizowana, ale ważne, żeby była miłość.

■ Wiele z młodych osób mówi: co mi z rodziny, jak tam nie doświadczam miłości.

Sami księża podkreślają, jak wiele osób nie chce zawrzeć

związków małżeńskich, co więcej, boi się uregulować swój statut matrymonialny, bo są przekonani, że instytucja małżeńska może zniszczyć ich miłość. Zastanawiałem się niejednokrotnie, co powoduje, że jedno małżeństwo są bardziej trwałe, bo wiemy, że rozpadają się wszystkie małżeństwa i ateistów, i Żydów, protestantów, katolików, muzułmanów... Porównałem badane zbiorowości różnicowe bardziej zmienne niezależne i znalazłem jeden czynnik, który miał najniższy wskaźnik rozpadów małżeństwa – wspólna modlitwa małżonków. Liczba małżeństw, które się rozpadły, w tej kategorii wynosi 4%. Dla mnie jest to informacja, że kiedy małżonkowie wspólnie się modlą - szukają Boga jako źródła miłości. Badania pokazują również, że ludzie szukają duchowości, ale nie kościelnej. Kościół ma piękną duchowość, ale coraz trudniej jest nam przekonać młodzież, że to co Kościół ma w swoim skarbcu, jest wartościowe i może nadawać sens życiu młodego człowieka. Dzisiaj obok sekularyzacji zachodzi też proces pluralizacji i indywidualizacji. Oferta religijna, na rynku idei religijnych jest jedną z wielu. My teraz konkurujemy jako Kościół na rynku duchowości. Covid nie spowodował odejścia młodzieży od Kościoła. On tylko przyspieszył pewne procesy. Młodzież wyraźnie mówi o potrzebie spotkania w przestrzeni Kościoła, ale nie w konkretnej grupie, czy wspólnocie. Z badań również wynika, że młodzież od księży oczekuje autentyczności i duchowości. „Młodzież nie akceptuje hipokryzji. Chcą, aby kapłan żył tym, co głosi” – podkreślał prelegent.

Kościół przywraca nadzieję.

O współczesnych zagrożeniach dla życia Kościoła mówił red. Krzysztof Ziemięć. „Ogólnie istnieje konkretne zagrożenie cywilizacyjne. Kiedyś świat dla ludzi wierzących był trochę łatwiejszy, bo wiedzieliśmy, gdzie jest dobro, a gdzie jest zło. Dzisiaj czujemy, że cywilizacja wokół nas się zmienia, że fundamenty kruszeją... Nie wiem, ale czujemy, że ten czas kiedy religia była fundamentem, na którym opierały się rodziny, minął. Odchodzi to, co było dla nas cenne, dobre, bezpieczne... Młode pokolenia dzisiaj są tak bardzo wyzwolone, oddalone od krzyża, że jeśli mówimy o Dekalogu, to dla nich jest to coś, jak kajdany. W komórcie, laptopie nasze dzieci uczą się wybierania „tej najlepszej drogi”, a my rodzice tracimy rodzicielską rolę”. Prelegent zauważył również, że ludzie szukają dzisiaj łatwych recept na życie, którego nie znajdują w tożsamości chrześcijańskiej. W swoim wystąpieniu podkreślał, że wszystko jest po coś i to od nas zależy, czy damy poprowadzić się Bogu, czy będziemy sami się zmagać. Dzieląc się swoimi doświadczeniami, Krzysztof Ziemięć zachęcał kapłanów do przygotowywania kazań, aby miały sens, by nawiązywały do czytanej Ewangelii, by były pomocą dla wiernych. „Ludzie mają dość hipokryzji, sztuczności. Dzisiaj, potrzebują nadziei i jej szukają. Jak nie znajdują w Kościele, pójdą gdzie indziej.”

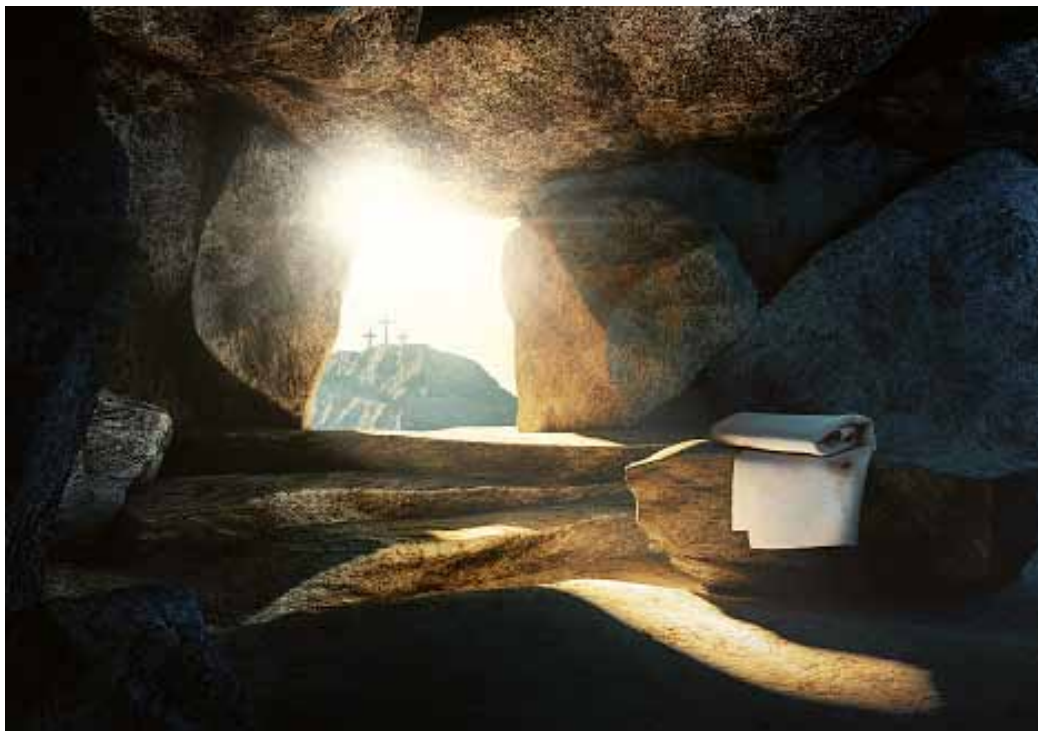
Organizatorami tegorocznej ogólnopolskiej konferencji naukowej było Wyższe Seminarium Duchowne w Elku oraz Filia Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie.



s. Zofia Zagraba
– jadwiżanka
wawelska

Czym jest Zmartwychwstanie?

Zmartwychwstanie to inaczej powstanie z martwych. W religiach mających swe korzenie w wierze Abrahama jest jednym z podstawowych elementów eschatologii – dotyczy wskrzeszenia wszystkich zmarłych, także w ich cielesności w Dniu Sądu Ostatecznego. Dla chrześcijan paradygmatem zmartwychwstania jest powstanie z martwych Jezusa. Nowy Testament niejednokrotnie mówi o wskrzeszeniu zmarłych. Ewangelie wymieniają wskrzeszenia, których dokonał Jezus: wskrzeszenie młodzieńca z Nain (Łk 7,11–17), córki Jaira (Mk 5,21–42 i Ew. paralelne) oraz Łazarza (J 11).



Zmartwychwstanie Chrystusa

Jezus Chrystus nie tylko wskrzeszał, ale również zapowiadał swoje zmartwychwstanie trzeciego dnia. Wszystkie Ewangelie opisują grób, który był pusty.

Każdy chrześcijanin wierzy, że Jezus powstał z martwych. Dlatego też przyjmuje prawdę, że trzeciego dnia po swojej śmierci Chrystus powstał z grobu żywy i chwalebny. W tym czasie wiele razy, zanim wstąpił do nieba, ukazywał się swoim uczniom, towarzysząc im. Te wydarzenia potwierdzają wiarygodność chrześcijaństwa. Święty Paweł pisał: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15,14). Apostoł narodów sta-

wia sprawę jasno: nie ma wiary w Chrystusa bez wiary w Jego zmartwychwstanie.

Zmartwychwstanie jest przejściem Jezusa wraz z duszą i ciałem, od śmierci do innego życia poza czasem i przestrzenią. Cielesność Zmartwychwstałego Chrystusa to cielesność uwielbiona właśnie przez zmartwychwstanie, po którym Jego ciało jest tym samym ciałem, ale jednak nie do końca. Jest tym samym ciałem, które ukrzyżowano, ze śladami gwoździ i przebitym bokiem, ale nie takim samym, gdyż przekracza prawa natury. Opisują to świadectwa Ewangelistów. W Ewangeliach czytamy, że Jezus po zmartwychwstaniu wszedł do pomieszczenia mimo zamkniętych drzwi (por. J 20, 26). Zatem zmartwychwsta-

nie Chrystusa nie jest powrotem do życia ziemskiego, jak Łazarza, które piękne i spektakularne, jest powrotem do normalnego życia na ziemi. Wskrzeszony Łazarz żył, ale ponownie umarł. Natomiast Jezus po swoim zmartwychwstaniu już nie umrze. Powstanie z martwych jest wydarzeniem rzeczywistym, a jednocześnie tajemniczym.

Zmartwychwstanie Jezusa ma charakter nadprzyrodzony. Stanowi ono podstawę nadziei na powszechne zmartwychwstanie i życie wieczne.

■ Chrystus „nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych” (Mk 12, 27).

Zmartwychwstanie stanowi potwierdzenie boskiego auto-

rytetu Jezusa. Potwierdza, że to o czym nauczał, staje się Jego rzeczywistością. Ale przez swoje zmartwychwstanie Jezus otwiera ludziom dostęp do Nowego Życia. Przywraca ludziom łaskę Bożą. Przez to stajemy się Jego braćmi, mamy udział w Jego zmartwychwstaniu.

Nasze Zmartwychwstanie

Powstanie z martwych to cel naszego chrześcijańskiego życia. Do tego zmierzamy. To obcowanie z Bogiem i tymi, którzy także będą wskrzeszeni.

Patrząc z perspektywy życia duchowego, możemy powiedzieć, że nasze zmartwychwstanie ma miejsce wtedy, kiedy nastąpiła nasza śmierć. Owszem nasze ciało

kiedyś dojdzie do kresu dni, ale tutaj chodzi o naszego ducha. Zmartwychwstanie w życiu duchowym to inaczej pokonanie grzechu, bycie od niego wolnym. Powstanie z martwych w tym wymiarze może dokonywać się w naszej codzienności wielokrotnie. Jak możemy tego doświadczyć? Otóż uczestnicząc w Passze Chrystusa, tj. w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Przejście z Nim przez te doświadczenia daje zmartwychwstanie. Postawmy sobie pytanie: jak często podczas tegorocznego Wielkiego Postu rozważałem/rozważałam Mękę Pana? Jaki był mój udział w Triduum Paschalnym, które uobecnia te wydarzenia. Te trzy dni stanowią to, co Kościół ma najcenniejsze. Celebруем wówczas wydarzenia ostatnich dni życia Jezusa, nie dlatego, żeby podtrzymać tradycję, ale dlatego, że te wydarzenia kończą się Zmartwychwstaniem Jezusa. Ono może stać się naszym udziałem. Czy potrafię w taki sposób rozważać drogę krzyżową? Czy mam tę perspektywę nadziei Poranka Wielkanocnego? Czy raczej zatrzymuje mnie trud drogi, uciemiężenie, etc? Rozważanie tych Paschalnych Wydarzeń bez patrzenia na Poranek Wielkanocy nie daje nadziei, a beznadzieję. Czy w Niedzielny Poranek możemy powiedzieć, że mamy udział w Zmartwychwstaniu Jezusa? Czy nasze życie duchowe jest żywe czy martwe? Czy mój grób jest pusty?

Oby duchowe zmartwychwstanie stało się naszym udziałem nie tylko raz w roku po Triduum Paschalnym, ale każdego dnia, kiedy Jezus swoją łaską będzie w nas przezwycięzał grzech.

Czas Wielkiego Postu już za nami

Jak przeżyliśmy ten czas? Czy wystarczająco przygotowaliśmy nasze serca na Zmartwychwstanie Pana Jezusa? Czy podczas Wielkiego Postu potrafiliśmy zrozumieć, jak wielkiego dzieła dokonał Bóg? Jego Syn Umilowany umiera za nasze grzechy, a po trzech dniach zmartwychwstaje. I wszystko to czyni z miłości do nas... Czy jesteśmy gotowi, aby odpowiedzieć na tak ogromną Bożą miłość?

Myślę, że dla wielu z nas był to czas, kiedy częściej niż zwykle spoglądaliśmy w niebo, z wiarą i nadzieją. Kiedy kierowaliśmy nasze spojrzenie ku Bogu, a nasze myśli były skupione na tym wszystkim, co miało się za chwilę wydarzyć.

Dla mnie osobiście był to czas, kiedy pragnęłam bardziej niż dotąd przyłgnąć do serca Chrystusowego. Zanurzyć się w Jego prawdzie i miłości. Być z Nim podczas Jego drogi krzyżowej. Jednocześnie z Nim w bólu i cierpieniu, przeżywać z Nim każdy kolejny dzień.

■ To właśnie podczas rozważania jednej ze stacji dotarło do mnie, że poza moją miłością, nie mam nic, co mogłabym ofiarować Bogu, za męki, jakich doznał Jego Syn,

aby wybawić mnie/ nas od grzechu.

Wiem przecież, że Bóg ma wszystko, jest Panem świata. I tak naprawdę pragnie jedynie naszej szczerzej i prawdziwej miłości i wydawać, by się mogło, że to tak niewiele w stosunku o tego, co On nam ofiaruje. I zaraz pomyślałam sobie... Boże, jak niedoskonała jest moja miłość do Ciebie, ale wiem, jak bardzo doceniasz to, że się staram. Widzisz nawet najmniejszy mój gest, który czynię w Twoją stronę.

Trwanie przy Bogu przez okres Wielkiego Postu dało mi spokój serca, napełniło mnie miłością i utwierdziło w tym, że w moim życiu najbardziej pragnę Boga, Jego miłości, bliskości, Jego prawdy. Moje życie to Bóg, a Bóg to moje życie..

W czasie Wielkiego Postu zauważałam również, jak wielu spośród nas nie potrafi przyjąć czystej Bożej miłości. Nie potrafimy lub nie chcemy. Dlaczego nie chcemy Boga w swoim życiu? Dlaczego dla wielu z nas jest On obojętny? Nie chcemy Go dostrzec. Świadomie odsuwamy go na dalszy plan. Często wszystko inne jest ważne, tylko nie Bóg. Gdzie jest miejsce w naszym życiu dla Niego... Przecież Bóg czeka na każdego z nas, z otwartymi miłosierdnymi ramionami. Pokazał nam wiele razy, jak bardzo nas kocha. Czeka na nas, jak Ojciec na swoje dziecko – nasz Tata

kochany. Jego miłosierne oczy zawsze patrzą na nas z miłością. Tylko On potrafi nas kochać. Jego miłość uskrzydla. Na ramionach Swej Ojcowskiej miłości dźwiga nas każdego dnia. Tak dobrze jest żyć z Bogiem, tak dobrze jest być Jego dzieckiem. A jednak tak wielu z nas nie pragnie tego. Nie pragnie swojego Boga.

Wiem, że Bóg dał nam wolną wolę, i że każdy z nas ma prawo wyboru. Ja już wybrałam, moje życie, to życie z Bogiem. To najlepszy wybór, jakiego dokonałam i w każdej chwili proszę mojego Boga, aby zawsze pomógł mi trwać przy tym wyborze.

■ Chciałabym dzisiaj życzyć nam wszystkim, aby Zmartwychwstały Chrystus wypełnił nasze serca miłością i pokojem.

Bądźmy dla siebie dobrzy. Szanujmy się nawzajem i pamiętajmy, że w każdym z nas żyje Jezus Chrystus, a naszym Ojcem jest ten sam Bóg. Szukajmy go, otwórzmy się na Niego. Okazujmy Panu miłość, okazujmy ją czynem i gestem nie słowem, bo słowa przemina, a każdy nawet najmniejszy gest, czy czyn okazany z miłością, zostanie na zawsze zapamiętany. Kochajmy go i tym samym wynagradzajmy Jemu każde odrzucenie.

Pozdrawiam,
z Panem Bogiem
Anna, Borki, par. Jeże



ks. Wojciech Szychowski
- psycholog
i psychoterapeuta

Wdzięczność, czyli zmiana perspektywy

Często w naszym życiu skupiamy się na tym, czego nam brakuje. W relacjach z innymi osobami poszukujemy wsparcia, uznania, zauważenia czy po prostu obecności. Tak jakbyśmy bez tego wszystkiego nie potrafili przeżyć. Oczywiście, są to bardzo ważne wymiary naszego funkcjonowania w relacjach, ale bardzo często zapominamy o wdzięczności. Czym właściwie jest wdzięczność i w jaki sposób możemy zauważyć dobro, które już otrzymaliśmy, czy otrzymujemy.

Trud życia w zależności

Dlaczego tak trudno nam być wdzięcznym? W naszym życiu jest wiele wydarzeń, osób, doświadczeń, które bezpośrednio wpływają na nasz dobrobyt czy dobrostan psychiczny.

■ Często jest tak, że kiedy dostajemy coś dobrego od innych, od Boga, od świata to traktujemy ten fakt jako coś oczywistego.

Przyjmujemy to wszystko i po chwili traktujemy jak swoje własne, jako część naszej egzystencji. Po czym zaczynamy na nowo doszukiwać się tego, czego nam brakuje, a czasem wręcz tego, co bywa nieosiągalnym. Ludzka natura nie lubi dziękować. Często

kojarzy się nam to z upokorzeniem, kiedy musimy za coś podziękować, uświadamiamy sobie, że nie jesteśmy samowystarczalni, a nawet coś więcej, że po prostu jesteśmy zależni. Rzeczywiście tak właśnie jest. Od pierwszych dni naszego życia musimy być zależni, najpierw od matki, która w pełni jest odpowiedzialna za zaspokajanie naszych bazowych potrzeb takich jak dostarczanie pokarmu, przytulenia czy bliskości emocjonalnej. W dalszych latach naszego życia jesteśmy zależni od rodziny, nauczycieli czy dorosłych, którzy z założenia mają zabezpieczać nasze potrzeby. Kiedy w końcu udaje nam się usamodzielnąć, możemy odetchnąć z ulgą. Okazuje się bowiem, że bycie zależnym może bardzo wiele kosztować. Bardzo często dorośli dają nam jako dzieciom do zrozumienia, jak wiele dla nas robią, jak bardzo się poświęcają, a my nie spełniamy ich oczekiwań, tylko stajemy się samodzielnymi osobami. Ten fakt sprawia, że bardzo szybko potrzebujemy się odseparować po to, żeby nie czuć już tej presji zależności, a co za tym idzie również wdzięczności.

Wdzięczność to wolność

Takie obciążenie sprawia, że możemy czuć się niejako zniewoleni zależnością, co sprawia, że w toku rozwoju zaczynamy doświadczać własnej sprawczości na rzecz



świadomego rezygnowania ze wsparcia innych.

■ Jednak sprawa komplikuje się, ponieważ z jednej strony nie chcemy nikomu być wdzięczni za nic, bo kojarzy się to nam z zależnością, ze spełnianiem czyichś oczekiwań, z drugiej zaś strony coraz bardziej odkrywamy, że samodzielność prowadzi do osamotnienia.

Im bardziej stajemy się niezależni, tym bardziej czujemy się samotni, a tego również nie chcemy. W związku z tym trudno nam uznać rozmaite nasze potrzeby, szczególnie te, których sami nie

możemy zaspokoić. Są nimi między innymi potrzeba bliskości, miłości czy wsparcia. Im bardziej uświadamiamy sobie, że drugi człowiek jest nam potrzebny, tym bardziej czujemy się zawstydzeni a często również załękni. Może właśnie dlatego, kiedy dostajemy coś od innych, od Boga, od świata, który nas otacza, wolimy szybko o tym zapomnieć. Nie celebруем tych darów, nie dziękujemy, nie doceniamy tego wszystkiego, czym obdarza nas los. Dostajemy, a nie karmimy się, nie karmimy się, bo nie wzbudzamy wdzięczności. Pewnie dlatego tak trudno nam dziękować. Jednak wdzięczność to wymiar bardzo potrzebny nam do tego, byśmy mogli żyć pełnią życia. Wdzięczność to wolność, w której możemy dostrzec dobro, które nas otacza.



DOMOWY KOŚCIÓŁ

GAŁĄZ RODZINNA RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE



Jeśli jesteście małżeństwem sakramentalnym i chcielibyście:

- pogłębić relację między wami...
 - czerpać z łaski sakramentu małżeństwa...
 - uczyć się żyć tym sakramentem i celebrować go przez całe życie...
 - ...to dobrze trafiliście!
- Zapraszamy Was do wspólnoty Domowego Kościoła!

Czym jest Domowy Kościół?

Domowy Kościół to wspólnota rodzin realizująca duchowość małżeńską, której celem jest:

- wzajemne uświęcanie się małżonków,
- tworzenie jedności małżeńskiej,
- realizowanie katechumenatu rodzinnego.

Kto jest naszym założycielem?

Założycielem DK (Domowego Kościoła) jest sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987)

Czy ks. Blachnicki wymyślił wszystko sam?

Bez pomocy Ducha Świętego nic by na pewno nie wyszło, a w rozwoju Domowego

Kościola ściśle współpracowała z założycielem siostra Jadwiga Skudro RSCJ.

Gdzie znajduje się nasze centrum?

Duchową kolebką DK jest Krościenko nad Dunajcem, gdzie w 1973 roku odbyły się pierwsze oazy rodzin.

Czy mamy jakiś znak, który odróżnia nas od innych wspólnot?

Znakiem Domowego Kościoła są dwa greckie słowa: FOS (światło) i ZOE (życie), wpisane w kształt krzyża wyrastającego spomiędzy dwóch złączonych obrączek, umieszczonych wraz z krzyżem w stylizowanej figurze domu. Również używamy ikony Świętej Rodziny.

Kiedy obchodzimy święto naszego ruchu?

Świętem patronalnym jest Niedziela Świętej Rodziny w grudniu.

Czy mamy wspólną gazetę?

Pismem Formacyjnym DK jest „Domowy Kościół List do wspólnot rodzinnych” wydawany od 1975 r, którego pierwszym redaktorem był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki.



Jak przebiega nasza formacja?

Dążymy do dawania świadectwa chrześcijańskiego życia, a podstawowym miejscem naszej formacji jest rodzina. Aby budować jedność w małżeństwie i w rodzinie, abyśmy jako małżonkowie mogli wspólnie zbliżyć się do Boga i wzrastać na drodze duchowości małżeńskiej. Realizujemy zobowiązania, które nam to ułatwiają. Są to:

- codzienny Namiot Spotkania,
- codzienna modlitwa małżeńska,
- codzienna modlitwa rodzinna,
- regularne studium Pisma Świętego,
- comiesięczny dialog małżeński,

- reguła życia (systematyczna praca nad sobą, swoim małżeństwem i rodziną),
- uczestnictwo przynajmniej raz w roku, w rekolekcjach formacyjnych.

Ich realizowanie odbywa się w małżeństwie poprzez codzienny wysiłek małżonków, podejmujących i realizujących poszczególne zobowiązania oraz poprzez wzajemną pomoc małżeństw w kręgu, w dążeniu do świętości.

Co to jest krąg?

To grupa 4 do 7 małżeństw, które pragną wzajemnie się wspomagać w dążeniu do budowania w swoich rodzinach domowego kościoła.

dokończenie str. 39



Ks. Marek Studenski jest wikariuszem generalnym, czyli prawą ręką Biskupa Diecezji Bielsko-Żywieckiej, między innymi pomaga Biskupowi w sprawach posyłania księży na parafie. Jest również znanym i cenionym rekolekcjonistą. Ks. Piotr Góra, sekretarz Biskupa jest pasjonatem wykorzystywania w duszpasterstwie mediów społecznościowych, pomysłodawcą i realizatorem obecności diecezji w mediach. To on przekonał księdza Marka, by rozpoczął dzielenie się Słowem i ciekawymi przykładami, które są charakterystyczne dla jego kazań także w Internecie - na YouTube. Pierwsze kazanie w Internecie okazało się hitem. Tak rozpoczęła się ich współpraca, która zaowocowała serią „Szkłanka dobrej rozmowy”, a także ... serią programów kulinarnych.

Kazania ks. Marka publikowane są na kanale YouTube: Diecezja Bielsko-Żywiecka (@DiecezjaBielskoZywiecka) oraz na stronie internetowej, gdzie można ich wysłuchać i przeczytać: www.studenski.pl.

Księżu Marku, skąd pomyśł na „studenskie rewolucje”? Lubi ksiądz gotować?

Uwielbiam zdrowo gotować dla siebie, a jeszcze bardziej dla moich gości. Nie zawsze gotowałem i jadłem zdrowo. Do roku 2012 ważyłem ok. 100 kg. Stawanie na wadze po wakacjach było dla mnie koszmarem. Spacerując chociażby 300 metrów, byłem zdyszany i bolał mnie kręgosłup. Po wejściu z Komunią

Świątą do chorej na drugim piętrze miałem taką zadyszkę, że nie mogłem rozpocząć modlitw. Pamiętam, że w którąś z niedziel zagapiłem się przy telewizorze, bo Ojciec Święty ogłaszał nowych kardynałów i kiedy usłyszałem bicie zegara, w ostatniej chwili wybiegłem z plebanii, by wygłosić kazanie. Stanąłem przy ambonie i nie mogłem wymówić ani słowa. Nie potrafiłem złapać tchu. Postanowiłem coś z tym zrobić. Dokładnie to zaplanowałem. Zjadłem ostatnią

Dla duszy i dla ciała

„Szkłanka dobrej rozmowy” i „studenskie rewolucje” podbijają Internet

wysokokaloryczną kolację u znajomej pani katechetki, która świetnie gotuje. To było moje uroczyste pożegnanie z dawnym stylem odżywiania. Udało mi się zrzucić 35 kilogramów i do dziś, a jest to już 11 lat, utrzymuję stałą wagę. Tajemnica sukcesu polega na tym, że z dostępnych potraw wybieram te, które mają niski indeks glikemiczny, a przy tym są smaczne. A żeby były jeszcze smaczniejsze, używam sporo przypraw.

No dobrze, ale skąd pomyśł na serię programów kulinarnych?

Ks. Piotr mówi: Mam pomysł na serię rekolekcji. Powiedz o tym, jak udało ci się zeszczupić, a potem pokaż, jak gotujesz swoje zdrowe potrawy. Opowiedz, jak poukładane życie duchowe powinno wpływać na poukładanie innych obszarów życia, w tym przypadku na racjonalne odżywianie. Przecież wszystko w życiu jest połączone, mamy przecież to samo serce do modlitwy i to samo serce do jedzenia. Moja pierwsza reakcja była na „nie”. – „To niemożliwe. Już widzę te memy. Wszystko, ale nie to”. W gruncie rzeczy czułem, że nie uda mi się od tego uciec,

bo Piotr jak sobie coś postanowi, to niełatwo odpuszcza. Okazało się, że miało to sens, o wiele głębszy, niż myślałem.

Jaki?

Po pierwsze, rekolekcje „studenskie rewolucje” głosiłem prosto z serca, były owocem mojego osobistego doświadczenia. Dostałem sporo sygnałów, że pomogły wielu ludziom – stały się motywacją do podjęcia troski o zdrowie – duchowe i fizyczne, bo zobaczyli, że to, co im doskwierało, jednak da się zmienić.

Dzięki Youtubowi dotarliśmy z rekolekcjami do ogromnej ilości ludzi. Mamy jakiś pogląd na to, ile osób uczestniczy dziś w rekolekcjach parafialnych. Z naszej serii „studenskie rewolucje” skorzystało ponad 150 tysięcy osób.

Po drugie, połączenie treści duchowych i kulinarnych pomogło dotrzeć do osób, które nigdy nie weszłyby na kanał religijny. Ktoś wystukał w Google: „przepis na pstrąga” czy „ciasto bez cukru”, wszedł na stronę - a tu ksiądz, który podczas gotowania mówi o ewangelii. Miałem spotkanie z osobą, która w taki, niby przypadkowy sposób, szukając jakiegoś przepisu, weszła



na mój filmik. W rezultacie odnalazła namiary na mnie i doszło do głębokiej rozmowy o jej życiu.

Czy ksiądz gotuje tylko „na niby”, skupiając się na głoszeniu Słowa Bożego, czy rzeczywiście można upiec coś konkretnego obejrzeniu księdza filmiku?

Wszystkie przepisy są do zastosowania. Mało tego, filmy nie są realizowane tak, jak większość programów kulinarnych, gdzie pokazuje się tylko pewne fazy gotowania. U nas produkty przygotowywane są przed kamerą, widać każdy etap. Bardzo ciekawe są komentarze, w których ktoś prezentuje na zdjęciu, jak wygląda nasza potrawa w jego wydaniu. Zdarza się, że takie zdjęcia przesyłane są jeszcze tego samego dnia, czyli ktoś od razu przystępuje do gotowania.

A co ksiądz gotuje?

Potrawy dietetyczne o niskim indeksie glikemicznym. Zasada jest taka, że muszą być bardzo smaczne, ale zdrowe – na przykład ciasto z mąki ze zmielonych płat-

ków owsianych bez grama cukru, smakujące jak dobry keks, ciecierzycę tikka masala, czarną soczewicę po indyjsku i wiele innych rzeczy. Obliczyłem, że koszt jednej porcji takiego dania z ciecierzycy w restauracji wynosi na przykład około 40 złotych. Za tę kwotę przygotowałem danie dla sześciu osób i to nie odbiegające w niczym ekskluzywnym daniom w restauracji.

Oprócz serii kulinarnej co tydzień publikuje ksiądz rozważania okraszone bogato przykładami, które również stają się coraz bardziej popularne w sieci. Skąd się wzięła nazwa tej serii – „Szkłanka dobrej rozmowy”?

Byłem wikarym. Któregoś dnia zapukał do mnie wieczorem kolega, z którym pracowałem w parafii. Zapropnowałem: Zrobić herbatę czy coś zimnego, bo na kawę już chyba za późno? On odpowiedział: „Nie, dziękuję. Przyszedłem tylko na szklankę dobrej rozmowy”. Bardzo mi się to spodobało i kiedy szukaliśmy odpowiedniego tytułu dla naszej serii, od razu przyszły mi na myśl te słowa.

- Proszę powiedzieć coś o szklankach, z których właśnie pijemy herbatę.

Kiedy okazało się, że nasz kanał YouTube'owy zasubskrybowało 25 tysięcy osób i tworzymy sporą internetową wspólnotę, postanowiliśmy pomyśleć o jakimś przedmiocie, który byłby znakiem naszej łączności. Nie chcieliśmy jednak wprowadzać niepraktycznych gadżetów, które byłyby tylko „kurzołapkami”. Skoro „szklanka dobrej rozmowy”, to niech będzie szklanka. Jestem amatorem dobrej herbaty i od długiego czasu korzystam ze szklanek termicznych. Pomyśleliśmy o takich szklankach z estetycznym logo naszej serii. Zainteresowanie szklankami przeszło nasze oczekiwania. Internauci mogą teraz oglądać „Szkłankę dobrej rozmowy” przy szklance dobrej herbaty, a przy tym wesprzeć nasz kanał, bo szklanki pełnią rolę cegiełek.

Dlaczego w księdza kazaniach jest tyle przykładów, nie każdy ksiądz głosi w taki sposób?

Przykład przemawia najmocniej, tak jak to było z historią mojego odchudzania. Jeden z najwybitniejszych kaznodziejów, węgierski biskup Tihamer Toth napisał, że na biurku kaznodziei powinny znajdować się dwie rzeczy – Pismo Święte i codzienna gazeta. Kaznodzieja musi wychodzić od szarego życia i interpretować je w świetle słowa Bożego. O tym cały czas przypomina papież Franciszek – przeciętne kazanie powinno trwać do dziesięciu minut, zawierać przykład, obraz i być

bliskie życiu. Tak przemawiał do ludzi Jezus. Rybakom mówił, że będą rybakami ludzi, gospodyniom – o zakwasie i cieście, rolnikom – o siewcy, pszenicy i chwaście i skarbie ukrytym w roli. Mówił w barwny, obrazowy sposób – „w wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich” (Mk 4, 33-34). Nasz wykładowca homiletyki w seminarium, profesor wielu pokoleń księży, mawiał, może to nie zabrzmie zbyt estetycznie, ale według mnie jest prawdziwe, że kazanie nie może od razu pachnieć kadzidłem – „W kazaniu najpierw powinien roznosić się dym papierosa, a dopiero później dym kadzidła”. O co tu chodzi? Właśnie o to, że jak kaznodzieja nie czuje problemów słuchaczy, ich cierpień, grzechów, uwikłań i nie stanowią one punktu wyjścia homilii, może sobie podarować dalsze głoszenie.

Aby nas znaleźć w sieci, można zeskanować kod QR albo wejść na stronę www.studenski.pl. Gorąco zachęcamy, by znaleźć nas na YouTube, wpisując: Diecezja Bielsko-Żywiecka i zasubskrybować nasz kanał. Dzięki temu nie umknie Państwu żaden nowy odcinek.

ks. Piotr Góra



Bohaterzy z wsi Markowa

Bestialstwo niemieckiej okupacji spotkało się z miłością i niesieniem pomocy. Dając schronienie i poczucie bezpieczeństwa, narażali swoje życie. Zamordowani za pomoc okazywaną Żydom w czasie II wojny światowej, Józef i Wiktoria Ulmowie, razem z siedmiorgiem dzieci zostaną beatyfikowani 10 września.

We wsi Markowa Ulmowie wiedli spokojne życie. Józef prowadził niewielkie, ale innowacyjne gospodarstwo rolne, a Wiktoria, jego żona, zajmowała się domem. Józef był dobrze znany w okolicy, angażował się w wiele spraw społecznych. W ciągu dziewięciu lat małżeństwa w rodzinie urodziło się sześcioro dzieci - Stanisława, Barbara, Władysław, Franciszek, Antoni i Maria. W chwili śmierci Wiktoria była w zaawansowanej ciąży z siódmym dzieckiem.

Pozostali ludźmi

Jeszcze przed niemiecką okupacją Józef pozostawał w dobrych relacjach z wyznawcami prawa mojżeszowego. Niektórzy mieszkali po sąsiedzku, z innymi handlował uprawianymi przez siebie owocami i warzywami. Kiedy rozpoczęto zagładę Żydów, pomagał budować ziemianki na skraju wsi. W znalezionym w domu Ulmów Piśmie Świętym odkryto podkreślone słowa „miłość Pana Boga i miłość bliźniego” oraz „mi-

łosierny Samarytanin”. Słowa te zrealizowały się w ich życiu. Mimo biedy i zagrożenia życia, Ulmowie przyjęli pod swój dach ośmioro Żydów. Byli to ich znajomi. Położenie domu Ulmów na skraju wsi pomagało zachować resztki normalności życia. Gości, nie ujawniając przy tym ich obecności. Jednak ilość jedzenia kupowanego przez Wiktorię zwracała uwagę otoczenia. Dawało to sygnał, że w domu mieszkają nie tylko członkowie rodziny. Jednoznacznie nie stwierdzono, kto doniósł na rodzinę Ulmów. Przypuszcza się, że był to Włodzimierz Leś – posterunkowy Polnische Polizei, który wcześniej sam pomagał ukrywać się tym właśnie Żydom.

Najwyższa cena

Przed świtem, 24 marca, Niemcy wtargnęli do domu Ulmów. Towarzyszyło im czterech „granatowych” policjantów, w tym Włodzimierz Leś. Od razu zginęły trzy, śpiące jeszcze osoby. Pozostałych Żydów zabito chwilę później. Następnie odebrano życie Józefowi i Wiktorii. Zdecydowano się również zabić ich dzieci. W kilka chwil odebrano życie siedemnastu osobom. Po wszystkim Niemcy wypili w domu Ulmów 3 litry wódki. W tym czasie sołtys Markowej wraz z innymi mężczyznami wykopali dwa doły dla zamordowanych. Kilka dni po bestialskiej zbrodni, mimo zakazu, okoliczni mieszkańcy od-



kopali zwłoki Ulmów i złożyli je do prowizorycznych trumien. Jeden z nich zauważył wtedy, że Wiktoria była w ciąży, z jej narządów rodnych wystawała główka oraz piersi dziecka.

Nienarodzony błogosławionym

Józef i Wiktoria Ulmowie oraz ich dzieci: Stanisława, Barbara, Władysław, Franciszek, Antoni, Maria i dziecko nienarodzone zostaną wyniesieni na ołtarze.

■ Uznanie za święte dziecka, które zmarło przed urodzeniem, będzie pierwszym takim przypadkiem.

Chociaż nienarodzony jeszcze Ulma nie przyjął chrztu w formie, jaką powszechnie znamy i stosujemy, to podczas procesu beatyfikacyjnego - na mocy oficjalnego nauczania Kościoła Katolickiego - uznano, że dziecko przyjęło chrzest krwi. Kościół zawsze zachowywał głębokie przekonanie, że ci, którzy ponoszą śmierć za wiarę, nie otrzymawszy chrztu, zostają ochrzczeni przez swoją śmierć dla Chrystusa i z Chrystusem. Chrzest krwi, podobnie jak chrzest pragnienia, przynosi owoce chrztu, nie będąc sakramentem (KKK 1258). To, że chrzest krwi zastępuje sakrament chrztu świętego wynika z samych słów Jezusa Chrystusa: Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie (Mt 10, 32) oraz: Kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je (Mt 16, 25). Dzieci nieochrzczone, umierające dla świadectwa Chrystusa, ze względu na wiarę rodziców (Obrzędy Chrztu Dzieci, nr 93-97), zaliczają się do grona męczenników. Zaświadcza o tym również święto świętych Młodzianków, męczenników (MR 260').

■ Niebawem błogosławiony, nienarodzony Ulm może być bardzo bliski rodzicom dzieci, które zmarły przed narodzeniem.

Po beatyfikacji szczególnie oni zyskają błogosławionego, przez wstawiennictwo którego będą mogli zanosić Bogu swoje prośby. Możliwe też, że kult nienarodzonego Ulmy rozwinie się do takich rozmiarów, że zostanie on ogłoszony patronem dzieci nienarodzonych.

Jezusa i moje zmartwychwstanie

Czas Wielkiego Tygodnia, a szczególnie Triduum Paschalnego niesie ze sobą wielkie treści, które ze względu na niezwykłą dynamikę tych dni mogą nam łatwo umknąć.

W liturgii szybko przechodzimy od tajemnicy Wieczernika i ustanowienia Eucharystii, poprzez towarzyszenie Chrystusowi uwięzionemu, przechodzącemu drogę krzyżową i umierającego, aż do oczekiwania na Jego zmartwychwstanie w świętą noc paschy. Ta dynamika liturgicznych obrzędów połączona z zabieganiem związanym z ostatnimi przygotowaniem w domach do świąt może sprawić, że zabraknie czasu na właściwą refleksję. Tymczasem trzeba w tych dniach zatrzymać się, aby zadać sobie pytania: Po co to wszystko? Dlaczego Jezus Chrystus przyjął tak okrutną mękę i pozwolił, aby go tak znieważono?

Prorok Izajasz tak pisze w swojej księdze o tych wydarzeniach: „Lecz on się obarczył naszym cierpieniem, on dźwigał nasze boleści, a my uznaliśmy go za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze uzdrowienie.” (Iz 53,4-5) To wszystko zostało uczynione dla mnie. Jezus z miłości przyjmuje to



cierpienie, abym ja mógł przemienić swoje życie. To jest punkt, z którego należy spoglądać na wydarzenia Wielkiego Tygodnia. Jezus czyni to dla mnie, konkretnie dla mnie. Ale po co? Po to, abym jak On, również powstał. Jak Zbawiciel po swojej męce i śmierci zmartwychwstaje, tak samo wzywa, abym ja również powstał z tego, co sprawia, że nie mogę w pełni żyć.

Tym co ogranicza i pozbawia pełni moje życie to mój własny grzech. Jedni próbują go wyprzeć ze swojej codzienności, próbując go nie zauważać lub porównując się z innymi i mówiąc: „nie jestem wcale taki grzeszny, tamten to dopiero grzeszy”. Inni tak się przyzwyczaili, że ich sumienie już go nie zauważa i wręcz sami się chcą uświęcić. Dla innych jeszcze jest on tak wielki, że nie chcą wcale podjąć się walki, bo i tak to nie przyniesie skutku. Tym-

czasem wydarzenia Triduum mówią do każdego z nas: „Ja to uczyniłem dla ciebie, ty tylko mi zaufaj”. Grzech jest rzeczywisty niezależnie, jak będziemy go próbowali tłumaczyć czy maskować, ale od Wielkiej Nocy jego moc została zniszczona. Jezus umierając na krzyżu, chce abym mu powierzył właśnie to co słabe, to z czym próbuję walczyć samodzielnie może już od wielu lat. Święty Paweł w liście do Rzymian umieścił takie słowa: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska” (Rz 5,20). Jezus umiera i zmartwychwstaje dla mojego zbawienia po to, aby grzech nie odnosił już nade mną zwycięstwa. Tylko czy potrafię zaufać Bogu i pozwolić działać jego łasce we mnie i mojej słabości? Jezus, który rozrywasz więzy śmierci i grzechu, rozerwij również więzy krępujące moje serce.



Wojciech Cybulski
– Warmińsko-Mazurski
Wicekurator Oświaty

IV edycja programu Poznaj Polskę

Rozpoczął się czas naboru do czwartej edycji programu Poznaj Polskę. Na ten cel w 2023 r. Ministerstwo Edukacji i Nauki przeznaczy 50 mln zł. Tym razem pierwszeństwo w składaniu wniosków mają te szkoły, które nie otrzymały dofinansowania w poprzednich edycjach programu.

Zgodnie z założeniami przedsięwzięcia dofinansowaniu w 80 procentach podlegają wycieczki: jednodniowe – do kwoty 5 tys. zł, dwudniowe – do kwoty 10 tys. zł, trzydniowe – do kwoty 15 tys. zł.

Ścieżki edukacyjne

W tegorocznej edycji została podwyższona ilość punktów edukacyjnych zgromadzonych w pięciu obszarach:

- Śladami Polskiego Państwa Podziemnego,
- Śladami Wielkich Polaków,
- Kultura i dziedzictwo narodowe,
- Największe osiągnięcia polskiej nauki,
- Odkrywamy Skarby Wsi.

Łącznie na liście miejsc do zwiedzania w 2023 r. znalazło się 1261 punktów edukacyjnych (wcześniej było ich 760).

Obok dotychczas funkcjonujących już priorytetowych obszarów (Śladami Polskiego Państwa Podziemnego, Kultura i dziedzictwo narodowe, Największe osiągnięcia polskiej nauki) zostały wskazane nowe obszary edukacyjne, które będą obowiązywały od tegorocznej edycji.

Obszar Śladami Wielkich Polaków rozszerzono o miejsca związane tematycznie z patronami roku 2023 wybranymi przez Sejm RP, tj.: Mikołajem Kopernikiem, Wojciechem Korfantym, Pawłem Edmundem Strzeleckim, Aleksandrem Fredro, Aleksandrą Piłsudską, Maurycem Mochackim, Jadwigą Zamoyską oraz Jerzym Nowosielskim.

Nowy obszar Odkrywamy Skarby Wsi zawiera listę kilku set zagród edukacyjnych oraz skansenów.

Podsumowanie trzech wcześniejszych edycji

Program Poznaj Polskę cieszy się ogromną popularnością. Dotychczas w ramach



przedsięwzięcia zorganizowano ponad 13 tys. wycieczek, w których uczestniczyło około 700 tys. uczniów. Na ten cel ministerstwo przekazało organom prowadzącym ponad 130 mln zł.

Wśród miejsc najchętniej odwiedzanych przez młodzież należy wymienić:

- Centrum Nauki Kopernik w Warszawie,
- Kraków – historyczny zespół miasta,

- Zamek Królewski w Warszawie,
- Hydropolis – Interaktywne Muzeum Wody we Wrocławiu,
- Łazienki Królewskie w Warszawie,
- Stare Miasto w Toruniu,
- Muzeum Powstania Warszawskiego,
- Zamek Królewski na Wawelu,
- Kopalnia Soli w Wieliczce.

MSZE ŚW. MAJOWE



Dane osoby zamawiającej

Nazwisko:.....

Imię:

Ul.:

Miejscowość:.....

Kod:..... Poczta:.....

Ofiara:.....

INTENCJA MSZY ŚW.

W maju odprawimy msze święte zbiorowe w poleconych intencjach

Redakcja Martyrii tel. 730 383 940
ul. 3 Maja 10/1 e-mail: martyria@diecezja.elk.pl
19-300 Elk

Nr konta: BNP Paribas Bank Polska S.A.
11 2030 0045 1110 0000 0075 2530

Możesz wyciąć i przesłać tradycyjną pocztą.
Możesz zrobić zdjęcie i przesłać MMS-em, bądź na pocztę Martyrii.
Możesz też odwiedzić Redakcję i osobiście złożyć intencję. Jesteśmy dla CIEBIE!

Czy często się spotykamy?

Spotykamy się raz w miesiącu (od września do czerwca) w domu jednego z małżeństw, które tworzą krąg DK. W czasie wakacji uczestniczymy w rekolekcjach.

Kto odpowiada za krąg?

Jedno z należących do niego małżeństw, zwane parą animatorską (każdego roku inne). Na spotkaniach, opiekunem i doradcą duchowym jest ksiądz.

Czy udział w rekolekcjach jest konieczny?

Tak, ponieważ raz na jakiś czas „trzeba odejść od codziennego życia, codziennych kłopotów i trosk, aby poświęcić czas

Bogu. Spojrzeć w Jego świetle na swoje życie osobiste, małżeńskie, rodzinne, ustawić to życie w Nim i według Niego”. Dobrze przeżyte rekolekcje dają doświadczyć przemiany ze „smutnego chrześcijanina”, który „musi” zachowywać przykazania, w pełnego radości człowieka wiary, wielbiącego Boga, który go spotkał i rozmawiał z Nim, jak się rozmawia z przyjacielem, doświadczyć mocy Jego działania w swoim życiu.

Chcielibyście do- wiedzieć się czegoś więcej?

A może już jesteście zdecydowani? Zadzwońcie do pary rejonowej:

Augustów	- 601 376 559
Elk	- 504 070 803
Giżycko	- 602 778 663
Gołdap	- 504 236 901
Pisz i Biała Piska	- 696 927 411



Suwałki - 501 385 972
możecie też skontaktować się ze swoim proboszczem lub innym księdzem z parafii i zapytać o Domowy Kościół.

W tym roku 2023 Domowy Kościół w Polsce obchodzi swoje 50-lecie. W diecezji Elckiej jesteśmy od roku 1978, bo w tym roku rozpoczęła się formacja DK, jeszcze przed utworzeniem naszej diecezji.

Obecnie w DK formuje się 442 osoby. Rejon Augustów – 47 małżeństw, Elk – 46, Giżycko – 21, Gołdap – 14, Pisz-Biała Piska – 21 + 1 samotny, Suwałki – 72.

Zapraszamy!
ks. Krzysztof Mulewski
Tel. 692 400 969
Teresa i Andrzej
Gudanowscy
Tel. 501 639 490

Warto PRZECZYTAĆ

BÓG WIARY MAŁEJ JAK MOJE SERCE

„Za grosz świętości” to najnowszy tom poezji Erazma Stefanowskiego, w którym augustowianin zaprasza czytelnika do podążania z Chrystusem Drogą Krzyżową. Ścieżki człowieka i Boga przecinają się przecież nieustannie od stworzenia świata, a krzyż to „zbity na amen/ Bóg z człowiekiem”, który „krzyczy wniebogłosy” („Cyrenejczyk”).

Tom rozpoczyna wiersz „Ostatnia wieczerza”, w którym podmiot liryczny wyznaje: „piję bez pamięci/wino/Twoich warg//pierwszy łyk/ma smak/ostatniej kropli//krwi”. Następnie oczami wyobraźni oglądamy zdradę Judasza, sąd nad Jezusem, ukoronowanie koroną cierniową „o niebo za dużą” („Ukoronowanie”), wyszydzenie, by ostatecznie znaleźć się na Golgocie i przekonać, że „znów zabiłem Ci Syna/a On krzyczy/moim głosem ‘ukrzyżuj!!!’/i pluje moją krwią”. A potem możemy ocknąć się o poranku Zmartwychwstania przed pustym grobem i stwierdzić, że „tylko ja/tak szczerze/udaję trupa” („Poranek”).

Na Via Dolorosa spotkamy i Pilata, i Cyrenejczyka, i Weronikę, i łotrów, i apostołów. Którą z twarzy przyjmie czytelnik? Jeśli w Bogu rzeczywiście nie będzie „za grosz świętości”, to kim my będziemy – stworzeni na Jego obraz i podobieństwo? Czy tymi, którzy zechcą, jak w wierszu „Vera icon”, „zachować twarz/w Twoich oczach//być/zmiętą/chustką/Weroniki//nie poznać siebie”?

Tom kończy utwór będący podziękowaniem, „że choć niezmierzony/skryłeś się w mym sercu/a nie w małym palcu”. I dlatego powinniśmy pamiętać, że Bóg jest zawsze wiary tak małej lub tak wielkiej, jak nasze serce.

Książkę można kupić przez Internet w augustowskiej Fundacji Słowo i Obraz, w Miejskim Domu Kultury w Augustowie a także w księgarniach w mieście nad Nettą.

Za grosz świętości, Erazm Stefanowski, Fundacja Słowo i Obraz, Augustów 2022.



Wychodź poza ramki

Niedziela „Ad Gentes” dała wiernym możliwość spojrzenia za horyzont, aby dostrzec Kościół Misyjny i pomyśleć o misjach. Dla mnie to spojrzenie na Polskę, aby w czasie tej niedzieli przynieść Kościół Misyjny do ludzi, którzy zostali w Ojczyźnie. Cieszę się, że mogę to zrobić.

W swojej posłudze kapłańskiej lubię zdanie z Pisma Świętego – 2 Tm 4, 5; ale również często powtarzam własne: „Wychodź poza ramki!”. Tylko tak można żyć w tym afrykańskim świecie. Cała moja tutejsza posługa i inicjatywy są zależne od tego, co przyniesie dany dzień. Obfite deszcze, wysoki poziom rzeki, która odcina połowę mojej parafii lub całodzienna praca ludzi w polu kukurydzy są tylko kolejnym potwierdzeniem, że muszę się dostosować do tego, co „tu i teraz” i wyjść poza swoje schematy. A jak mi to się udaje z pomocą Pana Boga

i Matki Najświętszej? - Kari-buni parokiani (Zapraszam do parafii).

Życie duszpasterskie i wspólnotowe

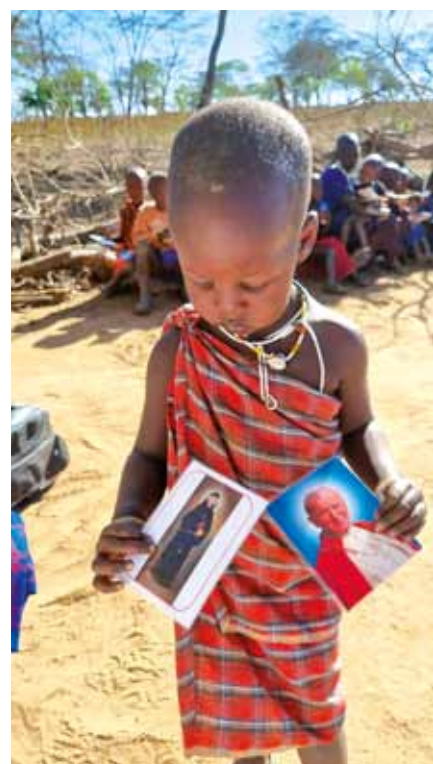
Od Adwentu w parafii mamy Rok Katechizmu Kościoła Katolickiego. Szczególnie chcemy przybliżyć ludziom temat wyznania naszej wiary, gdyż zauważamy wielkie braki wiedzy. W czasie homilii czytamy ludziom kilka punktów z KKK. Ludzie uwielbiają modlitwę różańcową, więc sami zainicjowali powstanie grupy różańcowej, która spotyka się raz w miesiącu na formacyjnym dniu skupienia. 50. katechistów dzięki pomocy „MIVA Polska”, Diecezji Ełckiej oraz par. pw. św. Anny w Giżycku, jak również ze środków własnych parafii, otrzymali rowery, które ułatwią im podróż (nawet kilkanaście kilometrów w jedną stronę) do poszcze-



gólnych stacji misyjnych (mam ich 34). Dla młodzieży i dzieci przeprowadziliśmy quiz biblijno-katechizmowy. Wzięło w nim udział prawie 50. uczestników w różnym wieku. Ale życie parafialne to nie tylko sprawy dla ducha. Było i coś dla ciała. Pochodząc z kraju Roberta Lewandowskiego, nie sposób nie zagrać z młodzieżą w piłkę nożną. Przeprowadziłem turniej piłkarski „1 vs 1”. Małe boisko,

małe bramki, czterominutowy mecz – ale za to wielka radość i rywalizacja wraz z młodzieżą. Pan Konrad Czernikowski (wykładowca Uniwersytetu w Morogoro) przyjechał do nas, aby poprowadzić z naszymi młodszymi parafianami zajęcia szachowe. Zwieńczeniem tych zajęć był turniej szachowy z nagrodami. Rozbudowaliśmy kilka pomieszczeń magazynowych przy parafii, a przy okazji do-





budowaliśmy salkę sportowo-noclegową (w czasie większych wydarzeń parafialnych służy ludziom, którzy nie mają później noclegu), gdzie umieściliśmy stół do ping-ponga.

Misyjne drogi

Na koniec – „na świeżo”, chciałbym o czymś powiedzieć z życia misjonarza. Otóż, raz wracając z jednej z wiosek niefortunnie zwodowałem motor (oczywiście wraz z kierowcą) w rzece – na szczęście św. Krzysztof pomógł mi go wyciągnąć z wody :). Nie mogłem wrócić do domu, więc kolejny raz spędziłem noc w wiosce masajskiej. Otwartość moich parafian po raz kolejny okazała się zbawienna.

To tak w wielkim skrócie, co ostatnio wydarzyło się u mnie w parafii. A co przed nami? Plan budowy grotty Matki Bożej z figurą Matki Słowa z Kibeho, a przede wszystkim dalsze dzieła ewangelizacyjne oraz pomoc wiernym w utrzymaniu KKK. Damy radę, bo jak mówi

afrykańskie przysłowie – dwie mrówki ciągną jednego pasikonika, tak ja i mój proboszcz ks. Krzysztof Kasprzak, dzięki codziennej wspólnej modlitwie, z Bożą pomocą prowadzimy ludzi na ścieżkach wiary. Oczywiście, pomoc płynie również z ludzkich serc, z różnych części świata.

Moi Drodzy! Z serca bardzo dziękuję za ogromną pomoc, której nie jesteśmy w stanie odwzajemnić jak tylko przez modlitwę za Was, znoszenie trudów, dzielenie radości oraz wspomnienie, że tam na drugiej półkuli ziemskiej mieszkają ludzie, którzy ofiarując jałmużnę, post i modlitwę za misje, sami stają się misjonarzami w Tanzanii.

Zapraszam bardzo serdecznie do mojej placówki misyjnej wszystkich, którzy nawet przez kilka dni chcą zasmakować tego „misyjnego chleba”. Dla każdego znajdzie się miejsce, a uwierzcie – jest co robić. Asante sana!

ks. Arkadiusz
Dardziński, Tanzania

Jeżeli ktokolwiek chciałby wspomóc materialnie dzieło misyjne w mojej parafii, to podaję numer diecezjalnego konta:
**DIECEZJA ELCKA „MISJE”; BANK PEKAO SA
O/W ELCKU;**

04 1240 1851 1111 0000 1411 2531;
z dopiskiem: ks. Arkadiusz
- Tanzania



**Intencje
modlitewne Róż Żywego
Różańca na
kwiecień 2023**

† Róża Żywego Różańca

- Za ludzi młodych z naszej diecezji, by wielkodusznie odpowiadali na głos powołania do życia konsekrowanego i służby kapłańskiej.
- Módlmy się w intencji Księdza Biskupa Jerzego Mazura. Niech Najświętsza Maryja Panna, Matka Kościoła, prowadzi Go w posłudze, udzielając potrzebnych łask.
- Módlmy się o większe propagowanie kultury rezygnacji z przemocy, do której prowadzi coraz rzadsze używanie broni, zarówno przez państwa, jak i obywateli.
- O nawrócenie przez Miłosierdzie Boże dla zatwardziałych grzeszników, a także tych, którzy chcą zniszczyć Kościół Chrystusowy
- O ufność i wiarę w pomoc Bożą dla nękanych przez wojny i opresje różnych totalitaryzmów.



Grzegorz Kacperski

– dyr. SP w Rożyńsku Wielkim, anglista, miłośnik gitary

I kto jest Debeściak?

Nie trzeba wygrać bitwy pod Grunwaldem, żeby zostać wielkim zwycięzcą. Nie trzeba wystąpić w Hollywoodzkiej superprodukcji, żeby spełnić się jako aktor. Nie trzeba zagrać koncertu na Stadionie Narodowym, żeby być świetnym muzykiem. Umiejętność odnajdywania radości w małych rzeczach jest kluczem do odczuwania wielkiego szczęścia – spełnienia życiowego – osiągnięcia pełni radości.

SI

Każda całość składa się z wielu części, części, elementów. Metr – to sto centymetrów, centymetr to dziesięć milimetrów – milimetr to tysiąc mikrometrów. W przyrodzie wszystko jest poukładane i wszystko ma swoje miejsce – odpowiednie miejsce. Naruszenie drobnego elementu, uregulowanej prawidłowości, niejednokrotnie doprowadza do zawalenia wielkiej konstrukcji czy potężnego układu.

Sto drobiazgów

Podobnie jest z istotą ludzką. Człowiek jest jednostką złożoną z wielu połączonych ze sobą zależności tworzących genialną całość w znaczeniu bardzo fizycznym – czyli organizm żywy, ale też i w kontekście metafizycznym – sferę duchową. Wbicie szpilki w jedno miejsce na plecach może uzdrowić (akupunktura), ale może

również zabić, czy doprowadzić do nieodwracalnego kalectwa (błędnie wykonana punkcja kręgosłupa). W sferze duchowej – dotykając drobnostki, nieznanego miejsca mentalności, teoretycznie nic nie znaczącej dla nas kwestii, możemy u drugiego człowieka doprowadzić do wielkiej eksplozji – wybuchu euforii – ale też i pograżenia w smutku. Małe rzeczy, drobnostki, tworzą logiczną całość.

■ Małe sukcesy, kroki do przodu – tworzą spektakularne wygrane, niesamowite osiągnięcia.

Jesteś zwycięzcą

To taka trochę pozytywna praca u podstaw – czyli konieczność pracy na rzecz najbiedniejszych i najbardziej upośledzonych warstw narodu, które mając możliwość pełniejszego włączenia się w struktury społeczne, swoją pracą pomnożą bogactwo ogólnonarodowe. Można to pojęcie bezpośrednio odnieść do wewnętrznej pracy nad sobą, nad najbardziej skrytą i upośledzoną warstwą naszego jestestwa, pragnąc wprowadzić je na wyżyny i ubogacić siebie jako jednostkę. Mówiąc wprost – wygrać z samym sobą i ze swoimi słabościami.

Matematyka duszy



Tak, jest to możliwe – ale najpierw musimy te słabości przed samymi sobą odkryć, przyznać do niedoskonałości, określić kierunek, w którym się udajemy, cel do którego chcielibyśmy dojść, zidentyfikować i odseparować drobne elementy i składowe wpływające demotywująco na osiągnięcie naszego upragnionego sukcesu. Wewnętrzną pracą je zmieniać i niejako „ogrywać” samego siebie – zwyciężać. To te małe „zwycięstwa” zapewnią nam poczucie doskonałości i umiejętności sprostania swoim słabościom. Działając należy odważnie, bez zawahania, ale nie bez strachu. Mawia się, że tylko głupiec się nie boi. Powtarzając za Chrisem Bradfordem: odwaga to nie brak strachu, lecz raczej stwierdzenie, że coś innego jest ważniejsze niż strach. Brzmi to może trochę skomplikowanie, jednak tak naprawdę skomplikowane

nie jest. Radzenie sobie z wielkimi rzeczami jest banalnie proste – to zwyczajnie radzenie sobie z drobiazgami. Sukcesywne, systematyczne i konsekwentne „ogarnianie drobiazgów”. Umiejętne oddzielanie rzeczy ważnych od trywialnych i odważne kroczenie do przodu – nigdy stanie w miejscu. Stojąc w miejscu – cofamy się, znikamy w nicości, zatracamy i w konsekwencji przegrywamy!

Diabeł tkwi w szczegółach

Jest takie przysłowie – Diabeł tkwi w szczegółach. Wystarczy tego Diabła z tych szczegółów naszego życia i wnętrza wygonić – a całokształt nabierze nowego sensu, nowej radości, miłości i oddechu – przepełni nas radość Zwycięstwa i pełnia szczęścia. Wystarczy tylko przegonić Diabła!

Kapłan w moim życiu

Chwalebną postać ks. Kazimierza Hamerszmity przybliżył mi jego kolega z seminarium ks. Tadeusz Płonka długoletni (już nie żyjący +103 lata) kapelan Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku – Śródmieście, gdzie pracowałam jako pielęgniarka.

Osobiście poznałam prałata Hamerszmity w Suwałkach jako kapelana szpitala. Był kapłanem w trudnych czasach (wojna, czas powojenny) ale zawsze, mimo że miał ograniczone możliwości przez kryzys – zawsze starał się pomagać. Parafie były ubogie, ale pomagał, nie myśląc o sobie. Jego życie pełne pokory, dobrych uczynków, cierpliwości, modlitwy i pracy w każdej parafii, gdzie pracował – spieszył z pomocą każdemu potrzebującemu. Również tą finansową.

Był otwarty, serdeczny i prowadził skromne życie. Miałam okazję być w jego niepozornym pokoju, ponieważ byłam łącznikiem w

przekazywaniu wiadomości, pozdrowień między kolegami z seminarium.

Prałata pamiętam spieszącego korytarzami szpitala z posługą kapłańską na poszczególne oddziały. Pewnego dnia chciałam go zagadać a on w milczeniu, z godnością wskazał na pierś, że zmierza z Eucharystią do chorych. Sam wyczuwał potrzeby chorych i niejednokrotnie powtarzał, że my medycy leczymy ciała, a on duszę. Umiał znaleźć ustronne, zaciszne miejsce i spowiadał – szpital wtedy nie posiadał kaplicy. Uczył on poszanowania drugiego człowieka, tego najbardziej ubogiego, prostego, bo sam taki był. W chorym dostrzegał brata, przyjaciela. Mimo ciężkich przeżyć ks. Kazimierz Hamerszmit emanował miłością do Boga i ludzi. Rozmawiał z dziećmi, pomagał tak, aby myśleli logicznie, jasno i aby nie dali się zwieść kłamstwu.

Modlitwa o beatyfikację Ks. Kazimierza Hamerszmity

Boże, pełen dobroci i miłosierdzia, Ty w osobie Jezusa Chrystusa dałeś wszystkim ludziom na ziemi najwspanialszy wzór życia w miłości. Twój sługa ksiądz Kazimierz Hamerszmit żył miłością i ukazał swoim życiem, że komunizm z Tobą objawia się poprzez trwanie w łasce uświęcającej, spełnianie w cichości dobrych uczynków i zgadzanie się z Twoją wolą, nawet w chwilach upokorzenia i cierpienia. Dla większej chwały Twojego majestatu i dla mojego duchowego pożytku, za jego wstawiennictwem udziel mi łaski, o którą Cię pokornie proszę. Spraw, aby dostąpił on chwały ołtarzy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

(Imprimatur – biskup ełcki, bp Jerzy Mazur; Nr 27/2017)

**Wiadomości o otrzymanych łaskach
prosimy zgłaszać do: Ełcka Kuria Diecezjalna,
19-300 Ełk, Pl. Katedralny 1**



Wspomina moja koleżanka, że jako dziecko wyznała mu, że zapomniała odmówić pacierz, on się bardzo przejął i obiecał modlitwę w jej intencji. Cieszył się z nawrócenia każdego grzesznika.

Niejednokrotnie w warunkach obozowych w Dachau dostrzegał w zafałszowanym świecie wolność człowieka – jego wartość i godność. Z jego świadectw „Moje kapłaństwo” opisanych w Martyrii dowiadujemy się o jego ciężkich doświadczeniach. Powtarzał więźniom – współbraciom – że kiedy człowiek traci wrażliwość na Boga, traci je również do drugiego człowieka.

Modlił się wspólnie z więźniami, zdarzało się, że odprawiał Mszę św. ukradkiem w kącie celi. Wtedy nie przewidywał, że będzie mu dane z woli Bożej doświadczyć piekła obozowego, gdy był poddawany eksperymentom pseudomedycznym w kierunku malarii (podawano

zarażonego malarią komara, który opił się krwią i szerzył zarazę). Pomimo ciężkich przeżyć prałat całe życie emanował miłością do Boga i ludzi, w każdym widział dobro.

Był wielkim propagatorem Radia Maryja, wspomagał finansowo z własnych środków nowo powstające parafie np. kościół pw. Matki Bożej Miłosierdzia w mojej parafii. Miałam zaszczyt podziękować mu w czasie wizyty na mszy pracowników biura Radia Maryja.

Ksiądz Kazimierz Hamerszmit żył miłością i ukazywał swym życiem, że spełnianie swoje obowiązków w cichości i zgodnie z wolą Bożą jest największą wartością.

Za jego pośrednictwem, udziel Panie, łask naszemu miastu i spraw, aby dostąpił on chwały ołtarzy, o to Cię pokornie proszę.

*Dypl. Pielęgniarka
Krystyna Łebkowska
Suwałki, dn. 16.02.2023 r.*

Młodzi potrzebują Kościoła

W dniach od 6 do 9 marca 2023 r., w diecezji elckiej trwały Spotkania rejonowe dla kapłanów, którym przewodniczył bp Jerzy Mazur, biskup elcki. Księża mieli możliwość wzięcia udziału w spotkaniu, w jednym z czterech miejsc: w Giżycku, Elku, Suwałkach oraz w Augustowie. W każdym dniu był realizowany taki sam program, który rozpoczynał się konferencją ks. dr Tomasza Bondzio, diecezjalnego duszpasterza młodzieży, pt. „Jak reagować na głos młodych?”.

Młodzież chce autentyczności w Kościele

Duszpasterz młodzieży, powołując się na Raport KAI z 2021 r., dotyczący wiary i praktyk religijnych młodego pokolenia podkreślił, że jednym z fundamentalnych powodów, dla których nie ma dzisiaj młodzieży w Kościele, jest niechęć przynależenia do

skompromitowanej wspólnoty, za jaką uważają Kościół. „Wątpią nie dlatego, że widzą błędy księży i świeckich w Kościele, ale dlatego, że nie widzą refleksji nad błędami, wyciągania wniosków, dostrzegania konieczności zmian i ich realizacji. Sytuacji nie poprawia język, jakiego używa się, mówiąc o Bogu i sprawach wiary. Młodzi potrzebują Kościoła, który będzie wyjaśniał swoje nauczanie, wskazywał, dlaczego przekazuje i opowiada się za depozytem wiary; który będzie argumentował swoją opinię i będąc z młodymi, uczył ich, jak nią żyć” – mówił ks. Bondzio.

Podkreślał również, że na problemy, o których sygnalizuje młodzież, Kościół Katolicki ma lekarstwo – Dobrą Nowinę. „W *Evangelii gaudium*, papież wskazuje na potrzebę odnowienia duszpasterskiego stylu, uczynienia go bardziej elastycznym, rozumnym i kochającym, gotowym do rezygnacji z mentalności

– «zawsze tak się robiło», «bo zawsze tak było». Może jesteśmy w takim momencie epoki, że należy ustalić w jakich formach i formułach przez nas używanych nie ma Jezusa? Może warto tę kwestię przemyśleć i relegować to, co nie prowadzi do wiary, a powrócić do źródła, którym jest dla nas Pismo Święte i Tradycja. Młodzi ludzie chcą, by Kościół pozostawał młody, a to znaczy zaryzykował i nie bał się praktykowania cnót: wiary, nadziei i miłości” – zachęcał do refleksji duszpasterz młodzieży.

Czyńmy jak Jezus

Na przykładzie trzech przypowieści: o synu marnotrawnym (Łk 15, 11-32), zagubionej owcy (Łk 15, 1-7) i zagubionej drachmie (Łk 15, 8-10), ks. Tomasz Bondzio wskazał kierunek działania, jaki daje sam Jezus. Wspólne przemyślenia potwierdziły aktualność nauczania Jezusa i zasadność podejmowania działań w du-

chu Ewangelii. Podczas pracy w grupach księża poszukiwali odpowiedzi na trzy zasadnicze pytania: 1. Co możemy zrobić, aby wzmocnić młodych, którzy pogubili się w wierze i odchodzą od Boga oraz Kościoła? 2. Co, jako uczniowie Chrystusa, możemy zaproponować młodym, którzy są w Kościele, a nie wzrastają w wierze? 3. Co zrobić, aby przygotować się na powrót młodych do Kościoła? Pogłębiona refleksja zaowocowała wnioskami, które będą również brane pod uwagę w podejmowaniu działań szczególnie duszpasterstwa młodzieży. Wśród głosów księży sami zauważyli, że trzeba bardziej doceniać tych młodych, którzy są jeszcze w Kościele, umacniać ich. Trzeba wchodzić do środowiska młodych. Księża widzą też potrzebę zmiany swojego nastawienia do młodzieży i pracy z nimi. Jak stwierdzają: Kościół powinien kojarzyć się ze świętością, a nie ze sklepem. Dlatego większe nastawienie na uświadamianie i katechizację również dorosłych. Szacunek dla wiernych, używanie zwrotów grzecznościowych” proszę, przepraszam, dziękuję. Kapłan powinien dawać świadectwo swoim życiem. Dla wzmocnienia młodych jest istotne nasze własne świadectwo wiary, nasze postawy w kapłaństwie, ciągłe nawracanie się i stawianie Chrystusa na pierwszym miejscu w swoim kapłańskim życiu. Nie bać się młodych. Trzeba doceniać wartość miłosierdzia,



gdzie nikt nie jest odrzucony. Z dostępnych danych wynika, że ponad 300 tys. młodych korzysta z porad psychiatrycznych, więc i przy naszych duszpasterstwach potrzeba fachowców, żeby młodzieży już poranionej pomóc, a nie kaleczyć. Warto też młodym ludziom zadać pytanie, dlaczego odeszli. My, sami jako księża wszystkiego nie zrobimy, dlatego przy parafii potrzebni są świeccy animatorzy. Młodzi chcą czuć się osobami w Kościele, a nie tłumem.

Ewangelia na drogę

Potrzeba tworzenia duchowej przestrzeni, mamy dać młodym to, co jest najlepsze – dać Ewangelię. Nie bójmy się obdarować młodych ludzi Ewangelią nawet, gdyby miała być na drogę, na odejście, jak w przypadku tej części majątku, którą otrzymał młodszy syn z biblijnej przypowieści. Księża dzielili się doświadczeniem, że coraz więcej młodych osób nie odbiera krzyży, jako pamiątki sakramentu bierzmowania. Podobna sytuacja jest również z pamiątkami przy I Komunii św. Trzeba więcej zaangażowania kapłanów w sprawy duszpasterskie. Może też dawać więcej odpowiedzialności za parafię świeckim. Nie stygmatyzować wspólnot, które dają dobre owoce życia wiarą. Dawać młodym „zadaniowe działki odpowiedzialności” w Kościele.

Potrzeba bycia

Księża dostrzegają dzisiaj większą konieczność podejścia indywidualnego do młodzieży, a to wiąże się z potrzebą znalezienia czasu na rozmowę, na pomoc w doprowadzeniu

do sakramentu pokuty. Z młodzieżą przygotowanie liturgii, zaproszenie do współtworzenia jej. Wiek młodzieńczy potrzebuje afirmacji w każdym środowisku.

■ Czy życie kapłańskie i chrześcijańskie to jest tylko ofiara i ciężar, czy jest też radością?

Trzeba nam dzielić się radością życia kapłańskiego i chrześcijańskiego. To należy pokazać. Kiedy spotykamy się z młodymi i głosimy Słowo, trzeba być przygotowanym. Być autentycznym w tym co przyjemne w życiu, ale też w tym co wymagające i trudne. Trafne i krótkie kazania, dobrze przygotowane lepiej trafią do młodych. Oddawanie młodych osób Bogu w modlitwie powszechnej i intencjach Mszy św. Widzimy, że część młodych wraca do Kościoła, bo są rozczarowani tym światem i szukają czegoś więcej. Czy my, potrafimy sprostać ich oczekiwaniom? Czy potrafimy ucieszyć się ich obecnością w Kościele? Trzeba umieć wyrazić im na-

szą radość, a nie przyjmować ich z wyrzutem. To wymaga również przemiany naszych serc. Kapłan ma być wzorem, ale nie na pokaz.

■ Młodzież nie chce w księdzu mieć kumpla, ale tego, który wierzy i realizuje to wszystko, czego naucza Jezus.

Sekularyzacja jak fala tsunami

Bp Jerzy Mazur dziękując prelegentowi za podjęcie tematu, zachęcał zebranych do jeszcze większej gorliwości w codziennej posłudze. „Podejmijcie omawiane zagadnienia podczas waszych rozmów, czy na plebanii, czy na spotkaniach dekanalnych. Niech te pytania znajdą się również wśród codziennego rachunku sumienia. Jest to bardzo istotny temat dla naszej posługi kapłańskiej i działalności duszpasterskiej. Młodzież nie lubi, kiedy mówimy, jak to było za naszych czasów, bo oni nie rozumieją naszych czasów. Natomiast chcą, żebyśmy zrozumieli te

czasy, w których oni żyją. Idzie tak mocne sekularyzacyjne tsunami i my tego nie zatrzymamy i chociaż mocno w nas uderza, to mamy orędzie do przekazania, tę Dobrą Nowinę o życiu wiecznym, o jedynym zbawicielu świata. Św. Jan Paweł II mówił, że odpowiedzią na dechrystianizację, liberalizację jest nowa ewangelizacja. Szukajmy metod jak to orędzie przekazać wszystkim środowiskom parafialnym. Głosmy to orędzie z zapałem świętych. Współczesnej rodziny za bardzo nie zmienimy, jest taka, jaka jest. Nie powrócimy już do tej tradycyjnej rodziny. W duchu nowej ewangelizacji nie można tylko czekać, aż przyjdą, ale trzeba iść do nich. Kiedy będzie relacja duszpasterza z rodziną, będą owoce. Przemyślcie formę spotkań, aby czas przygotowań młodzieży do bierzmowania był czasem doświadczenia wiary całej rodziny. Znamy powiedzenie: Złoto, które wpadnie w błoto, nadal złotem pozostaje. Każdy ma swoją wartość. I każdy ksiądz ma swoją wartość i ten młody człowiek ma wartość. To złoto, trzeba tylko odnaleźć i oczyścić.





Waldemar Brenda

– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Pisz

Tysiąclecie versus Milenium?

Wedle tradycji to 14 kwietnia 966 r. Mieszko I przyjął chrzest. Przez wieki ukształtował się pogląd, iż było to wydarzenie równoznaczne z chrztem Polski. Jakkolwiek byśmy nie sięgali po znaki zapytania przy stawianiu znaku równości między tymi dwoma interpretacjami wydarzenia z X wieku, to niewątpliwym pozostaje wpływ przyjętej przez Mieszka I wiary chrześcijańskiej na naszą historię i na nas samych. My, Polacy, wszyscy z tego wydarzenia wyrastamy. Dlatego w epoce PRL okoliczności tysięcznej rocznicy tamtego chrztu stały się nie tylko okazją do świętowania ważnej rocznicy, ale także obszarem wielkiej rywalizacji między komunistycznym państwem a Kościołem o rząd polskich dusz...

Geneza

Idea obchodów Milenium Chrztu Polski narodziła się w głowie Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego jeszcze w okresie uwięzienia przez komunistów zarządzających Polską. Trwał proces odgórnej ateizacji polskiego społeczeństwa. Jego celem było nie tylko zniszczenie Kościoła, ale przekucie natury Polaków wedle marksistowsko – sowieckich wzorców. Przypomnienie o tysiącletniej obecności chrześcijaństwa w Polsce miało stanowić okazję do odnowy moralnej,



wzrostu pobożności i ukazać znaczenie wiary dla Polaków.

Jeszcze w czasie izolacji Prymasa, 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze odbyło się uroczyste odnowienie Ślubów Narodu, co stanowiło zapowiedź obchodów Wielkiej Nowenny Tysiąclecia – obliczonego na dekadę, ogólnopolskiego programu duszpasterskiego, który miał dotrzeć do każdej diecezji i każdej parafii.

Powrót napięć

Tymczasem gomułkowska odwilż w październiku 1956 r. okazała się zjawiskiem przejściowym. Już wkrótce ujawniły się stare antykościelne fobie komunistycznego

przywódcy. Pretekstu do zmasowanej nagonki przeciw Kościołowi dostarczyło „Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim” z 1965 r. Dokument, znany głównie z nieco przeinaczonego cytatu „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” stał się jednym z głównych motywów historycznej propagandy, która znalazła swą kontynuację w przeciwstawieniu kościelnym obchodom Milenium Chrztu Polski, państwowym uroczystościom z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego.

„Rząd duch w narodzie”?

W lutym 1966 r. bliski współpracownik Władysława Gomułki, Zenon Kliszko stwierdzał: „Rozpoczęła się w nowych warunkach walka o to, kto ma kierować narodem, kto ma sprawować rząd dusz w narodzie. Do tej walki trzeba się odpowiednio przygotować. Cała nasza praca polityczna i publicystyczna powinna brać to pod uwagę”. Najważniejszym fragmentem tej „walki” miały stać się uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego, zaplanowane w... Gnieźnie na kwiecień 1966 r.!

Uroczystości milenijne

14 kwietnia, w Gnieźnie strona kościelna od dawna

planowała inaugurację uroczystości milenijnych. We wszystkich świątyniach odśpiewano „Te Deum”. Na Górze Lecha w dawnej polskiej stolicy uroczystą Mszę św. celebrował prymas Wyszyński wraz z kilkudziesięcioma biskupami. Liczono na przyjazd papieża, ale komunści odmówili swej zgody. Dlatego papieski fotel pozostawał pusty. W niedalekim Poznaniu nocą z 16 na 17 kwietnia odbyła się adoracja przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, po czym Mszę św. odprawił abp Karol Wojtyła. Wygłoszono ważne w swej treści homilie, zorganizowano konferencję Episkopatu Polski oraz konferencje naukowe. Przed sarkofagami Mieszka I i Bolesława Chrobrego Episkopat złożył wyznanie wiary. W tych dniach uroczystości kościelne odbywały się w wielu parafiach na terenie całego kraju. Jednak apogeum uroczystości zostało zaplanowane na 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze.

Tysiąclecie

Komunści szukali różnych sposobów, by storpedować kościelne uroczystości i odciągnąć od nich wiernych. Rozważano zaproszenie „Beatlesów”, których koncert mógłby przyciągnąć młodzież. Odmawiano zgody na organizację procesji poza terenem kościołów. Przed wydarzeniami w Gnieźnie i Poznaniu do poszczególnych parafii wysłano... oficerów „ludowego” WP! „Na ogólną ilość zaplanowanych 499 spotkań odbyło się 331, nie doszło do skutku 168 spotkań, w tym z powodu odmowy przyjęcia oficera – 38, z powodu nieobecności księży – 62. Odłożono na 14 kwietnia 1966 – 47” - czytamy

w stosownej notatce. I wprawdzie „rozmowy toczyły się w przyjaznej atmosferze”, ale przecież była to forma presji na katolickich duchownych... Zorganizowano wreszcie własne uroczystości, na które zwożono autokarami tysiące urzędników, członków PZPR oraz stronnictw „sojuszników”, „aktywu robotniczego”. Ogromną rolę miało odegrać wojsko. W stan gotowości postawiono kadry MO, SB, ORMÓ oraz tajnych agentów, którzy mieli infiltrować wydarzenia kościelne, a z drugiej strony - zabezpieczać przedsięwzięcia rządowe. Szczególną uwagę zwracano na ulotki „antypanstwowe”, które w owym czasie pojawiały się ulicami polskich miast. Kwietniowe wydarzenia były tylko wstępem do kolejnych etapów „walki o rząd dusz”, które wyznaczały m.in. trzeciomajowe uroczystości na Jasnej Górze (i komunistyczna kontrmanifestacja w Katowicach), pięciogodzinna procesja w Krakowie w dniu św. Stanisława, uroczystości w Piekarach Śląskich (22 maja), obchody Bożego Ciała (w Warszawie rozpędzone przez MO) oraz zwieńczenie uroczystości państwowych zaplanowane na... 22 lipca 1966 r. Tego dnia w Warszawie przeszła przebogata Defilada Tysiąclecia, która miała przyćmić wcześniejsze uroczystości kościelne... A jednak trwająca do końca roku wojna między „milenium” a „tysiącleciem” miała swój wymiar, który nie sposób wyrazić przymiarem czy ilością uroczystości. Na obchody kościelne ludzie szli z własnej woli, często wbrew presji oficjalnych władz, dając wyraz swemu przywiązaniu do wiary i tradycji. Polacy mogli się policzyć... I zmanifestować swą wolność.

Rodzina Serca Jezusowego

Rodzina Serca Jezusowego to światowy ruch modlitewny żyjący duchowością Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dzieło to powstało w 1971 r. w Kanadzie z inicjatywy księdza Piotra Gendron’a, który podczas modlitwy przed wystawionym Najświętszym Sakramentem otrzymuje natchnienie, by założyć ruch modlitewny ku czci Najświętszego Serca. Ruch bardzo szybko rozprzestrzenił się w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, czy w Europie Zachodniej. W 1979 r. nabożeństwo dotarło do krajów arabskich, do Afryki i Azji, a po upadku komunizmu do Europy Wschodniej. Podczas audiencji generalnej 29 sierpnia 1984 r. papież Jan Paweł II udzielił błogosławieństwa dla Ruchu Rodziny Serca Jezusowego. W Polsce Ruch RSJ rozpoczął swoją działalność w lutym 2002 roku. Krajowym moderatorem RSJ jest ks. Józef Gawęł, a odpowiedzialną świecką p. Genowefa Surma - założycielka pierwszej Rodziny Serca Jezusowego w Polsce.

Światowy Ruch RSJ składa się z zespołów zwanych „Rodzinami”, złożonych z 14 członków, tworzących grupę modlitewną. Zobowiązanie członka polega na modlitwie trzy razy w ciągu roku przez dziewięć dni, według dat wyznaczonych przez apostoła (apostoł to osoba, której zadaniem jest znalezienie członków, wyznaczanie dat oraz przypominanie poszczególnym członkom rodziny o zbliżającej się nowennie). Modlitwą są na ogół wybrane fragmenty Pisma Świętego tworzące nowennę do Najświętszego Serca Jezusowego. Każdego dnia jako członkowie RSJ składamy w Sercu Pana Jezusa modlitwę uwielbienia, dziękczynienia i wynagrodze-

nia Jego Sercu za grzechy nasze i całego świata. Modlitwa ta jest nieustająca, bowiem kiedy jedna osoba kończy modlitwę, następny członek rodziny ją rozpoczyna. Celem tego duchowego ruchu jest doprowadzenie do wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu i zadośćuczynienie Bogu przez ogół osób, które łączą się w tej wspólnotcie.

Rodzina Serca Jezusowego w parafii pw. Narodzenia NMP w Rajgrodzie działa ponad 13 lat. W naszej rajgrodzkiej parafii zostało dotychczas utworzonych 7 duchowych Rodzin Serca Jezusowego, w tym jedna męska. Razem liczba członków żyjących duchowością Najświętszego Serca Pana Jezusa wynosi 98. Każdej z rodzin przewodniczy Apostoł Rodziny Serca Jezusowego. Podczas codziennej modlitwy korzystamy z modlitewnika pt. „Rodzina Serca Jezusowego” opracowanego i wydanego przez Księży Sercanów. W I piątki miesiąca spotykamy się na adoracji Najświętszego Sakramentu, bierzemy udział w rozważaniach drogi krzyżowej, a w trzecią niedzielę miesiąca włączamy się w przygotowanie liturgii Mszy świętej, podczas której w sposób szczególny polecamy intencje całej naszej wspólnoty. Poprzez naszą modlitwę pragniemy przybliżyć wszystkich ludzi do kochającego nas Serca Pana Jezusa.

Nasza działalność modlitewna jest odpowiedzią na słowa, które skierował do nas św. Jan Paweł II: „Zachęcam was, drodzy przyjaciele, do szerzenia codziennej modlitwy skoncentrowanej na Sercu Jezusa, na Jego Eucharystii, Jego miłości i Jego miłosierdziu”.

Teresa Danowska

Par. Narodzenia MP w Rajgrodzie



dr inż. Rodian Pawłowski
– Główny specjalista Działu
Technologii Produkcji Rolniczej
WMODR

Krajowa Sieć Gospodarstw Demonstracyjnych

Gospodarstwa demonstracyjne, od lat, są dla rolników miejscem zdobywania wiedzy i doświadczenia. Prezentowane są w nich rzeczywiste rozwiązania charakteryzujące się aktualnością i użytecznością. Aby idea przyświecająca gospodarstwom demonstracyjnym była dostępna dla szerszej grupy odbiorców stworzono Krajową Sieć Gospodarstw Demonstracyjnych.

Czym jest Krajowa Sieć Gospodarstw Demonstracyjnych?

Krajowa Sieć Gospodarstw Demonstracyjnych (KSGD) jest formą upowszechnienia dobrych praktyk poprzez wybranie w każdym województwie takich gospodarstw, które mogą pełnić rolę liderów i demonstratorów. Poprzez swoje cele Krajowa Sieć Gospodarstw Demonstracyjnych staje się kluczowym czynnikiem warunkującym skuteczny i efektywny transfer wiedzy oraz innowacji do praktyki zarówno w rolnictwie, jak i we wszystkich obszarach działalności gospodarczej. W gospodarstwie demonstracyjnym rolnicy mają możliwość poczynienia obserwacji i porównania ze swoimi sposobami gospodarowania, a także wymiany doświadczeń. W gospodarstwach demonstracyjnych są przyjmowane grupy rolników

dobierane wg zainteresowań, a działania demonstracyjne w nich prowadzone dotyczą specyfiki różnych rodzajów produkcji rolnej.

Co zapewnia uczestnictwo w Krajowej Sieci i kto może do niej przystąpić?

Przynależność do sieci jest dla rolnika rodzajem rekomendacji, wskazaniem wysokiej jakości stosowanych przez niego metod gospodarowania. Udział w Sieci staje się możliwością promocji gospodarstwa i zapewnia ich właścicielom dostęp do najnowszych źródeł informacji. Uczestnicy KSGD są objęci wsparciem ze strony doradców rolniczych, tak aby pomóc im zarówno w merytorycznej, jak i technicznej organizacji poszczególnych demonstracji. Do Sieci przystąpić mogą nie tylko gospodarstwa indywidualne, ale także spółdzielnie i spółki rolnicze, gospodarstwa prowadzone przez ośrodki badawcze, szkoły rolnicze, czy uczelnie i instytuty naukowe.

Gdzie znaleźć informacje o KSGD?

Najdogodniejszym narzędziem do prezentacji potencjału gospodarstw demonstracyjnych stała się strona internetowa www.gospodarstwademonstracyjne.cdr.gov.pl, która umożliwia współpracę nie tylko lokalną, ale także krajową. Baza da-



nym gospodarstw demonstracyjnych jest sukcesywnie rozbudowywana, a umieszczane na stronie internetowej informacje są opisową i multimedialną charakterystyką danego gospodarstwa. Zaletą platformy internetowej, na której funkcjonuje Krajowa Sieć Gospodarstw Demonstracyjnych, jest możliwość wielopoziomowego filtrowania interesujących nas gospodarstw i selekcjonowania ich pod względem kierunku i systemu produkcji.

Jak funkcjonuje KSGD w Województwie Warmińsko-Mazurskim?

Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie (WMODR), aktywnie działa w sferze rozwoju gospodarstw demonstracyjnych, które są jednym z głównych narzędzi realizowanej działalności upowszechnieniowej ośrodka. Obecnie do KSGD włączono 13 gospodarstw demonstracyjnych, które reprezentowane są przez gospodarstwa indywidualne, firmy z branży

agro oraz jednostki akademickie i COBORU.

Gospodarstwa włączane do Sieci stają się lokalnymi liderami w zakresie innowacyjności, efektywnych ekonomicznie i środowiskowo metod produkcji oraz prezentacji form aktywności zawodowej. Współpraca z gospodarstwem odbywa się w sposób ciągły, a Ośrodek Doradztwa Rolniczego udziela wsparcia merytorycznego oraz prowadzi działania promocyjne i informacyjne w zakresie pokazów i demonstracji realizowanych w danym gospodarstwie. Przedstawiciele Gospodarstw Demonstracyjnych w ramach zadań realizowanych przez WMODR, są zapraszani do prezentacji swojej działalności na Targach oraz występują w filmach i reportażach promujących KSGD. Właściciele gospodarstw o największym potencjale demonstracyjnym zapraszani są w roli ekspertów na konferencje, szkolenia oraz wyjazdy studyjne, których organizatorem jest WMODR. Taka forma kontaktu spotyka się z dużym zainteresowaniem i z pewnością będzie kontynuowana w kolejnych latach.



Niech nadchodzący czas Świąt Wielkanocnych obfituje w spotkania rodzinne przy świątecznym stole. Niech radość płynąca ze Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa zagości w sercu każdego z nas. Pragniemy w ten piękny czas Świąt Wielkiej Nocy życzyć wiary, nadziei i miłości. Niech Jezus Zmartwychwstały błogosławi nam wszystkim każdego dnia.

Z wyrazami wdzięczności za życzliwość i wszelką pomoc, pozostajemy z pamięcią w modlitwie,

ks. Dariusz Kruczyński
dyrektor Caritas Diecezji Ełckiej wraz ze współpracownikami

ks. Dariusz Kruczyński, ks. Ryszard Sawicki

Jąmużna wielkopostna

„Baranki Wielkanocne” to nieodłączny symbol Świąt Wielkanocnych. Ełcka Caritas łączy tradycję ze szczytnym celem i rozprowadza je w parafiach. Baranki wykonane są z białej czekolady.

Środki finansowe pozyskane z tej akcji przeznaczone zostaną na sfinansowanie prac wykończeniowych przy nowo powstającym Domu Pomocy Społecznej w Suwałkach przy ul. Pułaskiego 24. Od przyszłego roku będzie on służyć osobom

w podeszłym wieku i przewlekle chorym, którzy znajdują w nim godne warunki życia poprzez odpowiednią opiekę, rehabilitację i pomoc duchową. Tych, którzy chcieliby wesprzeć nasze dzieło, zachęcamy do wpłat ofiar na konto Caritas z dopiskiem: „Moja cegiełka na DPS Suwałki” (PKO BP SA o/Ełk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369). Niech jąmużna wielkopostna będzie okazją do włączenia się w to piękne dzieło.



s. Tabita Staroszczyk ISMM

Czas to miłość...

Niektórym wydaje się, że nie mają niczego, co mogliby ofiarować drugiemu człowiekowi. Brakuje pieniędzy, rzeczy materialnych, talentów, odwagi... Okazuje się jednak, że można dać o wiele więcej. Można dać drugiemu swój czas.

Właśnie taką konkluzją zakończyło się pierwsze spotkanie formacyjne wolontariuszy,

którzy swoim czasem dzielą się z mieszkańcami Domu Samotnej Matki im. bł. Marianny Biernackiej w Ełku.

Wśród uczestników spotkania znalazła się emerytowana nauczycielka, która organizuje rowerowe wyprawy dla starszych dzieci. Małżeństwo z wieloletnim stażem, które dzieli się swoim doświadczeniem życia rodzinnego. Peda-

gog, która wprowadza dzieci w świat bajek i uczy odczytywać rzeczywistość. Społecznik, która towarzyszy wybranym mieszkańcom na drodze usamodzielnienia jako asystent Indywidualnego Planu Wsparcia.

Spotkanie rozpoczęła wspólna Eucharystia, której przewodniczył ks. dr Ryszard Sawicki - wicedyrektor Caritas Diecezji Ełckiej. Podczas homilii kapłan zaznaczył, że nie wystarczy zapłakać nad czyimś cierpieniem. Współczucie powinno przyjąć formę konkret-

niego działania. Nawiązując do Ewangelii o Przemienieniu Pańskim, mówił o wolontariacie, który wiąże się z daniem i braniem jednocześnie, dokonującym się w dynamice nieustannego przemieniania obu stron.

Następnie, uczestnicy zostali zaproszeni na krótką prezentację dotyczącą misji Domu Samotnej Matki, którą przedstawiła s. Tabita Staroszczyk ISMM. Szczególny charakter tej misji nadaje patronka Domu - bł. Marianna Biernacka. Świadectwo jej

życia i decyzja o jego ofiarowaniu za synową kształtuje pierwsze zadanie, jakim jest ochrona życia poczętego i rodzicielstwa. Zaraz za nim, w myśl św. Jana Pawła II, pojawia się odpowiedzialne towarzyszenie w trudnym rodzicielstwie oraz miłosier-

dzie jako „wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła”.

Spotkanie miało też część wspierająco-edukacyjną, którą poprowadziła p. Iwona Szymańska - psycholog Domu Samotnej Matki. Uczestnicy mieli możliwość wymienić się

wspólnymi doświadczeniami oraz uzyskać odpowiedzi na nurtujące pytania.

Przesłanie, jakie zabrzmiało podczas spotkania to nieustanna pamięć, że najważniejsze dla mieszkańców DSM jest czas i serce, które dają im wolontariusze, za co

serdecznie dziękujemy.

Spotkania wolontariuszy DSM odbywać się będą raz na kwartał. Jeśli chcesz dołączyć do ich grona i ofiarować swój czas – serdecznie zapraszamy. Można kontaktować się z nami osobiście lub telefonicznie (506 353 228).

Radosław Stańczyk

Opieka medyczna i rehabilitacyjna na terenie Gminy Biała Piska

Caritas Diecezji Łódzkiej rozpoczęła od 2 marca br. realizację na terenie Gminy Biała Piska zadania publicznego „Opieka medyczna i rehabilitacyjna w 2023 roku” współfinansowanego ze środków Gminy Biała Piska.

W ramach projektu pielęgniarka oraz dwie fizjoterapeutki będą świadczyć usługi medyczne i rehabilitacyjne zarówno w czasie wizyt domowych jak i w Stacji Opieki Caritas przy ul. Konopnickiej 4 w Białej Piskiej.

Celem działań jest zapewnienie kompleksowego

wsparcia dla osób chorych z terenu miasta i gminy Biała Piska. Podopieczni mają możliwość korzystania z wizyt pielęgniarki, która udzieli instrukcji postępowania z chorym w zależności od zdiagnozowanych potrzeb, ale też porad w zakresie pielęgnacji, higieny i odżywiania. Pielęgniarka w czasie wizyt domowych wykona przede wszystkim specjalistyczne, sterylne opatrunki na trudno gojące się odleżyny, wykona iniekcje podskórne i dożylnie, pomoże w uaktywnianiu i ćwiczeniach ruchowych. Wykona również

czynności pielęgnacyjne, dokona pomiaru ciśnienia, zbada poziom cukru we krwi. Ważnym elementem pomocy jest dostarczanie specjalistycznych środków opatrunkowych, preparatów do higieny oraz leków, które dla pacjentów znajdujących się w złej sytuacji materialnej zostaną zakupione w ramach realizowanego projektu. Drugą formą wspierania jest możliwość korzystania z zabiegów fizjoterapeutycznych, rehabilitacji ruchowej oraz ćwiczeń korekcyjnych w siedzibie Stacji Opieki Caritas w Białej Piskiej. Istotną

formą wsparcia jest również rozmowa zarówno z chorym, jak i z jego rodziną. Choroba jest bowiem stanem, który wpływa niekorzystnie nie tylko na stan fizyczny pacjenta, ale również na jego psychikę. Brak samodzielności w wykonywaniu codziennych czynności sprawia, że pacjent staje się bierny i nie podejmuje wysiłku w przezwyciężaniu swojej choroby, co niestety jeszcze potęguje zły stan zdrowia. Projekt będzie realizowany do końca grudnia 2023 r.



Radosław Stańczyk

Biskup Łódzki z wizytą w nowo powstającym domu seniora w Suwałkach

8 marca 2023 r. Biskup Łódzki Jerzy Mazur SVD był z wizytą w pokoszarowym budynku przy ul. Pułaskiego 24 w Suwałkach, gdzie trwają prace remontowe. Caritas Diecezji Łódzkiej tworzy tam Dom Pomocy Społecznej, którego patronem będzie

Sługa Boży ks. Kazimierz Hamerszmit - więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dauchau, wieloletni duszpasterz suwalski, wrażliwy na potrzeby bliźnich.

Podobna placówka od 2016 r. funkcjonuje w Łodzi pod nazwą Dom Pomocy Społecznej

„Misericordia”. Łódzkie centrum senioralne zostało rozbudowywane, obecnie ma 100 miejsc dla osób w podeszłym wieku oraz przewlekłe somatycznie chorych, a także 28 tzw. senioralnych mieszkań treningowych. Obserwujemy, że nasze społeczeństwo

się starzeje. Coraz więcej osób w „jesieni życia” potrzebuje pomocy, a takich miejsc jest, niestety, zdecydowanie za mało.

Zakończenie prac w domu seniora w Suwałkach planowane jest z końcem 2023 r. Na przełomie 2023 i 2024

r. zamieszka tu docelowo sześćdziesięcioro pensjonariuszy. Przewidziano także 18 senioralnych mieszkań treningowych. Podobnie, jak w Elku, będzie tu kaplica, centrum rehabilitacyjne, gabinet lekarski i pielęgniarski, terapii zajęciowej, stołówka, kuchnia, 1 i 2-osobowe pokoje oraz pomieszczenia niezbędne na zaplecze. Swoją dom znajdują tu przede

wszystkich osoby w podeszłym wieku, przewlekle chore, samotne. Personel zatroszczy się o zaspokojenie ich potrzeb bytowych. Będą mieli zapewnione mieszkanie, posiłki, opiekę lekarza, pielęgniarek, rehabilitantów oraz duszpasterza. Nie będą czuli się samotni, zdani na samych siebie.

Osoby, które chciały posiadać senioralne mieszka-

nie treningowe w Elku lub Suwałkach, zapraszamy do kontaktu z elcką Caritas (tel. 87 441 70 00). W Suwałkach pozostało jeszcze kilka takich mieszkań. To dobre rozwiązanie dla tych, którzy na progu „jesieni życia” funkcjonują samodzielnie, a jednocześnie chcą mieć poczucie zabezpieczenia na przyszłe lata, kiedy będą potrzebowały wsparcia i opieki.



Siostry Benedyktynki Misjonarki z Limuru

Podziękowania i prośba z Kenii

Cieszymy się, że towarzyszenie naszej misji w Domu Dziecka, w Limuru w Kenii. Dziękujemy za pamięć w modlitwie, wspomaganie finansowe i okazywanie nam życzliwości na różne sposoby. Dzięki pomocy Waszej i innych ofiarodawców w minionym roku udało nam się wyremontować kuchnię i jadalnię dla dzieci. Teraz łatwiej przygotowywać posiłki, a dzieci mogą je spożywać w lepszych warunkach. Mogłyśmy także zakupić maszyny krawieckie i dziewiarskie potrzebne do naszej pracowni. Na początku kenijskiego roku szkolnego, czyli w styczniu, udało nam się sprzedać sporo szkolnych

mundurków i w ten sposób zdobyć fundusze na utrzymanie Domu Dziecka.

Modlimy się za Was codziennie z dziećmi, a także w naszej zakonnej wspólnotie. Niech Bóg wynagrodzi Wam wrażliwość na los dzieci, które dzięki Waszym darom duchowym i materialnym mogą przeżywać swoje dzieciństwo radośniej i piękniej.

Wszystkich, którzy chcieliby włączyć się w dalszą pomoc Misjonarkom, zachęcamy do wpłat środków pieniężnych na wyodrębniony rachunek bankowy elckiej Caritas nr 20 1020 4724 0000 3002 0077 5429 (PKO BP SA o/Elk) z dopiskiem „Kenia”.



ks. Ryszard Sawicki

Przekazanie samochodu od Służby Więziennej



24 lutego 2023 r. w siedzibie Caritas Diecezji Elckiej i Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza miało miejsce przekazanie samochodu przez Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Olsztynie.

Na ręce ks. kan. dr. Dariusza Kruczyńskiego – dyrektora Caritas Diecezji Elckiej i prezesa Stowarzyszenia św. Łazarza klucze do auta przekazał płk Wojciech Szczudło – dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Olsztynie. Przedmiot darowizny – samochód specjalny marki Mercedes Benz służył do tej pory jako

mobilny RTG i był własnością Zakładu Karnego w Czerwonym Borze. Placówkę tę reprezentował dyrektor – płk. Zbigniew Jankowski. Pan Robert Nowacki (dyrektor WMODR O/Olecko) odczytał list wiceministra Michała Woś. Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości podkreślił w nim, że stanowimy ważną „organizację charytatywną w Polsce z ugruntowaną pozycją i ludzkim, chrześcijańskim podejściem do pomocy drugiemu człowiekowi”. Zauważył, że podejmujemy „wielkie dzieła charytatywne, które bez wątpienia zasługują na wsparcie”.

W wydarzeniu wzięli także udział: p. Tomasz Osewski – wójt Gminy Elk, p. dr Marcin Radziłowicz – sekretarz Miasta Elku, ks.

dr Ryszard Sawicki – wicedyrektor Caritas Diecezji Elckiej, ks. dr Tadeusz Białous – proboszcz parafii pw. św. Jana Pawła II w Elku oraz

przedstawiciele mediów. Przekazany samochód, po demontażu sprzętu RTG i elementów ołowianych, służyć będzie jako środek

transportu darów pozyskiwanych i przekazywanych przez Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza i Caritas Diecezji Elckiej.

ks. Ryszard Sawicki

Włącz się do akcji „Paczka dla Ukrainy”

Dla mieszkańców Ukrainy i uchodźców minęło 12 miesięcy kosmaru wojny, ale też 12 miesięcy wypełnionych nadzieją i wiarą w solidarność. W życiu Polaków był to czas ogromnego zaangażowania i ofiarności. Jedną z form pomocy jest akcja „Paczka dla Ukrainy”. Dla Caritas Diecezji Elckiej wspieranie Ukrainy jest nadal jednym z priorytetowych kierunków działań w 2023 r. Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w pomoc, otwierając serca dla przyjaciół z wschodniej granicy i zapraszamy do dalszego wsparcia.

Jak włączyć się w akcję „Paczka dla Ukrainy”?

1. Zgłoś się do najbliższej parafii i zapytaj o to, czy parafia włączyła się w ogólnopol-

ską akcję Caritas. Po kartony możesz zgłosić się do swojej parafii lub biura Caritas w Elku (ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19-300 Elk, tel. 87 441 70 00, w godz. 8.00-16.00).

2. Jeżeli Twoja parafia otrzymała karton dedykowany akcji, pobierz go. Jeśli nie – przygotuj własny karton o wymiarach zbliżonych do 41x38x64cm.

3. Wypełnij karton zgodnie z sugerowaną listą produktów. Paczka powinna zawierać zawsze produkty z trzech kategorii:

- żywność z długim terminem ważności (np. makaron, ryż, konserwy, puszki);
- produkty dla dzieci (np. kaszki, słoiczki);

– artykuły chemiczne, kosmetyczne (np. papier toaletowy, chusteczki nawilżone, mydło, pasta do zębów, plastry opatrunkowe).

4. Każda paczka powinna być zapakowana do pełna, ale tak, aby można było ją zamknąć.

5. Waga paczki nie powinna przekroczyć 20 kg.

6. Zadbaj o to, by paczka była kompletna i gotowa do przekazania rodzinie w Ukrainie (nie będzie uzupełniana).

7. Jeżeli posiadasz własny karton, przyklej do niego logo akcji (do pobrania ze strony caritas.pl/paczka dla ukrainy), aby był możliwy do identyfikacji.

8. Przygotowaną paczkę za-

nieś do parafii lub biura Caritas w Elku.

9. Nie zamykaj opakowania. Osoba w parafii odpowiedzialna za akcję sprawdzi, czy wszystkie produkty z listy zostały umieszczone w kartonie.

10. Pamiętaj, aby w kartonie nie umieszczać odzieży, produktów wymagających przechowywania w lodówce oraz innych, które mogłyby ulec zniszczeniu w transporcie.

11. Twoja paczka zostanie przesłana przez Caritas i dalej trafi do potrzebujących osób w Ukrainie.

12. Jeśli chcesz nawiązać kontakt z rodziną, do której trafi paczka, możesz dołączyć krótki list.



Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza w Elku
ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19-300 Elk



KRS 0000136508

Jeśli chcesz pomóc innym, nie zmarnuj tegorocznej szansy i przekaz swój 1,5 % podatku
Twój 1,5 % pozwoli otoczyć opieką osoby starsze, chore i niepełnosprawne
KRS 0000136508



Caritas Diecezji Elckiej

ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19 – 300 Elk
Tel. +48 (87) 441 70 00, +48 (87) 629 02 60 fax. +48 (87) 441 70 59
www.elk.caritas.pl, e-mail: elk@caritas.pl
Regon 040109444, NIP 848-14-65-879

Pomóż nam pomagać!

Konto: PKO BP SA o/Elk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369
Konto walutowe: PL 72 1020 4724 0000 3102 0031 3015
SWIFT BPKOPLPW

wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!

MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ



servire caritati

banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005

Prawdziwie Boże przebudzenie

„Wszystko, co połamane, wdeptane do ziemi, jeszcze się podniesie, jeszcze zazieleni...” - słowa Ernesta Brylla ukazują realne możliwości, nie tylko cudownych dokonaniań w świecie przyrody, ale także ujawniają piękno przebudzenia w człowieczej duszy... Codzienny rytm życia w suwalskim sanktuarium - ożywiony wielkopostnymi wydarzeniami - pozwolił wielu tutejszym pątnikom odkryć na nowo Wielką Tajemnicę Bożego Miłosierdzia i stał się możliwością przebudzenia się ludzkich serc, ze śmierci grzechu do Życia...

Droga Krzyżowa Uzdrawienia... ku Zmartwychwstaniu...

Droga Krzyżowa Uzdrawienia - w każdy drugi piątek miesiąca - stała się szczególną możliwością dla tych, którzy nie tylko w piątkowych nabożeństwach Wielkiego Postu odkrywają Tajemnicę Męki i Śmierci - ale i ożywczej mocy - Chrystusowego Zmartwychwstania. Ci, którzy pozwalają sobie na „luksus” przeżywania zbawczych tajemnic chrześcijańskiego życia - już wiedzą, że „każde cierpienie ma sens, prowadzi do pełni życia... Jedna z uczestniczek utrwaliła swoje doświadczenie ożywczego przebudzenia ducha wiary w takich oto rozważaniach stacji Krzyżowej Drogi...

Panie, Jezu Miłosierny, Królu Uzdrawienia i Przebudzenia ku Życiu... ufam Tobie...!

1. Przez Twoje milczenie... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś moją świadomość...

2. Przez Twoje przyjęcie Krzyża... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś moją wolę...
3. Przez Twoje potknięcie... uzdrowiłeś mnie...i... przebudziłeś moją czujność...
4. Przez Twoje spotkanie z Matką... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś moją ufność...
5. Przez Twoją słabość... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś moją pokorę...
6. Przez Twoją prostotę... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś moje serce...
7. Przez Twój drugi upadek... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś moje sumienie...
8. Przez Twoje pocieszenie... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś moje zaniechania...
9. Przez Twój trzeci upadek... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś moją odwagę...
10. Przez Twoje obnażenie... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś moje pragnienie czystości...
11. Przez Twoje przybicie do krzyża... uzdrowiłeś mnie...i... przebudziłeś moje posłuszeństwo...
12. Przez Twoją śmierć na krzyżu... uzdrowiłeś mnie...i... przebudziłeś moje opuszczenie...
13. Przez Twoje zdjęcie z krzyża... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś moje zawierzenie...
14. Przez Twój pogrzeb... uzdrowiłeś mnie... i... przebudziłeś mnie do Zmartwychwstania...

Panie, Jezu Miłosierny, Królu Uzdrawienia i Przebudzenia ku Życiu... ufam Tobie...!



Pielgrzymowanie do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach

Tradycja pielgrzymowania jest odwiecznym dobrodziejstwem dla wiernych, którzy poszukują tych szczególnych miejsc, w których każdy może na klęczkach odebrać „Łaskę po łasce” ze Źródeł Niewyczerpanego Bożego Miłosierdzia. Jest wiele takich miejsc w naszej diecezji. Ale do suwalskiego sanktuarium po raz pierwszy „wybierają się” prawdziwe pielgrzymki nie tylko z suwalskich parafii, ale też z Żylin, z Raczek i in-

nym miejsc naszego Regionu. Powoli, ale skutecznie utrwała się piękna tradycja grupowego pielgrzymowania także do suwalskiego sanktuarium. Dotychczas wszystkie nabożeństwa, piękna liturgia, czy spotkania ewangelizacyjne, a nade wszystko możliwość nieustannej Adoracji Pana Jezusa - prowadziły do ożywiania i umacniania wiary wśród wiernych miejscowych czy też pielgrzymek okolicznościowych. Teraz Niedziela Bożego Miłosierdzia wpisuje się już na stałe, jako miejsce pielgrzymowania w ustalonym dniu, aby przeżywać to Święto we wspólnocie serc i modlitwy.



Chrystus Zmartwychwstał!"

POKOŁORUJ

Chrystus Zmartwychwstał!
 Radość dla ludzi,
 Których grzech brudzi!
 Chrystus Zmartwychwstał
 Wonnościami namaszczone;
 W grobie Pan nasz położony,
 W płótna białe owinięty
 Spoczął Chrystus z krzyża zdjęty.
 Tą godziną powołaną;
 Przyszliśmy w dzisiejsze rano;
 Niesiem mirry, nard i chusty –
 Ciała nie ma, a grób pusty!
 Chrystus Zmartwychwstał!



WIELKANOCNA BABKA

Znaczenie wyrazów wpisujemy poziomo. Litery ustawione od 1 do 49 dadzą rozwiązanie – fragment pieśni wielkanocnej „Alleluja! Biją dzwony”.



- 45) spór, zatarg (zmień literę w słowie baśń);
 35) serek czekoladowy dla dzieci – rywal Pysznego i Danio;
 10) miejsce na głowie bez włosów;
 32) odgłos klucza w zamku, ale nie zgrzyt;
 25) słówko diabła do ucha;
 6) otwiera drzwi łomem;
 28) brak ochoty do pracy (słowo pokrewne łamaniu).

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	

Rozwiązanie prosimy przesłać do 20 kwietnia. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: NAZARET. Nagrody wylosowali: Antoni Pieczuli (Krasnopol), Kasia Szpakowska (Falkowo), Adam Szlaszyński (Jasionowo). Gratulujemy!

Mazurek wielkanocny z czekoladą

Składniki na kruche ciasto: • 30 dag mąki pszennej, 20 dag schłodzonego masła, 10 dag cukru pudru, 3 żółtka ugotowane na twardo, 2 łyżeczki cukru waniliowego

Polewa czekoladowa: 10 dag gorzkiej lub deserowej czekolady, 5 dag masła, 1 łyżka likieru kawowego (niekoniecznie)

Dekoracja: (orzechy włoskie, rodzynki, płatki migdałowe, skórka pomarańczowa lub swoje ulubione dodatki)

Wykonanie: Żółtka przetrzeć przez sito. Mąkę wysypać na stolnicę, dodać resztę składników i szybko oraz dokładnie posiekać nożem. Następnie szybko zagnieść ciasto, zawinąć w papier lub folię i wstawić do lodówki na 30 minut. Potem rozwałkować na 1 cm (część ciasta zostawić) i przełożyć do prostokątnej foremki 21x25 cm wyłożonej papierem do pieczenia. Z pozostałej części ciasta uformować waleczki, ułożyć po bokach ciasta i uformować w prostokąty, nożem zrobić wzorek w paseczki. Spód ciasta ponakłuwać widelcem.



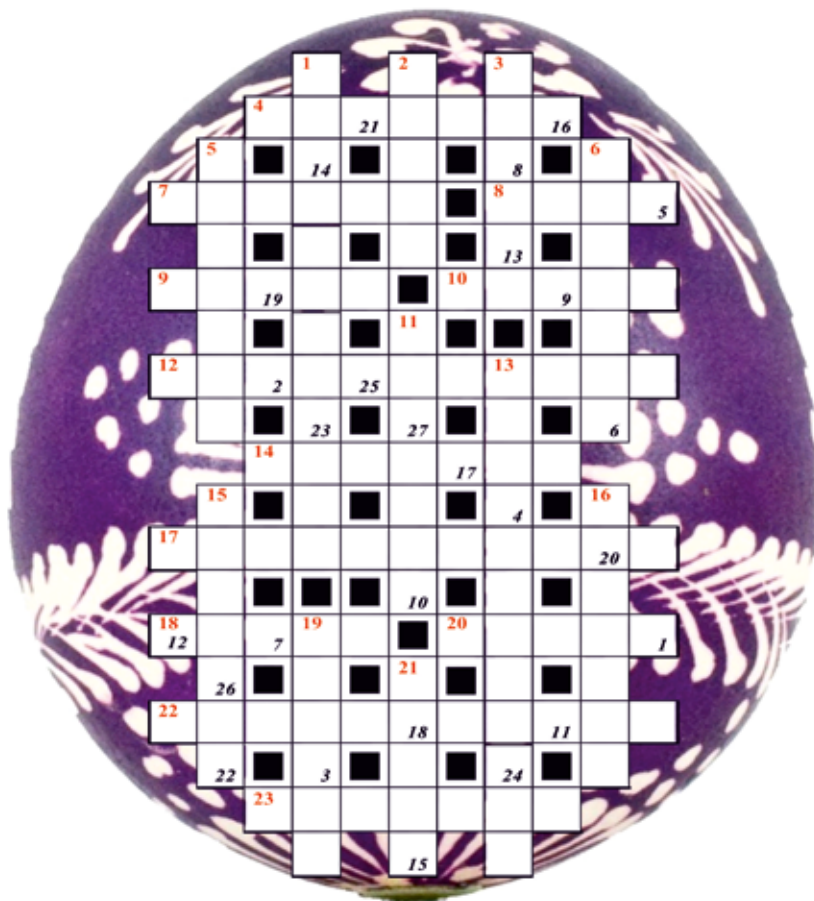
Piec w temperaturze 200 stopni C (bez wcześniejszego nagrzewania piekarnika) przez 25 minut na jasnożółty kolor.

Polewa czekoladowa i dekoracja

Do metalowej miski włożyć połamaną na kawałki czekoladę oraz masło. Całość roztopić nad parą wodną (miskę umieścić na garnku z bardzo gorącą wodą). Na koniec wymieszać do gładkości.

Kruche ciasto posmarować gorącą polewą czekoladową. Wierzch udekorować fantazyjnie orzechami włoskimi, rodzynkami, płatkami migdałowymi i pomarańczową skórką.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	

POZIOMO:

- 4) jajko na stół wielkanocny;
- 7) pan w podeszłym wieku;
- 8) przechadzał się po raję;
- 9) sprzęt na splay;
- 10) Apostoł Narodów;
- 12) członkini zakonu kontemplacyjnego (skojarz np. z chrztem lub bierzmowaniem);
- 14) piesek myśliwski;
- 17) człowiek o gwałtownym usposobieniu;
- 18) król żydowski z czasów narodzin Jezusa;
- 20) Caritas z dewocjonaliami;
- 22) stopień wyżej od beatyfikacji;
- 23) 10 Przykazań Bożych;

PIONOWO:

- 1) pieśń wielkopostna (pocz. litery W. N. K.);
- 2) biskupia uroczystość;
- 3) obchodzona po Bożym Ciele;
- 5) składa się z 10 parafii;
- 6) przedstawienie o Bożym Narodzeniu;
- 11) chichoty;
- 13) 31 XII / 1 I każdego roku (pocz. litery N. N.);
- 15) trudny wybór;
- 16) odstępstwo od wiary;
- 19) część liścia;
- 21) skazał Jezusa na śmierć.

Rozwiązanie prosimy przesłać do 20 kwietnia. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: ZBAWIENIE PRZYSZŁO PRZEZ KRZYŻ. Nagrody wylosowali: Ryszard Jatkowski (Suwałki), Marianna Wołyniec (Sejny), Regina Kondracka (Osiedlowa). Gratulujemy!

Wstańcie, chodźmy



KONGRES RUCHÓW, WSPÓLNOT
I STOWARZYSZEŃ KOŚCIELNYCH
DIECEZJI EŁCKIEJ

2023



27.05

STACJA DZIECI

17.06

STACJA MŁODZIEŻY
I DOROSŁYCH



18.06

STACJA W PARAFIACH

